Nr. 293. **Niedziela, 24 Grudnia 1893.** **Rok 83.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymają cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1go stycznia do końca grudnia), w miejscu 12 złr. **pocztą 16 złr.**; półrocznie (od 1go stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 złr., **pocztą 8 złr.**; ćwierćrocznie (od 1go stycznia do końca marca) w miejscu 3 złr., **pocztą 4 złr.**, miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 złr., **pocztą 1 złr. 35 ct.**

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., ćwierćrocznie 1 złr.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

W dziale fejletonowym *Gazety Lwowskiej*, jak dotychczas tak i w roku 1894 zamieszczać będziemy oryginalne powieści, nowele i obrazki z przeszłości, pierwszorzędnych autorów, których współpracownictwo staraliśmy się pozyskać.

W roku 1894 drukować będziemy utwory: Elizy Orzeszkowej, Walery-Marrené, Teodora Jeske-Choińskiego, Klemensa Junoszy, Estei, J. Łętowskiego, Abgara Sołtana i w. i.

W szeregu stałych współpracowników *Gazety Lwowskiej* w dziale feljetonowym, pozostają: Alces (baronowa Hagen), dr. Antoni J., Nagoda, Sewer, Jan Zacharyasiewicz i t. d. i t. d.

Dla „Przewodnika" pozyskaliśmy cały szereg prac historycznych i literackich.

Na podstawie umowy zawartej z redakcyą dwutygodnika ilustrowanego **„Świat"** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej, jak i artystyczną wartością działu obrazkowego,* **po cenie wyjątkowo zniżonej,** *a mianowicie:*

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać dwutygodnik ilustrowany **„Świat"** na rok 1894 po następującej cenie:

We Lwowie:	rocznie	9	zł.	—	ct.
	półrocznie	4	„	50	„
	kwartalnie	2	zł.	25	ct.
	miesięcznie	—	„	75	„
Na prowincyi:	rocznie	10	zł.	—	ct.
	półrocznie	5	„	—	„
	kwartalnie	2	zł.	50	ct.
	miesięcznie	—	„	84	„

Prenumeraty na „Tygodnik Ilustrowany" na rok 1894 administracya „Gazety Lwowskiej" nie przyjmuje.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 15 grudnia b. r. nadać najmiłościwiej starszemu radcy skarbowemu i referentowi salinarnemu przy galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, Maurycemu Postlowi, z okazyi przeniesienia go, na własną prośbę, w stan stałego spoczynku, tytuł i charakter radcy Dworu, z uwolnieniem od taksy.

Pan Minister spraw wewnętrznych zamianował inżynierów: Władysława Gajorskiego i Waleryana Pichla starszymi inżynierami, a adjunktów budownictwa: Władysława Piżla, Leona Bałtarowicza i Teofila Michała Dujanowicza inżynierami w państwowej służbie budowniczej w Galicyi.

Obwieszczenie.

C. k. Rząd krajowy szląski uwzględniając obecny stan zarazy pyskowej i racicowej w powiecie bialskim, uchylił rozporządzeniem z dnia 13 grudnia b r. l. 20.527, zakaz przywozu i przypędu zwierząt racicowych z tego powiatu do Szląska, ogłoszony tut. obwieszczeniem z dnia 29 sierpnia, l. 69.552 i zezwolił na dowolny obrót tych zwierząt z wolnych od zarazy miejscowości, przy zachowaniu obowiązujących przepisów paszportowych.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 23 grudnia.

Do najciekawszych i najważniejszych zarazem problematów społecznych należy kwestya pauperyzmu, kwestya braku zajęcia, braku pracy i idącego za tem niedostatku. Jako jeden z chronicznych objawów choroby społecznej, pojawia się ona z nieodmienną stałością w pewnych okresach czasu — z reguły w mroźnej porze roku, — i w pewnych miejscowościach — z reguły w centrach życia ludzkiego: w wielkich miastach przemysłowych lub w wielkich stolicach. Już od szeregu lat przypomina się ona ludzkości wraz z nadejściem zimowych miesięcy, a jak zwykle, tak i w roku obecnym w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Amsterdamie, Rotterdamie i innych miastach nie brakowało, względnie nie braknie bezpośrednich przyczyn do ponownego jej rozstrząsania. Typowem w tym kierunku miastem jest naturalnie Londyn, to największe w świecie całym ognisko życia przemysłowego i towarzyskiego, to olbrzymie, pięciomilionowe mrowisko ludzkie. Według dat statystycznych, zbieranych przez angielski „urząd pracy", pauperyzm rośnie w Anglii z roku na rok, a największa część zarówno ogólnej liczby tych, którzy nie mogą znaleźć zajęcia, jak i corocznego ich przyrostu, przypada wyłącznie na Londyn. Tam też najpilniej zajmują się obmyślaniem środków zaradczych i badaniem przyczyn tego objawu, który właśnie nazywamy pauperyzmem.

Jeżeli się mówi o pauperyzmie, nie myśli się naturalnie o tych, którzy znajdują się w nędzy w skutek osobistej winy, w skutek lenistwa, nieudolności nie powodowanej wadami fizycznemi lub umysłowemi, lub w skutek usposobienia, nie umiejącego się poddać karbom pracy porządnej i zorganizowanej; są to żywioły, na które społeczeństwo, pragnące swego dobra i mające cel wytknięty

---

34)

ESTEJA.

MGŁAWICA.

VII.

(Ciąg dalszy)

Owa bogini serca mężowskiego, nacechowana czarem tak zwanej kobiecości, nie zmieniła się jednak. Jest taką jaką była w pierwszych miesiącach po ślubie. — Często owe dziecinne kaprysy i zachwyty „pozą" w niej bywają, by się narzeczonemu przypodobać. Ona w gruncie może mieć inteligencyę i serce. — Sercem tem czuje zmianę, — dręczy się, we łzach tonie, — nie pojmuje co się stało. — Dawniej dosyć jej było pocałować męża i głosikiem dziecinnym przemówić do niego, a twarz jego promieniała zachwytem. — Dlaczego dziś, gdy ona tak samo serdecznie i po dziecinnemu zbliży się do niego, on odtrąca ją i mówi szorstko:

— Nie nudź mnie, moja droga! nie mam czasu, daj mi pokój!

Nie pojmuje biedactwo, że owa słodka naiwna kobiecość, jest śliczną zabawką dla mężczyzny, gdy przedstawia urok nowości. On się nią bawi, pieści jak dziecko ptakiem, pozytywką, — póki zawsze ta sama piosnka nie znudzi go.

Wtedy zamyka się w sobie. — Żona powoli staje się dla niego ochmistrzynią domu stworzoną by dbać o jego wygody, — niańką dziecka. — Małżeństwo, które miało tworzyć jedno ciało i jedną duszę, staje się powoli obce dla siebie. Moralnej spójni nie ma żadnej. — Szczęściem nazwać można jeżeli taki duchowy „rozwód" — (bo inaczej trudno to określić) oprze się na gruncie biernym; — bez kłótni, bez scen, bez codziennych zatargów.

Dziś jeszcze Kiliński kocha żonę, tylko uczuciem zupełnie różnem od dawnego. Nie dzieli się z nią myślami; — lekceważy jej sąd, jej zdanie.

Ona czuje, że się coś zmieniło; widzi zmianę ale powodów nie widzi. — Dręczy się i wszelkiemi siłami stara się zdobyć miłość. Ale nie umie wziąć się do tego. — W tej chwili n. p. drażni go pytaniem co spowodowało jego nazbyt widoczny zły humor.

On odpowiada szorstko:

— Proszę cię nie dręcz mnie. Egzaminów dość przeszedłem w życiu; — w domu chcę mieć spokój.

Przestraszona płacze biedaczka, — i nieśmie się już odezwać. — Nie rozczula go to jak dawniej. — Przeciwnie, jego porywczość potrzebuje ofiary; — gniew jego potrzebuje ujścia. Zapomina chwilowo o pretensyi jaką żywi do Złoczowskiego o to, co on „aroganckim tonem" nazywa. Cofa się do chwili, w której żona zniecierpliwiła go idąc wbrew jego woli.

Teraz łzy jej drażnią go jeszcze więcej. Staje przed nią i mówi porywczym głosem:

— Nigdzie spokoju znaleźć nie mogę; — wszędzie chimery, fantazye. — Czy ty myślisz, że mnie nie upokarza twój brak taktu? — Co znaczyły twoje fochy w obec pani Złoczowskiej dzisiaj? Demonstracye jakieś? Obraźliwości! Do czego to podobne? Muszę wstydzić się za ciebie? Co sobie pomyśli o tobie kobieta z dobrego towarzystwa, dobrze wychowana? Że jesteś prowincyonalną gąską, — dla której zbyt wiele honoru i łaski jeżeli raczy odwiedzić ciebie.

— Ja też nie potrzebuję tego honoru i tej łaski — zawołała wśród łez pani Kilińska.

Nie przywykł do jej buntowania się; do tej pory jego sąd był dla niej nieomylnym. — Więc teraz krew napłynęła mu do głowy i odparł w uniesieniu:

— Ty może nie potrzebujesz, ale ja potrzebuję. To śmieszne! To niedorzeczne! Tu o żadnej łasce nie powinno być mowy. — Chodzi tylko o przyzwoitość. — Zresztą, — wiedz, że tej kobiecie ja jestem wiele winien; wdzięczny jej jestem. Życzę sobie — chcę, aby w moim domu znajdowała odpowiednie względy. Rozumiesz? Chimer nie znoszę, mam tego dosyć za domem — dodał z goryczą.

Pani Kilińska przestała płakać; patrzała teraz na niego nic nie rozumiejąc. Wyrazy „wdzięczność, zobowiązanie" uderzyły ją; — ale nie pojmowała ich znaczenia. Nie śmiała pytać; wiedziała, że tylko na gorszą burzę się narazi.

— O co tobie chodzi? — mówił dalej mąż jej. — Co ona tobie zawiniła? — Zkąd ta zmiana raptowna? Przecież dawniej nie miałaś dla niej dosyć słów zachwytu?

Dawniej, tak — odpowiada rozżalona — bo ją miałam za kobietę dobrą i zacną. Ale to trudno; ja też mam moją miłość własną. Nie pozwolę, by mnie poniewierano; bo ona uważała mnie za jakąś *dame de compagnie*. Gdy niema gości, raczy mieć względy dla mnie; gdy kto przyjedzie udaje, że mnie nie zna. Ja nie mam pretensyi, by mnie do salonów zapraszała gdy się pozjeżdżają różne półgłówki, któreby na mnie patrzały jak na raroga, dla tego że jestem żoną rządcy.

— Czy to ma być do mnie przymówka? — przerwał gwałtownie Kiliński.

— O Boże! Boże! zaniosła się od płaczu młoda kobieta. — O Kociu! jak ty możesz coś takiego przypuszczać? — Ty wiesz dobrze. — ty wiesz.... ale łzy jej mowę przerwały.

Jemu teraz żal się zrobiło tego bezbronnego, słabego stworzenia. — Pogłaskał ją po głowie z pobłażliwością, tak jak się głaszcze pokojowego mopsika, gdy go się wprzód obije; dowód, że pan już się nie gniewa.

— Nie bądź dzieckiem Wandziu. To przywidzenie kobiece. Niezawodnie przywidziało ci się. Pani Złoczowska nic nie ma wspólnego z takiemi „meskineriami". Jakiś zbieg okoliczności mógł się zdarzyć, — coś co ty wyegzaltowałaś sobie. Nie trzeba być taką obraźliwą; to dowód, że się nie ma dosyć godności osobistej. — Godność osobista nie powinna pozwolić nam przypuszczać, że ktoś mógł nam ubliżyć.

Całkiem różna scena odgrywała się równocześnie pod rozłożystą lipą u wzgórza. Najpierw dość długie milczenie panowało. Czesław twarz miał zadumaną choć myśli jego pozostawały w zawieszeniu, — odpoczywały, skupione w zachwycie, nad gwiazdami migocącemi wśród gałęzi świerków i lipy odwiecznej. W leciuchną zasłonę otuliły się. Rąbek wzgórz jak ciemny chmur z pasek roztaczał się na horyzoncie; — rzeka srebrną łuską migotała, gdy ją promienie księżyca dotknęły.

Czesław zwraca teraz oczy na żonę. I ona głęboko zadumana. — O czem myśli? gdzie buja wyobraźnią?

On nie wie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przed sobą, oglądać się nie może. Z drugiej jednak strony nie podobna zaprzeczyć, iż smutnym jest to objawem, gdy ludzie, którzy nie tylko mogą ale i chcą pracować, pracy tej znaleźć nie są w stanie, a w skutek tego narażeni są na niedostatek i nędzę; tym istotnie powinno społeczeństwo, o ile możności przychodzić w pomoc. Ażeby jednak można było mówić o zaradzeniu złemu, trzeba poznać przedewszystkiem jego przyczyny, — przyczyny zaś tego, iż wielu nie może często znaleźć sposobności do pracy, są rozliczne i bardzo odmienne, stosownie do rozmaitych warunków lokalnych. W ogólności jednak możnaby główne przyczyny pauperyzmu, w obecnej jego formie, podzielić na trzy zasadnicze kategorye. Do pierwszej należałby smutny stan przesilenia, w jakiem w wielu krajach znajduje się rolnictwo, powodujący, iż wielu robotników, którzy w innych warunkach mogliby znaleźć zajęcie i dobre utrzymanie przy pracy nad glebą, obecnie, pociągnięci widokiem zarobku w rozmaitych gałęziach przemysłu, zbiegają się do wielkich miast i tutaj przyczyniają się do tego, że podaż sił roboczych zwiększa się sztucznie i przewyższa ich popyt, a w ten sposób pewna część mogących pracować, nie jest w stanie znaleźć pracy. Do drugiej kategoryi należałby ten objaw, iż wprawdzie kredyt i potrzeby, które zaspokaja przemysł, zwiększyły się istotnie niepospolicie w skutek tego, że cywilizacya i jej dobrodziejstwa stały się w szerszej mierze własnością ogólną a produkcya potaniała, to jednak równocześnie nowe wynalazki i ciągłe ulepszania machin powodują, iż liczba rąk potrzebnych do pracy nie wzrasta w równej mierze. Do ostatniej wreszcie kategoryi wypadałoby zaliczyć takie względy, jak konkurencyę zagraniczną, jak usiłowanie każdego państwa, każdego kraju wydobycia się z pod przewagi przemysłowej innych państw i krajów, — co w tamtych powoduje nadwyżkę zbędnych sił do pracy, — jak wreszcie okoliczność, iż niektóre gałęzie przemysłu w pewnych tylko warunkach i w pewnej porze roku mogą kwitnąć i zatrudniać pracujących. Tak n. p. przemysł budowniczy, zatrudniający tyle rąk w porze ciepłej, w zimie zupełnie niemal nie jest w stanie dać środków do pracy i do życia tym, którzy pragnęliby z niego wyłącznie się utrzymać.

Już z tego zestawienia przyczyn, które wywołują pauperyzm — o ile pod nim rozumieć należy skutki braku sposobności do pracy, — poznać można środki, które mogłyby złemu zaradzić. Tak podniesienie rolnictwa odciągnęłoby znaczny zastęp sił roboczych z miast i powstrzymałoby dalszy napływ do miast robotników ze wsi. Tak wyuczenie się obok przemysłu n. p. budowniczego, innego rzemiosła, zapobiegałoby w zimie nędzy robotników, którzy w lecie znajdują zatrudnienie przy budowach. Ale i poza tymi środkami, które z żelazną konsekwencyą wynikają z istoty rzeczy, nie brak i innych środków zaradczych, — zależą one jednak po części od dobrej woli nie tylko całych społeczeństw, ale także i tych, którzy nie mogą znaleźć pracy. Całe społeczeństwa powinny w istocie, w razach rzeczywistej niemożności znalezienia pracy a prawdziwej potrzeby, pospieszyć potrzebującym z pomocą w jakiejkolwiekbądź formie, tak jak n. p. państwa zwykły to czynić w formie użytecznych przedsiębiorstw, przy których zbywające w przemyśle siły robocze znaleźć mogą w krytycznym czasie zatrudnienie i zarobek; trzebaby tutaj jednak rozpoznać cały system niesienia pomocy t. zw. ubogim. Co do tych jednak, którzy pracy znaleźć nie mogą, — a w położeniu tem mogą znaleźć się w zasadzie wszyscy — to oni, — całe więc społeczeństwo — powinni kształcić i wyrabiać w sobie zmysł oszczędności, zmysł praktyczności i w ten sposób przysparzać sobie funduszów rezerwowych, a przyczyniać się do wzrostu bogactwa narodowego lub przynajmniej zapobiegać jego zmniejszaniu się.

W każdym razie rozwiązanie tego ważnego i trudnego problematu społecznego w ramach wyżej wskazanych, jest kwestyą, nad którą warto także zastanowić się w chwilach ciszy i skupienia, jakie obecnie przyniesie ze sobą wszędzie największe, najpiękniejsze święto katolickiego Kościoła.

Sprawy krajowe.

(*Posiedzenie krajowej komisyi dla spraw przemysłowych*).

(§) W dniu 21 b. m. odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie pełnej komisyi krajowej dla spraw przemysłowych pod przewodnictwem Marszałka krajowego J. E. księcia Eustachego **Sanguszki**.

Obecni byli członkowie komisyi: Bolesław Baranowski, Jan Franke, Michał Michalski, Teofil Merunowicz, Edmund Mochnacki, Arnulf Nawratil, Jan Rotter, Tadeusz Romanowicz, August Sołtyński, dr. Józef Wereszczyński, Julian Zacharyewicz, dr. Alfred Zgórski.

1. Z porządku dziennego członek Wydziału krajowego T. Romanowicz złożył sprawozdanie z czynności sekcyi administracyjnej za czas od 24 lipca do 21 grudnia, które po udzieleniu wyjaśnień co do nadanych stypendyów przemysłowych przyjęto do wiadomości.

2. Dr. A. Zgórski referował w imieniu sekcyi administracyjnej sprawę pożyczek z funduszu przemysłowego. Dwom prywatnym przedsiębiorstwom udzielono pożyczki w kwocie 2500 zł. i 6000 zł., Towarzystwu tkackiemu „Prządka" bezzwrotny zasiłek 1000 zł. na dawanie pomocy tkaczom celem przerabiania i uzupełniania warsztatów tkackich w tym kierunku, iżby tkaniny mogły mieć wymaganą przez świat handlowy szerokość.

3. Członek Wydziału krajowego T. Romanowicz przedkłada sprawozdanie roczne z czynności komisyi krajowej dla spraw przemysłowych za czas od 1 września 1892 do końca listopada 1893 wygotowane dla Wydziału krajowego i dla Sejmu.

Sprawozdanie uchwalono i postanowiono wydrukować.

4. Dyr. J. Rotter nawiązując do sprawozdania i odwołując się na wnoszone już do władz podania dyrekcyi kursów robót ręcznych w szkole wydziałowej im. św. Scholastyki w Krakowie podnosi sprawę komisyj egzaminacyjnych na nauczycielki robót ręcznych i potrzebę takiego ich uregulowania, ażeby wydawano patenty obejmujące cały zakres robót ręcznych kobiecych, a nie w tym tylko skromnym rozmiarze, jaki dla szkół ludowych komisyom egzaminacyjnym przy c. k. Seminaryach żeńskich przepisano.

Po przeprowadzeniu dyskusyi, w której zabierali głos pp. Zacharyewicz, Franke, Baranowski, Merunowicz, uchwalono przekazać sprawę sekcyi administracyjnej ażeby ją szczegółowo opracowała i na posiedzenie komisyi pełnej wniosła.

5. Radca J. Franke przedłożył szczegółowy regulamin, wedle którego urządzona ma być wystawa szkół zawodowych w pawilonie Wydziału krajowego na powszechnej Wystawie krajowej r. 1894. Regulamin mieści następujące zasadnicze postanowienia: a) Wystawa ma dać poznać całą działalność szkoły; b) obejmie zwykłe, programowi szkoły odpowiadające wyroby, rysunki i prace piśmienne uczniów, nie zaś nadzwyczajne ponad program wykonane przedmioty; c) dopuszczone są prace nauczycieli, wchodzące w program nauki i sporządzone przez szkołę środki naukowe; d) mają być przedłożone statuta drukowane, plany nauki, podziały godzin i wszystkie przez szkołę wydane sprawozdania, tabelaryczna statystyka uczniów i jeżeli można widoki, fotografie i plany budynków własnych, w których się szkoły mieszczą; e) szkoła zebrać ma i przedstawić także okazy przemysłu domowego o który się opiera.

Po przeprowadzeniu dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Merunowicz, Rotter, Romanowicz i Wereszczyński, uchwalono przedłożony regulamin, dopuszczając na Wystawę okazy wyrobów szkolnych z lat 1892/3 i 1893/4 z uwagi, że przedmioty wystawowe będą musiały być już w pierwszem półroczu szkolnem 1893/4 na Wystawę wysłane.

6. Radca Franke przedstawił imieniem sekcyi administracyjnej wniosek, ażeby Komisya z funduszów do rozporządzenia jej oddanych przyczyniła się kwotą 2000 zł. do wystawy małych motorów i maszyn pomocniczych, którą dyrekcya powszechnej Wystawy krajowej r. 1894 przy pomocy c. k. Muzeum technologicznego w Wiedniu, o ile możności w jak najszerszym zakresie urządzić zamierza. Wystawa ta obejmie małe motory parowe, gazowe, benzynowe, kaloryczne, elektryczne i maszyny pomocnicze dla stolarzy, ślusarzy, blacharzy, szewców, rymarzy, introligatorów, kartoniarzy i t. d., w ten sposób, iż wszystkie te maszyny będą w ruchu dostępne dla krajowych rękodzielników, ażeby na nich próby pod okiem specyalnych werkmistrzów odbywali, w połączeniu z praktycznemi objaśnieniami o konstrukcyi maszyn i zakresie ich zastosowania.

Wniosek sekcyi uchwalono.

7. Profesor J. Zachariewicz wniósł imieniem sekcyi administracyjnej przedstawienie wniosku do W. Sejmu, ażeby płacę kierownika krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi podniesiono do wysokości 1.500 zł. w. a. Uchwalono w myśl wniosku.

8. Na wnioski sekcyi administracyjnej referowane przez sekretarza komisyi J. Starkla, uchwalono:

a) Przedstawić Wys. Sejmowi udzielenie zasiłku 2000 w czterech ratach rocznych po 500 zł., gminie Rychwałd na częściowe umorzenie długu zaciągniętego przez tę gminę na wystawienie budynku dla szkoły tkackiej.

b) Przeznaczyć po 20 złr. miesięcznie na zasiłki dla ubogich uczniów nowo utworzonej kraj. szkoły sukienniczej w Rabszawie i stypendyum dla jednego z uczniów c. k. państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie.

9. Na wniosek, przedłożony przez pana A. Nawratila w imieniu sekcyi administracyjnej uchwalono:

Założyć wzorowy warsztat szewski w Starym Sączu, na podstawie zobowiązań lokalnych, oddać kierownictwo p. Stanisławowi Rosołowi, a instruktorem fachowym zamianować obecnego instruktora w Uhnowie pana Adama Gottmana.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z Berlina.

(Kampania antipolska. — Jak wygląda w Prusach równouprawnienie katolików).

Część prasy niemieckiej reprezentującej kierunek konserwatywny z *Kreuz Ztg.* na czele nieprzestaje uderzać gwałtownie na posłów polskich w parlamencie niemieckim z powodu ich głosowania za potwierdzeniem traktatów handlowych, a mianowicie rumuńskiego, głównie z powodu, że głosy polskie przechyliły szalę zwycięstwa na rzecz traktatów i kanclerza. Prasa ta upatruje w głosowaniu Koła rodzaj odstępstwa od chorągwi agraryjnej, a nawet przeniewierzenia się interesom rolniczym i chęci zdobycia dla W. Ks. Poznańskiego takiego stanowiska w Prusach i Niemczech, jakie w ustroju Monarchii austryackiej zajmuje — Galicya i posuwa się nawet do pogróżek wymierzenia odwetu przy danej sposobności.

Jeżeli kto, to niezawodnie ten obóz który gromadnie i lekkiem sercem głosował swego czasu za wszystkiemi ustawami antipolskiemi i rozporządzeniami wyjątkowemi księcia Bismarcka nawet wtedy, kiedy one

---

PAN ADAM.

Jesteśmy w jednej z podgórskich miejscowości.

Śnieg gęstą warstwą leży na ziemi, mróz ściął rzekę, przecinającą wydłużoną dolinę wśród wzgórz niewielkich, nie porosłych drzewami. W lecie nagie te wzgórza nie przedstawiają ponętnego widoku, ale ci, co tu mieszkają, nie mają czasu podziwiać pięknej przyrody, pobyt ich tutaj zresztą chwilowy. Jak dawne koczownicze narody zaludniały na czas jakiś żyzne okolice, i kiedy wypasały bydłem ostatnie źdźbło trawy, puszczały się dalej, szukać nowego, równie stosownego miejsca pobytu, tak i oni przybywają, budują domy, wieże, sprowadzają maszyny, i napełniając okolicę wrzawą, stukotem wiertniczego świdra, hukiem parowej maszyny. goszczą tu tak długo, dopóki ostatniej beczki nafty nie wydobędą z wnętrza ziemi.

Potem przenoszą się w inne miejsca. A czarna od węgla, podziurawiona ziemia i walące się zbutwiałe szczątki wież, świadczą jedynie o przejściu tych pracowników.

Okolica, w której obecnie się znajdujemy, wre pełnem życiem. Światło elektryczne jasnymi snopami oświeca z góry całą płaszczyznę, na której gęsto pobudowano wieże, prawie jedna obok drugiej. Ogromne czarne kadzie łączą się rurami z otworem w wieży; tędy spływa dobroczynna ropa do zbiorników. Maszyny parowe huczą i ciskają kłębami dymu. Miarowy odgłos świdra. drążącego samo serce ziemi, gdzieś na 300 do 500 metrów w głąb, odzywa się w różnych miejscach, jednostajny, nieubłagany, jakby powtarzał bez ustanku ziemi, którą rani: „Daj! daj! daj!...

Czarne od dymu i ropy postacie ludzkie, snują się jak duchy po białej przestrzeni. Wesołość i swoboda panują między nimi; to bowiem miejsce, gdzie człowiek wykształcony pracując wspólnie z robotnikiem, równa się z nim, ceniąc sobie jego pomoc; to miejsce, gdzie robotnik nie czuje się poniżonym, pokrzywdzonym, i zdolny jest do największego poświęcenia dla swego chlebodawcy.

Gwiazdy błyszczały już na pogodnem tego wieczora niebie. Dzień to uroczysty, dzień wigilii; z zaświtaniem pierwszej gwiazdy, według staropolskiego zwyczaju, rodzina powinna zgromadzić się przy stole, łamiąc się święconym opłatkiem.

Pani Henrykowa jednak daremnie czeka męża.

Obszerny dom, zajmowany przez głównego administratora, pana Henryka, światłem elektrycznem oświecony, stoi w samym prawie środku kopalni. Pięć lat temu, skromny i wytrwały młody pracownik wprowadził pod dach tego domu młodziutką swoją żonę, a dziś jest już ojcem dwóch chłopaków, z których starszy parę dni temu dożył dojrzałego wieku lat dwóch, i dziś, na Adama, imieniny swoje obchodzi; młodszy, owinięty w poduszki, robi wrażenie dobrze wyrośniętej strucli, podobnej tym, które jego mama wczoraj z pieca wyjęła.

Czyściutko ubrana w zgrabną ciemną suknię, przepasana białym fartuszkiem, złotowłosa pani Lunia stoi w kuchni, pilnując smarzenia ryby. Obok, kucharka pospiesznie lepi smaczne uszka do barszczu, a siedząc na ziemi, piastunka dzieci, rozciera z energią mak w makutrze.

— Ryba się wysuszy! woła pani, a pana jak nie ma tak nie ma!

— Nie rzucę **uszków**, decyduje kucharka. I tak pan się ubierać będzie jak przyjdzie. Będzie czas!..

Drzwi w głębi otwarły się i stanął w nich bardzo słuszny młodzieniec z ciemną, krótko ostrzyżoną czupryną.

— Luniu! wyrzekł, dasz nam wódeczki? przemarzliśmy na szychcie z Maryanem...

— Naturalnie! odrzekła z udaną przekorą. Pan Maryan bez wódeczki nie wytrzyma! A nie moglibyście to na Henryka poczekać? Na, weź! dodała, rzucając mu zgrabnie klucze. A nie napojcie tam przypadkiem Dzidzia!

Osoba, o której mowa, wtoczyła się w tej chwili do kuchni, a przesuwając się z radośnym śmiechem po pod nogi wuja, i tocząc się dalej jak kulka, z rozchyloną śmiechem różową buzią i błyszczącemi czarnemi oczkami, z biczykiem w ręku, przybiegła do matki.

— Ma—ma! wołał, ma—ma!

— Boże mój! a ty tu po co? wołała pani Lunia. Jeszcze się oparzy albo przeziębi, gdyby kto drzwi od sieni otworzył.

Jednocześnie rzeczywiście drzwi owe skrzypnęły i nowa osoba pojawiła się w kuchni, niosąc naręcz drzewa narąbanego. Był to furman, Jakób, mazur, o poważnej twarzy i wyrazistych rysach.

Dzidziuś, jak go tylko zobaczył, puścił fartuszek matki, którego dotąd się trzymał i z radośnem: Hu! hu! rzucił się ku nowoprzybyłemu.

Rysy Jakóba rozjaśniły się błogo. Językiem malca, odpowiedział mu hu! hu! porozumiewająco, złożył szybko drzewo i pochylając się, ujął dziecinę w barczyste ramiona. Rozmowa nie ustawała między nimi: Dzidziuś powtarzał swoje hu! hu! radośnie i śmiał się szeroko, targając przyjaciela za wąsy, a Jakób wtórował basowym śmiechem i rozpowiadał coś małemu. Dobrze im było.

— Niech Jakób idzie do pokoju z małym, odezwała się pani. Już on Jakóba teraz nie puści; musi konno pojechać.

— Nie mam teraz co robić... odrzekł Jakób prawie z wdzięcznością patrząc na panią. Chodź Dzidziuś! pojedziemy hatała! hatała!... dodał.

Malec zrozumiał i jak fryga zaczął rzucać sobą na ręku Jakóba, bełkocząc coś w swoim języku.

Za chwilę, przez otwarte drzwi do pokoju słychać było głośny śmiech dziecka i trzaskanie z bicza.

Pani Lunia porzuciła robotę, będącą prawie na ukończeniu a polecając kucharce by ryby pilnowała, weszła do pokoju.

Stół na środku, pokryty białym obrusem, przygotowany był do wieczerzy, z szeregiem butelek, salaterkami kompotów i suchych owoców, z talerzykiem białych opłatków przy miejscu, gdzie miała usiąść gospodyni domu.

Błękitnawe światło elektryczne łagodnie oświecało cały pokój, wraz z siedzącym przy bocznym stoliku na kanapce mężczyzną w sile wieku, ze śniadą twarzą, przypominającą nieco rysy młodzieńca, któregośmy dopiero co w kuchni poznali.

Brat to najstarszy Henryka, Maryan będący na urlopie świątecznym u brata, urzędnik w jednym z banków stolicy. Najmłodszy brat, Józef, to także „nafciarz" wiercący o kilka mil ztąd w innej kopalni.

Maryan tak był mocno zajęty naprawianiem wózka młodego pana Adama, że nie słyszał wchodzącej bratowej.

— No cóż? — rzekła ta ostatnia. Dopraszałeś się wódeczki, a tymczasem nie pijesz? Józiu, czemu nie pijesz?

— Zapomniał! — odrzekł zapytany z uśmiechem — Dzidziuś kazał wózek naprawić!

— Dzidziuś teraz ma inne zajęcie! — odrzekła młoda kobieta. Nalała do dwóch kieliszków złotego płynu, przyniosła talerz z piernikami i zapraszając braci, spoglądała na syna. Pocieszny to był widok!

Mazur o surowej twarzy, jak koń na czterech nogach łaził po ziemi, a siedzący mu na plecach dzieciak trzaskał z biczyka aż oczy mu błyszczały.

— Dzidziuś! dosyć tego! — zawołała matka, — Jakóbie, napijcie się wódki, a po-

dotykały ich własnego interesu ekonomicznego, jak rozporządzenia banicyjne, obóz który jeszcze niedawno w Sejmie pruskim oświadczył się wyraźnie przeciwko jakimkolwiek ustępstwom nawet na polu wychowania publicznego i domagał się bezwarunkowego utrzymania ustaw wyjątkowych najmniej może mieć prawa domagać się i dopominać, aby Polacy okazywali jakiekolwiek względy a tem mniej sympatye dla jego stronniczych aspiracyj.

Jakie stanowisko zajmuje społeczeństwo polskie i reprezentacya polska względem związku rolników i jego programu nie mogło być tajnem nikomu. Gdy przy zawiązaniu tego związku przed rokiem, na zebraniu w Tivoli w Berlinie okazało się, że po za postulatami ekonomicznymi kryją się stronnicze cele polityczne, gdy już wtenczas niektórzy z mowców i agitatorów wyjawiali nawet wyraźną dla polskiego żywiołu niechęć, nie mogło być tajemnicą czy wątpliwością, że dla Polaków nie ma miejsca w związku agrarnym.

Koło polskie głosując za zawarciem traktatów z mocarstwami i państwami, z któremi Niemcy pozostają w żywych interesach zamiennych i handlowych, uczyniło to w tem silnem przekonaniu, że traktaty te są polityczną i ekonomiczną koniecznością.

Ale posłowie polscy mieli inny jeszcze powód, do zajęcia przeciwnego względem agitacyi związku rolników stanowiska. Związek ten od samego początku zawiązania się wszedł na tory polityczne, których kierunek zwracał się przeciw osobie i polityce całej hr. Capriviego i które wprost zamierzały do obalenia tego męża stanu i przywrócenia dawnego systemu politycznego. Ku temu celowi nadawały się świeżo zatwierdzone traktaty. Pod pretekstem bowiem wystawionych rzekomo na szwank interesów rolnictwa, zamierzano przeprowadzić odrzucenie zawartych traktatów, a tem samem zniewolić hr. Capriviego do ustąpienia. Zaciekłość w tym względzie, objawiła się i w tem, że uderzano nawet na zawarty przed dwoma laty traktat z Austro-Węgrami i żądano jego zerwania, pomimo tego, że ci sami, którzy dzisiaj przeciw niemu występowali, głosowali swego czasu za nim a cesarz koroną hrabiowską odznaczył kanclerza w nagrodę za dokonanie dzieła. Że ten wzgląd polityczny i agitacyjny był główną podnietą opozycyi, wykazuje rozpatrzenie się w spisie imiennym głosujących posłów, gdzie do konserwatywnych agraryuszy przyłączyli się posłowie nic z interesami rolniczymi nie mający wspólnego, ale znani zwolennicy księcia Bismarcka i w ogóle przeciwnicy nowego kursu.

Wielokrotnie prasa katolicka podnosiła skargi, że w państwie pruskiem 10 milionowa ludność katolicka nie bywa prawie wcale uwzględnianą przy obsadzaniu wyższych posad rządowych. Że skargi te są uzasadnione, pokazuje się z następującego zestawienia: Prezydent gabinetu, wiceprezydent i wszyscy ministrowie w liczbie 8, nie są katolikami. Nie są nimi także najbliżsi urzędowi doradcy króla: szefowie tajnego wojskowego i tajnego cywilnego gabinetu, oraz minister dworu królewskiego. Wszyscy podsekretarze stanu, których jest 9, są ewangelikami; na 20 dyrektorów ministeryalnych jest zaledwie dwóch katolików. Wszyscy trzej referujący radcy ministerstwa stanu są wyznania ewangelickiego; pomiędzy 24 radcami ministerstwa skarbu jest jeden jedyny katolik; pomiędzy 40 radcami ministerstwa wyznań i oświaty jest zaledwie czterech katolików; wśród 18 radców ministerstwa handlu jest tylko jeden katolik; w ministerstwie spraw wewnętrznych nie ma ani jednego katolika; w ministerstwie sprawiedliwości na 14 radców jest 2 katolików; pomiędzy 20 radcami ministerstwa rolnictwa jest jeden katolik a pomiędzy 50 radcami ministerstwa robót publicznych 3. Razem zatem na 180 referujących radców ministeryalnych jest zaledwie 12 katolików, czyli 6 proc.

Najpomyślniejszy jeszcze stosunek zachodzi w ministerstwie wojny, w którem oprócz dyrektora ministeryalnego generała Spitza, znajduje się 6 katolików.

Nie lepiej ma się rzecz w urzędach centralnych, podlegających bezpośrednio ministerstwu stanu, lub poszczególnym ministerstwom, oraz w regencyach, gdzie istotnie katolików możnaby policzyć na palcach. Wśród licznego personalu regencyi poznańskiej urzęduje zaledwie 7 katolików, a z Polaków — jeden!

KRONIKA

Lwów, 23 grudnia.

— **Na Gwiazdkę.** Chcąc w obec nadchodzącej Gwiazdki i Nowego Roku ułatwić Szan. Czytelnikom naszego pisma nabycie dobrych i pięknych dzieł, stosownych na podarki, zawarliśmy umowę z księgarnią H. Altenberga we Lwowie, na mocy której abonenci *Gazety Lwowskiej* nabywać mogą niżej wymienione dzieła po cenie wyjątkowo dla nich zniżonej:

Antologia polska, wybór najcelniejszych utworów poetów polskich, z 15 illustracyami Andriollego, Brandta, Kossaka i innych artystów, w ozdobnej oprawie, ze złoconymi brzegami, zamiast **6 zł., tylko 4 zł. 50 ct.**

Grażyna i Konrad Wallenrod A. Mickiewicza, z 12 illustracyami Jul. Kossaka, w ozdobnej oprawie ze złoconymi brzegami, zamiast 6 zł., **tylko 4 zł. 50 ct.**

Księga aforyzmów, myśli, zdań, uwag i sentencyj z pisarzy polskich, w ozdobnej oprawie mozaikowej, zamiast 2 zł. 20 ct., **tylko 1 zł. 70 ct.**

Dzieła Fryderyka Schillera, jedyne wydanie polskie, w najlepszych tłómaczeniach, z paruset illustracyami, w ozdobnej oprawie złoconej, 2 tomy w wielkim formacie, zamiast 20 zł., **tylko 15 zł.**

Serya książek dla dzieci: *Bajeczki* J. I. Kraszewskiego, *Matka* poemat Wł. Bełzy i *Czarodziejska książeczka* przez Wł. Bełzę i St. Rossowskiego, wszystkie trzy razem zamiast 3 zł. 80 ct., **tylko 2 zł. 80 ct.**

Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy do Administracyi *Gazety Lwowskiej.*

— **Z opłatkiem.** Wieczór dzisiejszy, tak pełny rozrzewniającego uroku, zgromadzi u stołu rodziny i koła drogich sobie nawzajem osób. Przy tradycyjnem łamaniu się opłatkiem, uczucia miłości rodzinnej i przyjaźni znajdą wyraz w tysiącznych życzeniach, które jeśli kiedy, to z pewnością dziś płyną z głębi serca i do serc przemawiają. Do chóru więc tych życzeń najszczerszych, które przyjmować dziś będą nasi czytelnicy, ośmielamy się — jako codzienny gość domowy — przyłączyć i nasze, życząc: Wesołych Swiąt!

— **Wenta gospodarska.** Nadesłano na wentę gospodarską do dnia 22 grudnia b. roku.: Hauser i Bieniedzki 1 tort, 1 pudełko cukierków, 2 flaszki wódki; p. Krause kosz jabłek; p. Karol Wiszniewski z Dobrzan 10 zł.; ks. Jerzy Czartoryski 1 krąg sera, 4 króliki; JE. ks. Marszałek Sanguszko 10 zajęcy; p. Felicya Krzeczunowiczowa 9 sztuk drobiu; p. Zdzisław Skrzyński 1 rogacza; p. Sadłowski 9 paczek; p. Ignacy Jahl 3 flaszek perfum. 3 mydełka; p. Woliński kosz kwiatów; p. Rozalia Löwenherz 25 zł.; hr. Stefania Starzeńska 1 fant; p. Seferowiczowa 10 zł.; p. Arnold Rappaport 100 zł.; p. Jaworska 10 zł.; hr. Tarnowska ze Sniatynki 5 zł.; hr. Włodz. Baworowski 10 zł.; p. Błażowski 10 zł., p. Hersz Stöcke 20 zł.; p. Józef Skarbek Borowski 5 zł.; hr. Konstancya Stadnicka mebelki dla lalek własnej roboty; hr. Roman Potocki 1 rogacza, 5 zajęcy; p. Sprecher 50 butelek wódki; hr. Stefanowa Fredrowa 1 szczupaka; ks. Janowa Sapieżyna z Biłki 1 prosiaka, 2 pantarki, 2 kaczki, 2 kapłony; p. Jan Styka obraz, dziewczynkę z gąską; panna Młodnicka akwarelę; p. Marya Trzcińska konfitury, ubranie na lalkę.

Marya Badeniowa.

— **Z wenty.** W sprawozdaniu wczorajszem z wenty zaszła jedna pomyłka w nazwisku. Nie panna Błotnicka, lecz panna Maryla Młodnicka ofiarowała prześliczną akwarelę na artystyczną loteryę fantową.

— **Z c. i k. armii.** (Ciąg dalszy). Przeniesieni zostali: wojskowy oficyał prowiantowy I klasy Hajek Rudolf z Zagrzebia do Lwowa jako naczelnik tutejszego wojskowego magazynu prowiantowego; akcesiści prowiantowi w rezerwie Malarkiewicz Bazyli z Krakowa do Przemyśla, Winkler Hefels Ernest z Wiednia do Czerniowiec, Hangel Jerzy z Buda-Pesztu do Krakowa, Charmatz Julian z Preszburga do Lwowa, Pilafka Ryszard z Temeszwaru do Krakowa, Petr Aloizy z Pragi do Krakowa, Angermann Stanisław i Rekas Edward z Przemyśla do Lwowa.

Przydzieleni zostali: do szkoły kadeckiej dla piechoty w Wiedniu porucznicy Pelissaro Edward z 55 p. p. i Langer Adolf z 24 p. p.; do szkoły kadeckiej dla piechoty w Buda-Peszcie porucznik Feikus Edward z 80 p. p.; do szkoły kadeckiej dla piechoty w Łobzowie major Schneipflug Alfred z 56 p. p., kapitan I klasy Schneider Edward z 45 p. p., porucznicy Toffi Albin z 90 p. p., Reyman Maksymilian z 30 p. p. i podporucznik Messner Paweł z 24 p. p.; do szkoły kadeckiej dla piechoty w Hermanstadzie porucznik Krebs Karol z 24 p. p.; do szkoły kadeckiej dla piechoty w Liebenau koło Gracu major Hubl Antoni z 41 p. p.; do szkoły kadeckiej dla piechoty w Preszburgu porucznicy Szenk Ferdynand z 55 p. p. i Markart Wilhelm z 45 p. p.; do szkoły kadeckiej dla piechoty w Insbruku kapitanowie II klasy Fuks Józef z 89 p. p. i Stary Adalbert z 80 p. p.; do szkoły kadeckiej dla kawaleryi w Weisskirchen na Morawie rotmistrz I klasy Swogetinsky Karol z 13 p. uł., tudzież rotmistrzowie II klasy Ledóchowski Mieczysław z 3 p. uł., Eichinger Franciszek z 11 p. dr., Grocholski Zdzisław z 15 p. dr., Beile Józef z 6 p. uł., Szeparowicz Michał z 11 p. uł., wreszcie porucznik Rossi Wiktor 12 p. dr.; do szkoły kadeckiej dla artyleryi w Wiedniu kapitan I klasy Macalik Józef z 2 p. art. wał., kapitan II klasy Czerny Edward z 1 p. art., tudzież porucznicy Capp Albert z 3 p. art. wał., Schirza Fryderyk z 3 p. art. wał., Fuks Franciszek z 3 p. art. wał., Fiala Franciszek z 3 p. art. wał. i Rotter Gustaw z 3 bat. dyw.

Do rezerwy przeniesiony został kapelan szpitala garnizonowego w Przemyślu Schmidt Józef.

(§) **Egzamina na inspektorów policyi miejskiej.** W dniach 20 i 21 b. m. odbyły się w gmachu sejmowym egzamina na inspektorów policyi w miastach, stosownie do postanowień §§. 28 i 51 ustawy z dnia 13 marca 1889 r. dz. u. kr. nr. 24 i rozporządzeń Wydziału krajowego, wydanych w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem z dnia 29 maja 1891 i z dnia 28 lutego b. r.

Egzamina odbyły się w obec komisyi przepisanej, w której skład wchodzili: członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński, jako przewodniczący; radca Wydziału krajowego Józef Michalczewski; komisarz powiatowy przydzielony do Namiestnictwa, Bogumił Szeligowski i koncepista Wydziału krajowego Wacław Kwiatkowski.

Do egzaminu zgłosiło się sześciu kandydatów.

Złożyli egzamin z postępem bardzo dobrym: Antoni Żytkiewicz, inspektor policyi miejskiej w Wieliczce; Robert Zamorski, inspektor policyi miejskiej w Skawinie, i Władysław Angielski inspektor policyi miejskiej w Czortkowie.

Z postępem dobrym złożyli egzamin: Antoni Trzaska, prow. inspektor policyi miejskiej w Sokalu; Włodzimierz Włodarczyk, wagmistrz przy c. k. urzędzie cechowniczym miar i wag w Tarnowie.

Jednego kandydata reprobowano na pół roku.

(§) **Zasiłki dla Unitów chełmskich.** Wydział krajowy zaasygnował zgodni z wnioskiem komitetu opieki nad wdowami i sierotami po XX. Unitach chełmskich jednorazowe zapomogi z funduszu przez Sejm na powyższy cel przeznaczonego w następujący sposób: księdzu Jerzemu Kuncewiczowi 70 zł., p. Dominice Witoszyńskiej 80 zł., pp. Helenie i Aleksandrze Kuncewiczównom 75 zł. pp. Teofili Pociejowej i Julii Malczyńskiej po 60 zł. pp. Zofii Zatkalikowej i Annie Sebowiczowej po 50 zł., pp. Annie Szulakiewiczowej i Teofili Terlikiewiczowej po 40 zł., pp. Emilii Wojnowskiej Anastazyi Malczyńskiej i Antoninie Szulakiewiczowej po 30 zł., pp. Józefie Malczyńskiej, Katarzynie i Zofii Malczyńskim, Annie Krypiakiewiczowej i Teodozyi Lipińskiej po 25 zł. oraz p. Joannie Gruszkiewiczowej 20 zł.

Do dzisiejszego numeru *Gazety* dołączamy, jako dodatek nadzwyczajny, sprawozdanie poselskie JE. P. Filipa Zaleskiego, złożone przed wyborcami do Rady państwa z kuryi większej posiadłości Lwów-Gródek.

— **Wydział** Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa, przyjął na posiedzeniu d. 18 b. m. do wiadomości sprawozdanie gospodarza, że modele pomnikowych biustów księdza Głowińskiego i ks. Leona Sapiehy już w najkrótszym czasie na wystawie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych się pojawią, i że pp. Barącz i Popiel nad wykonaniem obu tych biustów, a p. profesor Marconi nad wykonaniem biustu hr. Skarbka, już pracują. Ustawienie wszystkich trzech biustów na miejscu publicznem ma nastąpić z pierwszą wiosną r. 1894.

Z posiedzenia tego notujemy dalej, że ilustrowany „Przewodnik po Lwowie“ w wydawnictwie Towarzystwa, jest już w manuskrypcie wygotowany, a prace artystów nad rysunkami planów i widoków miasta i powszechnej Wystawy krajowej postąpiły o tyle, że dziełko prawdopodobnie już z początkiem r. 1894 będzie mogło wyjść z druku. Wydawnictwo tego Przewodnika subwencyonowała Reprezentacya miasta kwotą 500 zł. pod warunkami, które dziełku literackie i artystyczne wykończenie zapewnić mają.

Wydział Towarzystwa zastanawiał się następnie nad projektem urządzenia wodotrysku na Wałach Hetmańskich i nad finansową stroną kwestyi odsłonięcia kościoła Dominikańskiego przez zburzenie niektórych okalających go domów, utworzenie placu z trzech stron kościoła i bezpośredniego połączenia ulicy Kurkowej ze śródmieściem. Dalszy ciąg rozpraw odłożono do następnego posiedzenia.

Autor artykułów drukowanych w *Gazecie Lwowskiej* pod nagłówkiem „Piękny Lwów“, dedykował Towarzystwu swoją pracę w ozdobnej oprawie wraz z planem projektowanej przez niego regulacyi niektórych dzielnic miejskich.

Bal dziennikarski. Pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Mochnackiego, odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu ściślejszego, który podzielił się na rozmaite sekcye. Między innemi powzięto wczoraj uchwałę, iż specyalne zaproszenia nie będą wysyłane, każdy więc, kto będzie chciał zaproszenie otrzymać, musi się zgłosić do komitetu lub do skarbnika p. Wł. Gubrynowicza.

— **W sprawie wyborów** do Izby handlowej i przemysłowej, dowiadujemy się że grono wyborców z drugiej kategoryi przemysłu okręgu całej Izby, poleca jako najgodniejszych kandydatów na członków tej Izby: p. Karola Sklepińskiego, obywatela m. Lwowa, aptekarza i właściciela realności we Lwowie, znanego ze swej działalności w najszerszych kołach obywatelskich, oraz dr. Henryka Kolischera, właśc. fabryki papieru w Czerlanach i właśc. dóbr.

— **Wspólny opłatek** w Stowarzyszeniu rękodzielników lwowskish „Gwiazda“ odbędzie się we środę, 27 b. m. o godzinie 8 wieczór.

— **Zaręczyny.** We Lwowie odbyły się zaręczyny panny Maryi Dzieduszyckiej córki JE. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego i Alfonsyny

---

tem idźcie zapytać pana, czemu nie przychodzi. Dziwię się doprawdy, że go jeszcze nie ma! — dodała zwrócona do braci. — Musicie być głodni i....

Drzwi gdzieś skrzypnęły i nagle młoda kobieta wybiegła, nie kończąc zdania.

Nie omyliło ją przeczucie! W sieniach stał wysoki mężczyzna w baraniem futerku i otrzepywał nogi ze śniegu.

— Nareszcie! — zawołała i przypadła do niego.

— Gazy ogromne się dobywają ... rzekł, nie mogłem opuścić wcześniej szybu, aż dopóki nie zostawiłem zastępcy.

— To Adam? — spytała.

— Adam.... może Bóg co dał....

„Adam“! szyb, w który włożyli prawie połowę swego kapitaliku.... cała ich nadzieja, młodych małżonków na dorobku!... Są gazy.... więc może być i ropa! Gdyby Bóg dał!

— No, idźże się prędko przebierz! — zawołała, przelotny pocałunek składając na ramieniu męża — nie dostała do twarzy słusznego mężczyzny!, zbyt była drobną. — Idź do swego pokoju, tam już wszystko gotowe..., A tamci? kiedy przyjdą?

— Powinni już tu być. Zjawią się pewnie lada chwila.

Podano trzecią z rzędu rybę, przy obfitym, jak Bóg przykazał, wigilijnym stole.

Grono osób nie wielkie, ale wesołe. Obok pani Luni, z jednej strony Maryan, który ukończywszy trudne dzieło naprawy wózka ku zupełnemu zadowoleniu małego właściciela, ma teraz rozwiązane usta — ku jedzeniu i piciu — i język — ku gadaniu — i oddaje się z prawdziwem zamiłowaniem obu tym czynnościom na przemiany, a jak się zdarzy — i jednocześnie. Z drugiej strony pani domu, z prawej, staruszek — sierota, bez domu, bez rodziny, pełniący jakiś urząd w administracyi kopalni — dla kawałka chleba!

Dalej, pan domu, przystojny choć mocno opalony wiatrem, z miłym na ustach uśmiechem, najmłodszy brat jego, Józef i jeden z młodych praktykantów kopalni, a koło ojca, z powagą siedzący na wysokiem krzesełku, z jasną czupryną, i różową buzią, solenizant dzisiejszy, pierwszy raz przy wigilii obecny — pan Adam.

Staruszek-sierota rozrzewniony przyjazną atmosferą obecnych, drżącą ręką podnosi kieliszek węgrzyna w górę; chce mówić, rozrzewnienie mowę mu tamuje....

— Jako najstarszy wiekiem w tem towarzystwie, pamiętający dawne czasy i dawne nasze zwyczaje gościnności, pragnę wywdzięczyć się szanownym gospodarzom choć słowem serdecznem za ich dobroć.... dla starego.... I ja, najstarszy.... piję zdrowie najmłodszego.... obecnego tu.... selenizanta.... Niech wchodzi w ślady ojców swoich.... niech....

Dalsze słowa nikną w łkaniu.... Wszyscy powstają, trącają się kieliszkami, ściskają za ręce.

Pani Lunia bierze syna w ramiona i z nim podchodzi do staruszka.

— Dzidziuś, dziękuj!... mówi wzruszona.

Nagle, wrzawa jakaś daje się słyszeć za oknami; kilkanaście głosów zmieszanych woła coś, krzyczy, wybucha coraz bliżej....

— Co to? pytają jedni drugich przy stole. — Może kolędnicy?

— Czy się coś złego nie stało!... mówi zaniepokojony Henryk; rzuca serwetę i już kieruje się ku drzwiom, gdy nagle, tuż blisko słyszeć się daje wyraźny okrzyk:

— Wiwat! Wiwat! Adam!

Lunia z uśmiechem pochyla się do męża. — Robotnicy poczciwi dla Dzidzia wiwat wołają!... mówi.

Wtem drzwi się nagle otwierają, staje w nich osmolony, zaśnieżony robotnik z czapką w ręku. Na czarnej twarzy radość się maluje!...

— Wiwat! panie inżynierze! woła ochrypłym głosem. Wiwat Adam! Nafta buchnęła!...

W pokoju zapanowało milczenie; radość mowę odjęła obecnym....

Po chwili, staruszek wzniósł oczy i ramiona do góry.

— Wiwat! powtórzył. Radość i pokój temu domowi!...

M. N.

z hr. Miączyńskich z panem Tadeuszem Cieńskim.

— **Koncert** 55 pułku p. odbędzie się we wtorek, 26 b. m., w sali „Sokoła“ na dochód budowy drugiej sali gimnastycznej. Początek o god. pół do 5 po południu.

— **Sztandar korporacyjny**. Wydział stowarzyszenia przem. introligatorów, tokarzów, pozłotników, szczotkarzów, ect., pod przewodnictwem swego przełożonego p. Michała Spożarskiego, uchwalił jednogłośnie na posiedzeniu z dnia 14 b. m. sprawić nowy sztandar korporacyjny, w części ze składek członków, w części z funduszów korporacyjnych. Zaznaczyć należy, że członkowie tej korporacyi izraelici, których jest większa część, głosowali za sprawieniem sztandaru i każdy z obecnych na posiedzeniu złożył chętnie po kilka złotych na ten cel.

— **Pugilaresik** z pewną kwotą pieniędzy i drobiazgami znaleziony na ulicy, złożono w Redakcyi naszego pisma. Właściciel może go odebrać za wykazaniem tytułu własności.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 23 grudnia. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 22 grudnia do 12 w południe dnia 23 grudnia b. r., mieliśmy wiatr zmienny z południa, o średniej prędkości 2·7 m/sek., niebo lekko zachmurzone, a powietrze wilgotne (76 procent wilgotności względnej), opadu nie było.

Średnia temperatura w tym czasie była +0,3°C., najwyższa +3,4°C. wczoraj po południu, najniższa —3,8°C. w nocy.

Wczoraj po południu i w nocy mieliśmy pogodę, dziś pochmurno.

Zniżka barometryczna 730 do 735 mm znajdowała się na wyspach Szetlandzkich; zwyżka 775 do 770 mm w Turcyi; zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 770 mm.

Prognoza na dobę 24 grudnia bieżącego roku (od półn. do północy): Wiatr będzie co do kierunku południowo-wschodni, o średniej prędkości 4 m/sek.; średnia temperatura doby obniży się do —2°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80 proc.; opad śnieg nieznaczny.

— **Zmiana własności**. Pani Jadwiga z Bilińskich Treterowa nabyła dobra Lisko w powiecie kamioneckim położone, od hr. Weroniki z Łosiów Łączyńskiej.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Pilznie pod Tarnowem, O. Romuald Kaczkowski, długoletni przeor OO. Karmelitów w Krakowie na Piasku, następnie przeor klasztoru w Pilznie, urodzony w r. 1824. Zmarły przez długie lata swego pobytu w Krakowie położył znakomite zasługi dla swego klasztoru, i miasta Krakowa. W bardzo smutnym stanie była tam przed paru dziesiątkami lat ulica, dziś Karmelicką zwana; ś. p. ks. Kaczkowski, będąc przeorem klasztoru OO. Karmelitów, wyjednał zezwolenie od generała zakonu w Rzymie, by część ogrodu klasztornego sprzedać; tym sposobem powstała ulica Batorego. Za uzyskane pieniądze, ks. Kaczkowski zbudował szereg domów po za kościołem wzdłuż ulicy, które dziś są jedynem utrzymaniem dla całego konwentu, a dla mieszkańców pięknem, zdrowem, w pobliżu miasta pomieszczeniem. Zabezpieczywszy byt klasztoru, odnowił go i utrzymywał z wielkiem nabożeństwem kaplicę cudownej N. Panny Maryi Piaskowej. Obraz ten wiekowymi cudami wsławiony, koronowany być miał w r. 1764, dekretem Stolicy Apostolskiej pod dniem 13 maja 1764 r. wydanym, ale ówczesny stan Ojczyzny naszej na to nie pozwolił. Ks. Kaczkowski powziął stałe postanowienie obraz ten ukoronować i zaczął swe starania w r. 1877 w Rzymie. Starania uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i obraz ten cudowny ukoronowany został w dniu 8 września 1883 r. przez JEmin. ks. Albina Dunajewskiego, Biskupa krakowskiego, w obecności Arcypasterzy grecko-katolickiego i ormiańskiego obrządku. Uroczystość odbyła się wspaniale, której dalszym ciągiem był jubileusz 200-letni odsieczy wiedeńskiej przez wiekopomnego naszego Jana III. Wszystko to stało się staraniem, zabiegami i pracą zgasłego dziś ks. Romualda. Wdzięczny Kraków uczcił go adresem w dniu 24 października 1883 r., podpisanym przez tysiące obywateli.

We Lwowie zmarł Aleksander Rudolf, em. kapitan strzelców, przeżywszy lat 65.

— **Z Tłumacza** otrzymujemy następujące pismo: Pani Melenia Johnowa; dziedziczka dóbr Tłumackich, jest zawsze gorliwą opiekunką ubogiej młodzieży szkolnej. Również i w tym roku przesłała do zarządu szkoły miejscowej 40 ubiorów zimowych, którymi zaopatrzono najuboższą młodzież szkolną bez różnicy wyznania. Za tak szlachetny i hojny dar składam w imieniu dziatwy szkolnej szczere „Bóg zapłać“.

Ignacy Hussakowski, kierownik szkoły.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. Odegrana wczoraj farsa pp. Feydeau i Desvallières p. t.: „Champignol mimo woli“, jest jednym z tych licznych utworów, które na bruku paryskim rodzą się jak grzyby po deszczu, dzięki niezrównanej werwie i dowcipowi autorów francuskich. Treść da się zamknąć w kilku słowach: Hr. de St. Florimond pragnął zawiązać stosuneczek z młodą mężateczką, panią Champignol, żoną znakomitego malarza. Udało się mu to tylko po części, gdyż pani Champignol, nudząc się w nieobecności męża, podróżującego za granicą, pozwala na flirtowanie — na nic jednak więcej. Ale i ten flirt przyszło panu de St. Florimond opłacić drogo. Gdy bowiem nadszedł czas ćwiczeń wojskowych, do których Champignol był obowiązany, gdy malarz na termin się nie stawia, zapomniawszy o nim w swej artystycznej podróży, — biedny St. Florimond, którego żandarmi zastają z rana w domu żony zbiega, dostaje się do koszar jako Champignol! I ztąd tysiące różnorodnych a komicznych sytuacyj, które w ciągu całych trzech aktów wikłają się nieustannie, wywołując co chwila wybuchy śmiechu audytoryum. Nie bardzo to wszystko prawdopodobne, ale bardzo nieraz komiczne i przeprowadzone zręcznie.

Farsa ta doskonale wczoraj była odegraną przez naszych artystów. Na szczególną wzmiankę zasługuje pani Siennicka, którą radzibyśmy częściej widywać na scenie. Jej gra pełna wdzięku, swobody i finezyi, zasługuje na bezwarunkową pochwałę.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka. Jutro, w niedzielę po południu o godzinie pół do 4 „Robert i Bertrand“ czyli „Dwaj złodzieje“, krotochwila ze śpiewami w 3 aktach Wł. L. Anczyca; wieczorem o godzinie 7 „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla, występ p. Aleksandra Myszugi i Gabryela Górskiego. Rozpocznie „Dom waryatów“, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa.

W poniedziałek po południu o godzinie pół do 4 na dochód stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej „Biedna dziewczyna“, krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Krena i Lindau'a. Wieczorem również na dochód stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej po raz czternasty „Flirt“, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

We wtorek po południu o godzinie pół do 4 „Gałganduch“, czyli „Trójka hultajska“, krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Nestroy'a. Wieczorem „Straszny Dwór“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

We środę, po raz drugi „Champignol mimo woli“. (*Champignol malgré lui*), komedya w 3 aktach Jerzego Feydeau i Desvallières.

„Mały Światek“. Do numeru wczorajszego dołączyliśmy gwiazdkowy numer *Małego Światka* na okaz. Przyznać musimy, że pismo to wydawane jest z nadzwyczajną starannością tak pod względem formy, jak i treści. Jest ono nadto najtańszem z pism nie tylko polskich, ale i zagranicznych, gdyż za cenę 1 zł. kwartalnie daje bezpłatnie pisemko drugie *Światełko* dla najmłodszej dziatwy i osobny dodatek powieściowy, tworzący biblioteczkę *Małego Światka*. Redakcya *Małego Światka* spoczywa w rękach dwóch wytrawnych znawczyń duszy dziecięcej, to też potrafiła wybornie podchwycić ten ton, który najłatwiej trafia do małych serduszek i główek. Łącząc przyjemne z pożytecznem, utrzymuje wyborną równowagę między tymi dwoma czynnikami wychowawczymi, pouczając w artykułach, przeznaczonych dla rozrywki — a na odwrót podając ziarna nauki w łupinie lekkiej, która pozwala z łatwością zgryźć pożywny dla umysłu orzeszek.

Pióra, zasilające *Mały Światek* łączą wymagania pedagogii z estetycznemi, a to jest podobno najważniejszym sekretem powodzenia pism dla młodzieży. Dział powieści historycznej spoczywa przeważnie w ręku zaszczytnie na tem polu znanej pisarki Teresy Jadwigi, dział przyrodniczy prowadzi nader zręcznie i z wielką znajomością fachową pani A. Lewicka, a działem wierszyków i bajek zajmuje się głównie pani S. Kossowska, której dar przemawiania do dzieci ich językiem i ich pojęciami, podziwialiśmy niejednokrotnie. Do nazwisk tych dodać należy jeszcze nazwisko Bolesławicza, mistrza gawęd, F. Barańskiego, zaszczytnie znanego z kompozycyj fortepianowych dla dziatwy, Jadwigi z. Zubrzyckiej, M. Śleczkowskiej i wiele innych.

„Wiek młody“. Przed rokiem właśnie pojawił się pierwszy numer tego, tak wzorowo redagowanego i tak wzorowo spełniającego swoje zadanie, dwutygodniowego pisemka dla dzieci. Dziś, gdy spoglądamy na całoroczną jego działalność, z uczuciem żywego zadowolenia możemy stwierdzić, iż na każdym kroku starało się ono, i starało niewątpliwie skutecznie, budzić w serduszkach młodych czytelników gorącą miłość Ojczyzny, tudzież wszystkie najpiękniejsze uczucia duszy szlachetnej i dobrej. Dobór powieści historycznych i obyczajowych, podanych w oryginalnej formie wiadomości przyrodniczych i geograficznych, nawet wesołe komedyjki, łamigłówki i zagadki, są zawsze w *Wieku młodym* tak dobrane, żeby prócz wielkiego zajęcia, jakie budzą w dzieciach i młodzieży, nasuwały im myśli szlachetne, pobudzały do pracy nad własnym charakterem, do współczucia z biedniejszymi, jednem słowem: do kształcenia i wzbogacania na każdym kroku zarówno serca, jak umysłu! Język piękny i czysty, w jakim pisane są artykuły, dalej umiejąca się zawsze utrzymać w sferach artystycznej wartości forma czy to prozą, czy wierszem podanych powiastek, wreszcie udatne illustracye (artystów J. Styki, Br. Tepy i i.) — podnoszą jeszcze wartość pisemka. To też redakcyi jego należy się szczere uznanie, a wydawnictwu samemu szczere i gorące poparcie ze strony społeczeństwa polskiego i rodzin polskich, w których są dzieci.

Posiadłości rentowe.

(Streszczenie referatu dr. A. Małaczyńskiego, wygłoszonego w lwowskiem „Towarzystwie prawniczem“).

W dniu 10 października 1893 wniósł Rząd do Rady państwa dwa projekty ustaw, ściśle ze sobą związane, a mające na celu organizacyę stanu rolniczego, tudzież wprowadzenie instytucyi posiadłości rentowych. Pierwszy z tych projektów tyczy się założenia zawodowych Stowarzyszeń rolników, drugi traktuje o zakładaniu posiadłości rentowych.

W tutejszem „Towarzystwie prawniczem“, które tak znakomitą rozwija działalność w ostatnich latach, zajmowano się na dwu posiedzeniach obu tymi projektami. Na pierwszem posiedzeniu odczytali referaty swoje w tej kwestyi: profesor dr. Józef Milewski, (który rozbierał rzecz ze stanowiska ekonomicznego), i dr. Aleksander Małaczyński, (który znowu omawiał sprawę ze stanowiska ściśle prawniczego), — drugie zaś posiedzenie wypełniła pouczająca dyskusya nad obu referatami. Tutaj podajemy na razie streszczenie referatu dr. Aleksandra Małaczyńskiego.

Dla należytego zrozumienia i ocenienia obu projektów, prelegent dotknął przedewszystkiem panujących u nas w rolnictwie prądów i stosunków, tak większej własności, jak i gospodarstw włościańskich. Z powodu nadmiernego przeciążenia większych posiadłości długami hipotecznymi, coraz częściej całe majątki przechodzą w ręce żywiołów, które albo wcale nie, albo bardzo trudno się asymilują. Lepszą jest już parcelacya majątków na drobniejsze posiadłości, gdyż oddaje ziemię w ręce ludu, a zapobiega zarazem utracie tysięcy rąk roboczych, które corocznie giną na emigracyi. Jeżeli więc projekty ustaw wspomnianych umożliwią pozostawienie ziemi w ręku dzisiejszego ziemianina a zarazem umożliwią rozumną parcelacyę tych majątków, które w innej drodze ocalić się nie dadzą, będą one pożyteczne.

Prelegent przeszedł następnie historyę powstania i główne postanowienia ustaw rentowych pruskich, które dały bezpośredni impuls do przedłożeń, wniesionych do Rady państwa. Ustawa rentowa pruska z r. 1890 była kopią postanowień, zawartych w ustawie kolonizacyjnej z roku 1886, którą dla osadnictwa niemieckiego w Prusach Zachodnich i w Poznańskiem uchwalono. Ustawa z roku 1890 wprowadziła postanowienie, że wolno grunta sprzedawać w zamian za stałą rentę, ztąd nazwa: „Rentengut“, posiadłość rentowa *), to jest, posiadłość, za którą cenę kupna uiszcza się w formie stałej renty. Ustawa pruska z roku 1891 postanowiła, że w celu ułatwienia kolonizacyi mogą banki rentowe objąć rentę prywatną, ciążącą na posiadłości, a to do wysokości około ³/₄ wartości tejże posiadłości. Wówczas uprawniony do renty otrzymuje jako indemnizacyę swej pretensyi równą wartość renty w listach rentowych, które może odrazu spieniężyć, a właściciel posiadłości rentowej opłaca odtąd rentę do Banku rentowego, oprocentowując ów kapitał, na posiadłości ciążący, i amortyzując ten kapitał w ratach renty. Tworzenie posiadłości rentowych odbywa się więc z reguły przez kontrakt między dwiema osobami prywatnemi, a rentę prywatną wykupuje potem Bank rentowy. Mogą jednak tak zwane generalne komisye zająć się same zakładaniem posiadłości rentowych. Ustawa z roku 1891 odnosi się tylko do wiejskich posiadłości, i to tylko do posiadłości mniejszych i średnich. Podobną instytucyę wprowadziła ustawa angielska t. z. „Smal Holdings Act“ z roku 1892, dla posiadłości, obejmujących co najwyżej 50 akrów; tworzeniem tych małych osad („smal holding“) zajmuje się rada hrabstwa.

*) Dr. Małaczyński proponuje nazwę: „posiadłość“, zamiast utartej w Poznańskiem nazwy: „włość rentowa“, gdyż włość jest synonimem wsi, a posiadłością rentową może być nietylko cała włość, ale i gospodarstwo mniejsze.

Podobnie projekt ustawy o posiadłościach rentowych wypracowany przez Ministerstwo rolnictwa, zamierza oddać tworzenie posiadłości rentowych osobnym organom, a mianowicie zawodowym Stowarzyszeniom rolników. Stowarzyszenia te mają się rozpadać na powiatowe Stowarzyszenia rolników, obejmujące z reguły jeden powiat sądowy i krajowe Stowarzyszenia, obejmujące wszystkie Stowarzyszenia pewnego kraju. Stowarzyszenia te mają być przymusowe. Członkami ich są właściciele wszystkich posiadłości, oddanych gospodarstwu rolnemu lub leśnemu. Stowarzyszenia rzeczone będą stanowić organizacyę stanu rolniczego dla obrony interesów tegoż stanu. Mają one albo same, albo za pośrednictwem rolniczych Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych zajmować się udzielaniem kredytu na melioracye i t. d., składami produktów rolnych, zakupnem narzędzi i innych potrzebnych do gospodarstwa środków technicznych, pośrednictwem w angażowaniu służby gospodarczej i t. d.

Najważniejszem zadaniem tych Stowarzyszeń ma być jednak pośredniczenie w zakładaniu posiadłości rentowych. Za zobowiązania Stowarzyszenie odpowiada tylko swoim majątkiem, nie zaś członkowie Stowarzyszenia. Na rzecz Stowarzyszenia powiatowego wynosić ma roczna wkładka co najwyżej 4 prc., zaś na rzecz krajowego Stowarzyszenia co najwyżej 1 prc. od podatku gruntowego. Wkładki pobierane być mają w formie dodatków od podatków.

Powodem zaprowadzenia instytucyi posiadłości rentowych jest fakt nadmiernego obciążenia majątków ziemskich długami hipotecznymi i chęć oczyszczenia tychże majątków na posiadłości rentowe, a zarazem uchronienia wierzycieli hipotecznych od strat, jakie ponoszą, spadające przy licytacyach z ceny kupna. Projekt rządowy nie zamierza owego oczyszczenia z długów przeprowadzić dorażnie, lecz tylko tam, gdzie przeciążenie doprowadziło do licytacyi. Jeżeli posiadłość, należąca do Stowarzyszenia rolników jest wystawioną na licytacyę, obowiązane jest stanąć do licytacyi krajowe Stowarzyszenie rolników i licytować do wysokości owej wartości, jaką w myśl ustawy obliczy. Oprócz tego Stowarzyszenie może nabywać posiadłości skutkiem dobrowolnej oferty właściciela. Posiadłość na licytacyi nabytą ma oddać Stowarzyszenie jako posiadłość rentową osobie najodpowiedniejszej, uwzględniając w pierwszej linii dawnego właściciela i jego rodzinę. Nowy posiadacz otrzymuje posiadłość wolną od długów hipotecznych i obowiązany jest od kapitału, wyłożonego na zakupno posiadłości, opłacać odsetki i amortyzować ten kapitał za pomocą renty, płaconej ćwierćrocznie Stowarzyszeniu. Środki potrzebne na nabycie posiadłości uzyskuje Stowarzyszenie przez wydawanie listów rentowych. Opłatę kuponów od tych listów rentowych gwarantuje Państwo, albo kraj, jeżeli ustawodawstwo krajowe tę gwarancyę uchwali. Według projektu posiadacz rentowej posiadłości otrzymuje ją bez wyłożenia kapitału, a cała cena kupna ciąży na posiadłości, jaką renta, która w ustanowionym okresie w zupełności spłaconą być ma (terminu amortyzacyi projekt nie podaje).

Posiadacz rentowej posiadłości jest w prawach swoich przez cały czas trwania stosunku rentowego bardzo ograniczony. Niezapłacenie jednej raty w terminie i t. d. sprowadza albo przymusową administracyę, albo nawet wywłaszczenie i nadanie posiadłości nowemu posiadaczowi. Przez śmierć opróżnione posiadłości rentowe oddane będą tej osobie, którą zmarły w ostatniej woli oznaczył, a w braku takiego postanowienia osobie, oznaczonej przez Stowarzyszenie. Charakter posiadłości rentowej ma być notowany w księdze hipotecznej i na posiadłości takiej nie może być nabyte ani umowne, ani ustawowe prawo zastawu; posiadłości takie nie mogą być więc obciążone, dopóki ciąży na nich renta na rzecz Stowarzyszenia. Resztę wolno spłacić także i przed umówionym terminem.

Celem ustaw pruskich jest popieranie kolonizacyi wewnętrznej przez zakładanie drobnych i średnich posiadłości wiejskich — projekt austryacki celu tego nie ma na oku i przeważnie ogranicza się do ratowania posiadłości wiejskich (rozmaitych obszarów) w razie przeciążenia długami.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Ze świata finansowego.

Wiedeń, 22 grudnia.

Spekulacya tutejsza tak jest przekonaną o zwyżce kursów począwszy od Nowego roku, że mimo różnych niepomyślnych czynników, tendencya panuje na całej wiedeńskiej giełdzie jak najlepsza. Mowa Crispiego nie zadowoliła finansistów. Oszczędność i nowe podatki — zaiste nie

są programem, któryby mógł sympatycznie być przyjętym we Włoszech. Walory włoskie cofnąć się musiały na całej linii i na wszystkich giełdach europejskich. Realizacye na rachunek Pesztu, będące w ścisłym związku z bankructwami w Klausenburgu sprawiły, że spekulacya nie ma zaufania do stosunków peszteńskich. W skutek tego nie tylko walory peszteńskie w kursie się cofnęły, lecz nadto spadły i wszystkie te papiery, które przez peszteńską spekulacyę zwykle faworyzowane były — w pierwszym rzędzie austryackie akcye na ziemi oparte.

Staatsbany, pomimo wielkich sprzedaży okazały wyborną tendencyą, usprawiedliwioną zresztą pogłoską o niedalekiem podwyższeniu zbiorowych taryf. Poszły one w górę, pomimo ciągłych realizacyj na rachunek Budapesztu. Siła odporna jaką targ tutejszy okazał jest głównie wynikiem nadziei, że od 1 stycznia kursa pójdą w górą.

VII. Posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w środę, dnia 27 grudnia b. r, o godzinie 6 wieczór w lokalnościach Izby, w realności l. 10 plac Halicki.

C. k. uprzyw.

Assicurazioni Generali w Tryeście

założona w roku 1831.

Główna agencya dla Galicyi u p. M. Dubieńskiego we Lwowie, ulica Kopernika l. 18. Telefon nr. 468. W miesiącu listopadzie 1893 r., w dziale ubezpieczeń na życie tow. Assicurazioni Generali wniesiono 596 wniosków na sumę 1,554.738 zł. w. a., a wystawiono polic 536 na sumę 1,508.965 zł. w. a. Od 1 stycznia do 30 listopada 1893 r. wniesiono 6.771 wniosków na sumę 22,488.638 zł. w. a, a wystawiono 5.890 polic na sumę 19,253.458 zł. w. a. Zapowiedziane szkody w tym dziale od 1 stycznia do 31 listopada 1893 r. wynoszą 1,617.707 zł. w. a.

Wykazany stan ubezpieczeń działu życiowego wynosił na dniu 31 grudnia 1892 r. 141.876.438 zł. w kapitałach i 184.913 zł. w. a. w rentach na 53.527 policach, na co rezerwowano w gotówce 34.062 383 zł. w. a. — Zapłacone szkody w r. 1892 w dziale życiowym wynoszą 1,955.362 zł. w. a., a dla wszystkich gałęzi od czasu założenia towarzystwa (1831 roku), według corocznych wykazów, wypłacono 253.099.377 zł. 58 ct. w. a.

Towarzystwo przyznaje należącym do czynnej armii lub obrony krajowej w razie wojny ważność zabezpieczenia do sumy 5.000 zł., a dla należących do pospolitego ruszenia, w razie ich powołania do czynnej służby, ważność zabezpieczenia do sumy 15.000 zł., bez dopłaty jakiejkolwiek premii.

*** **Wyrób wódki w Galicyi.** W miesiącu listopadzie roku 1893 wywarzono 434 gorzelniach ogółem 5,055.583 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelń była w ruchu w powiecie tarnopolskim 51 (817.720), brodzkim 50 (631.335), żółkiewskim 49 (647.670), przemyskim 41 (319.596), brzeżańskim 38 (424.050), krakowskim 27 (226.815), czortkowskim 37 (575.600), kołomyjskim 21 (250.845), tarnowskim 21 (158.34), lwowskim 16 (106.950), stanisławowskim 15 (169.570), sanockim 14 (129.728). rzeszowskim 38 (435.500), samborskim 13 (149.670).

*** **Wyrób piwa w Galicyi.** W miesiącu listopadzie r. 1893 ogółem było w ruchu 133 browarów, w których wywarzono 81.541 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 18, było w ruchu w powiecie rzeszowskim gdzie wywarzono (7.694 hekt.), następnie w powiecie brodzkim 13 (6.352 hekt.), w powiecie krakowskim 13 (6.119 hekt.), w powiecie sanockim 8 (3.420 hekt.), w powiecie nowosądeckim 9 (2.292 hekt), w powiecie przemyskim 8 (4.463 hekt.), w tarnopolskim 9 (4.659 hekt), w stanisławowskim 8 (4.449 hekt), w samborskim 7 (3.242 hektol.), w tarnowskim 7 (10.499 hektol.), w lwowskim 6 (3.346 hekt), w czortkowskim 5 (1.726 hekt.), w brzeżańskim 6 (1.734 hekt.), w kołomyjskim 4 (3.118 hekt.), w żółkiewskim 3 (608 hekt.), w mieście Lwowie 5 (11.710 hekt.), w mieście Krakowie 4 (6 210 hektolitrów)

*** **Produkcya i sprzedaż soli.** W miesiącu listopadzie roku 1893 wynosiła produkcya soli w Galicyi 140.233 centn. metr, sprzedaż zaś z zapasów 126.303 centn. metr. W tym samym miesiącu roku 1892 wynosiła produkcya 108.677 centn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 123.858 centn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu listopadzie r. 1893 wyprodukowano o 31.546 cent. metr. więcej, sprzedano zaś o 445 cent. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu roku 1892.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan udzielał przedwczoraj przedpołudniem ogólnych posłuchań i raczył przyjąć między innymi szefów sekcyi: barona Pasettiego, generała Merkla, Jansekovica, barona Baumgartnera, barona Erba i Szent-Györgyi'ego, wreszcie podkomorzego Stanisława Ursyn-Pruszyńskiego.

Przed audyencyami odebrał Najj. Pan przysięgę od nowomianowanego tajnym radcą szefa sekcyi w najwyższej Izbie obrachunkowej Szent-Györgyi'ego.

Najj. Pani odpłynęła d. 20 b. m. z Gibraltaru do Madeiry.

Najd. Arcyksiążę Albrecht przybył przedwczoraj do Wiednia z Arco, Najd. Arcyksiążę Franciszek Salvator z Lichtenegg a Najd. Arcyksiążę Eugeniusz z Ołomuńca.

Dnia 13 stycznia p. r. odbędzie się w zamku cesarskim pierwszy wielki bal dworski. Przy tej sposobności Najd. Arcyksiężna Marya Teresa w imieniu Najj. Pani będzie przyjmować przedstawienia dam.

Pan Minister, dr. Plener, wyjedzie do Budapesztu dopiero po Nowym roku, i zabawi tam dni kilka. Celem tej podróży jest, jak już donosiliśmy, konferowanie z prezesem gabinetu węgierskiego co do najbliższych kroków dla dalszego prowadzenia reformy waluty.

W Ministerstwie handlu odbyła się dnia 20 b. m. konferencya, w której wzięli udział: Prezes gabinetu ks. Windisch-Grätz, i Ministrowie: br. Wurmbrand, dr. Plener i hr. Falkenhayn. Na naradzie tej zastanawiano się nad obecnym stanem rokowań z Rossyą w sprawie zawarcia traktatu handlowego, co wydało się potrzebne ze względu, iż na 21 b. m. zostało zwołane posiedzenie wspólnej człowo - handlowej konferencyi, na której miano się naradzać w kwestyi odpowiedzi na ostatnią notę rossyjską.

Wczoraj odbyło się w Bernie morawskiem zgromadzenie, któremu przewodniczył hrabia Egbert Belcredi. Uchwalono zwołanie morawskiego wiecu katolickiego na r. 1894, dalej zgodzono się na rezolucyę, która orzeka popieranie Staroczechów, dopóki stoją na katolickiem zachowawczem stanowisku. Z Młodoczechami stosunek uznano za niemożliwy.

Z Berlina donoszą:

Cesarz Wilhelm zapewnił kanclerza Capriviego podczas udzielonego mu posłuchania o swem niewzruszonem zaufaniu do niego. Wszystkie dzienniki z oburzeniem odpierają atak *Kreuzzeitung* wymierzony imieniem agrariuszów przeciw hr. Capriviemu. Z ogólnem natężeniem oczekują kroków dalszych kanclerza przeciw agitacyom stronnictwa agrarnego.

Podczas przyjęcia noworocznego u cesarza będą obecni znowu wszyscy generało wie komenderujący. Z Bawaryi przybędzie książę Leopold.

Stan zdrowia ks. Bismarcka polepszył się w ostatnich czasach znacznie. Przyjmuje on już wizyty, których od powrotu z Kissingen starannie unikał. W ostatnich czasach odwiedzali go dwaj dawni dyplomaci, hr. Limburg-Stirum, stojący dziś na czele konserwatywnej opozycyi i p. Schlözer, były poseł pruski przy Watykanie.

Z prywatnego listu z Litwy dowiaduje się *Czas*, że dymisya gubernatora kowieńskiego Klingenberga jest już faktem dokonanym, chociaż dzienniki rossyjskie o tem milczą. Nastąpiła ona wskutek rozgłosu, jaki wywołały zagranicą wypadki podczas zajęcia kościoła w Krożach.

Organ rossyjskiego ministra skarbu *Birż. Wied.* donosi, że układy handlowe z Austro-Węgrami wkroczyły w stadyum nader pomyślne. Ożywiona wymiana zdań pomiędzy stronami kontraktującemi pozwala wnosić, że porozumienie jest bliskie. W niedalekiej przyszłości oczekują w Petersburgu odpowiedzi na ostatnią notę rossyjską.

Także prowincyonalna prasa włoska nie najżyczliwiej osądza program Crispiego i wyraża zdanie, że proponowany przez niego „pokój Boży" między stronnictwami politycznemi nie długo się da utrzymać. *Secolo* przynosi artykuł wstępny z treściwym napisem: „Nowe podarki? — Przenigdy!"

Włoska Izba deputowanych przyjęła we czwartek po bardzo burzliwej dyskusyi 151 głosami przeciw 140 znaną poprawkę Rudiniego do drugiej części porządku dziennego, zaprojektowanego przez Cavalottiego. Następnie uchwaliła Izba drugą część porządku dziennego, oraz cały porządek dzienny wraz z poprawką Rudiniego.

W Belgradzie rozpoczął się przedwczoraj — jak to już wiadomo z depeszy — proces przeciw członkom byłego liberalnego gabinetu Awakumowica. Proces toczy się przed trybunałem stanu składającym się z 16 członków, z których 9 należy do rządzącego stronnictwa radykalnego a 7 do partyj postępowej i liberalnej. Wniosek o postawienie gabinetu Awakumowica w stan oskarżenia został uczyniony przez 25 posłów radykalnych na posiedzeniu skupczyny w dniu 8 lipca. Oskarżenie z jakiem wystąpiła ta grupa deputowanych zawierało jedenaście punktów. Między innemi zarzucano liberalnemu ministerstwu wywołanie krwawych scen w Goraczicy, Cacaku i Semendrii, następnie fałszowanie rezultatów wyborczych, a w końcu samowolne przedłużenie traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Oskarżeni ministrowie zjawili się osobiście dnia 15 go lipca w skupczynie, która przez pięć dni obradowała nad wnioskiem o wytoczenie im procesu. Dnia 19-go lipca skupczyna 102 głosami przyjęła ten wniosek. Wybrana bezzwłocznie komisya z 12 członków złożyła wkrótce sprawozdanie, poczem skupczyna, opierając się na niem, przekazała ostateczne załatwienie sprawy trybunałowi stanu.

Przesilenie jakie groziło Belgii zostało na razie zażegnane. Parlament belgijski odroczono do 16 stycznia a Beernaert pozostaje tymczasowo nadal u steru.

W Belgii domaga się opinia publiczna coraz energiczniej, aby w myśl propozycyi słynnego generała Brialmonta, została co najrychlej wprowadzona w życie powszechna służba wojskowa i stworzona armia operacyjna w sile 250.000 ludzi. Tylko w tym razie — mówił Brialmont, a za nim powtarzają dziś wszyscy Belgijczycy — jeśli twierdze Leodium i Namour otrzymają po 50.000 załogi, a nadto 150 0 0 armia wyruszyć będzie mogła w pole, Belgia zdoła stanąć w obronie swojej neutralności. — Myśli te nasunęły Belgijczykom pewne fakta, które wydarzyły się w ostatnich czasach a które wywołały w kołach belgijskich poważne zaniepokojenie. Oto pod *Malmady*, tuż u granicy belgijskiej, urządziły sobie Niemcy obóz do ćwiczeń wojskowych. Według objaśnień niemieckich, idzie tu jedynie o miejsce do ćwiczeń strzelniczych, ku czemu okolice te, mało zagospodarowane, dogodny przedstawiają teren; ponieważ jednak budują tam i baraki stałe, a wojska z korpusów nadreńskich, ciągle tam ćwiczenia odbywać mają, w Belgii przeto powstaje obawa o bezpieczeństwo neutralności południowo-wschodniej części kraju, specyalnie zaś o Leodium, które stanowi północny węzeł linii Mozy, a położone tylko o 60 kilometrów od Malmedy, łatwo może być zaskoczone. Z drugiej strony zachodzi okoliczność niemniej groźna dla Belgii: a to że na urządzenie obozu niemieckiego pod Malmedy, Francuzi odpowiedzieć myślą urządzeniem takiegoż obozu na swojem pograniczu w Givet, która to starożytna twierdza nad Mozą wrzyna się w terytoryum belgijskie i zkąd Namour może być równie szybko zajęty, jak z niemieckiej strony Leodium. Wojskowe koła belgijskie przypuszczają nawet taką ewentualność, że w razie wybuchu wojny między potężnymi sąsiadami Belgii, armie nieprzyjacielskie mogą ominąć silnie po obu stronach nfortyfikowane pogranicza francusko-niemieckie i usiłować wtargnąć w kraj nieprzyjaciela przez otwartą prawie Belgię. Z tego to właśnie powodu pragną Belgijczycy, aby zamiary Brialmonta mogły być co rychlej wprowadzane w życie.

Z Paryża donoszą, że Naundorff, mniemany potomek Ludwika XVI, dotychczas oficer holenderski, przyjęty został do służby we francuskiej legii cudzoziemskiej.

Floquet miał przyjąć kandydaturę do senatu.

Według zapewnień z Londynu, gabinet Gladstone'a zdecydował się wydatki na flotę, które wynosiły dotychczas 3 miliony funt. szterl. (36 milionów zł.) podnieść na przeciąg lat pięciu o 50 procent, tak, iż Anglia wydawać będzie przez ciąg najbliższych lat pięciu 4.500.000 funtów szterl. t. j. 54 milionów zł. rocznie na swoją flotę. Przez przeciąg całych lat pięciu uczyni to sumę 22.500.000 f. szt. t. j. około 270 milionów zł. Wydatek ten pozwoli flocie angielskiej uzyskać napowrót stanowczą przewagę nad flotami Francyi i Rossyi.

Sygnalizowane wczoraj przyjęcie przez sułtana Marokka warunków, postawionych przez Hiszpanów załatwiłoby sprawę o Melillę w drodze pokojowej i zażegnałoby zarazem niebezpieczeństwo rozwinięcia się międzynarodowej sprawy marokańskiej.

New-York Herald donosi z Montevideo, że komendant eskadry angielskiej w Rio otrzymał instrukcyę z Londynu, aby nieuznał blokady i bronił poddanych angielskich.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 23 grudnia. *Local Corr.* donosi: Najj. Pan przyjmując deputacyę wybitnych stowarzyszeń Salcburga zaznaczył, iż wedle możności uczyni zadość życzeniom ludności Salcburga co do budowy kolei taurenskiej i że z wielkiem zajęciem śledzi tę sprawę. PP. Ministrowie dr. Plener i margrabia Bacquehem, oraz szef sekcyi Wittek w imieniu P. Ministra handlu przyrzekli zbadać dokładnie przedłożoną im petycyę.

Wiedeń, 23 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał prezydentowi sądu obwodowego w Kołomyi, Modestowi Piaseckiemu i radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie Janowi Czaczkowskiemu, tytuł i charakter radców Dworu.

Naczelnik urzędów pomocniczych przy c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu, Ludwik de Farat Vörös, otrzymał tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych.

Wiedeń, 23 grudnia. Prezes gabinetu książę Windisch-Graetz wyjechał do dóbr swoich w Tachau, gdzie przepędzi święta. P. Prezes gabinetu powróci we środę do Wiednia.

Wiedeń, 23go grudnia. (*Tel. pryw.*) W podpisanym wczoraj projekcie traktatu handlowego Austro-Węgier z Rumunią, zapewniającym korzyści sobie obie strony państw najwięcej uprzywilejowanych. Do austryackich produktów zastosowana więc będzie taryfa cłowa rumuńska z dnia 7 lipca 1891 r., która jednak przez koncesye poczynione Niemcom w nowym traktacie została znacznie zmodyfikowana, a przeważnie zniżona. Te zniżenia będą więc obecnie zastosowane także do produktów austryackich.

Kołoszwar, 22 grudnia. W procesie prasowym, wytoczonym redaktorowi Russu i wydawcy wychodzącego tu dziennika rumuńskiego, za artykuły podburzające przeciw narodowości węgierskiej, uznał sąd przysięgłych jednogłośnie obu oskarżonych winnymi. Russu został skazany na pół roku więzienia i 100 zł grzywny, wydawca zaś Necsa, na dwa miesiące więzienia i stratę 500 zł. z kaucyi.

Bukareszt, 23 grudnia. Wczoraj została podpisaną austro-rumuńska konwencya handlowa.

Minister spraw zagranicznych przedłożył parlamentowi traktat handlowy z cesarstwem niemieckiem.

Rzym, 23 grudnia. Minister wojny, komunikując Izbie raport o pogromie derwiszów pod Agordat, powiedział, iż napełnia go dumą, że może donieść Izbie o nowym dowodzie waleczności wojsk włoskich. (*Huczne oklaski*).

Massawa, 22 grudnia. Komendant wojsk włoskich, pułkownik Arimandi, dowiedziawszy się, że cały korpus derwiszów zamierza napaść w najbliższym czasie na fort Agordat, postanowił uprzedzić napad, zaatakował korpus derwiszów i pobił go na głowę. Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty.

Paryż, 23 grudnia. *Agencya Havas'a* otrzymuje z Petersburga doniesienie, że car Aleksander III zapadł lekko na zdrowiu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 23 grudnia. 1892 r. godz. 2, minut —, Akcye kredytowe 343·75, Alp. Tow. górnicze 47 60, Węgierskie akcye kredytowe 416 50, Akcye anglo - austryackie 152 —. Akcye banku Union 254·—, Akcye kolei Karola Ludwika 217·50, Akcye kolei Północnej 290 50, Akcye kolei Południowej 108 25, Losy tureckie 52 90, Akcye kolei państwowej 308 65, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 261·—, Akcye kolei węgierskiej Północno-wschodniej 97·25, Wiedeńskie losy komunalne 174 75, Akcye tytoniowe 199·—, Węgierskie obligacye indemnizacyjne 96 25, Akcye kolei Elbetal 241 75, Akcye banku dla krajów koronnych 251·—, 4-prc. węgierska renta złota 116·45, Akcye banku związkowego 123 50, Rubel papierowy 1·32·25, Węgierska renta papierowa 94·05. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny Redaktor: Adam Krechowiecki.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1. czerwca 1893 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Warszawy . . .	—	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów	—	—	—	—	9·41
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/6 do włącznie 15/9)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy p. Stryj	—	—	9·06	1·08	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·36	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·02	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·46	9·21	5·55	—
Z Suczawy	10·11	—	7·59	12·51	7·11
Z Kimpolunga . .	10·11	—	7·59	—	—
Z Radowiec . . .	10·11	—	7·59	—	7·11
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·11	—	—	—	—
Z Nowosielicy . . .	—	—	—	—	7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·11	—	—	—	7·11
Z Husiatyna przez Halicz	10·11	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca . . . ,	—	—	—	5·20	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Szerencsa Munkácsa, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj)	—	—	9·06	1·08	—
Ze Stryja	—	—	9·52	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj	—	-	2·38	-	-

Ze Lwowa odchodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36
Do Warszawy . . .		10·41	5·26	—	7·36
Do Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów lub Rzeszów .	—	10·41	—	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	7·36
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów .	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Stryj . .	—	—	—	8·01	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·41	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. głównego)	6·44	3·20	10·16	11·11	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·3.	10·40	11·33	—
Do Suczawy . .	6·36	—	10·36	3·31	10·56
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·30	—	—	—	10·56
Do Słobody rungurskiej kopalni . .	—	—	10·36	—	10·56
Do Nowosielicy . .	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec . .	6·36	—	10·36	—	10·56
Do Kimpolunga .	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia p. Stryj	—	-	7·21	10.26	
Do Ławocznego (Munkácsa, Szerencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj	—	—	7·21	8·01	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	8·01	—
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	10.26	—	—
Do Stryja	-	-	3·41	—	

August Schellenberg i Syn
we Lwowie,
dom bankowy i kantor wymiany. 501

Kupuje i sprzedaje w poniższym spisie kursów notowane papiery wartościowe najkorzystniej.

UWAGA.

Godziny drukowane grubemi czcionkami oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 min. 59 rano.

W biurach informacyjnych sprzedają się wydawane przez c. k. austr. koleje państwowe bezpośrednie karty jazdy i zestawione zeszyty poświadczeń do jazdy, jakoteż taryfy.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych w Wiedniu (I. Johannesgasse 29), jakoteż w biurze informacyjnem c. k. austryackich kolei państwowych we Lwowie (ulica Trzeciego Maja l. 3 hotel Imperial) udziela się ustnych lub pisemnych wyjaśnień w sprawach dotyczących służby na c. k. austryackich kolejach państwowych. o ile podręczniki zezwalają, zasięgać tamże można informacyj odnoszących się do reszty austro-węgierskich i zagranicznych kolei.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych u konduktorów.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
sprawdzona od setek lat jako źródło lecznicze we wszystkich chorobach **organów oddechowych i trawienia,** na **gościec, katar żołądka i pęcherza.** Wyborna dla dzieci, rekonwalescentów i w stanie ciąży.
Najlepszy dietetyczny i orzeźwiający napój. (I) 30
Henr. Mattoni w Karlsbadzie i Wiedniu.

Nadesłane.

Główny skład oryginalnej
bielizny wełnianej
systemu prof. dr. Jägera
w magazynie Schayerów
we Lwowie. 1458

Przyjechali do Lwowa.

dnia 23 grudnia 1893.

Hotel Zorza.

PP. St. Tustanowski z Żurowa, St. Klobassa z Skołyszyna, S Frank ze Smerówki, J. Paygert z Streptowa, A. Cielecki z Porchowy, A. br. Brunicki z Lubienia.

Hotel Imperial.

PP. B. P. hr. Walewski z Rossyi, W. hr. Reyowa z Psar, T. br. Harsdorf z Swistelnik, A. Poceyko z Król. Polskiego, A. Lessel z Warszawy, A Skrzyński z Żurawna, E. Olszewski z Dubia, E. Krzysz ofowicz z Bukowiny, Dr. Ambrożewicz z Nowosielicy, W. Abrahamowicz z Polanki, J. Gizowski z Mokrzan.

Hotel Europejski.

PP. S. Białoskórski z Staj, S. Danker z Czerniowiec, B. Jakubowski z Nowosiółek, B. Madeyski z Krakowa, J. Łysakowski z Podhajec, L. Schindler z Mokrzyszowa, H. Haschoh z Mokrzyszowa, A. Ligera z Magierowa, M. Lewandowski z Reklińca, M. Hulimka z Chłopiatyna.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I piętro, otwarta jest codziennie od godziny 10 rano do 5 popołudniu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct. w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja". Prenumerata rocznie we Lwowie zł. na 1.70 prowincyi zł.1.80 z dostawą

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwow, d. 23 grudnia 1893.

	płacą walutą zł.	ct.	żądają austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	216	—	219	
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	259	-	2 2	—
Banku hip. galic. po 200 zł. a. w.	380	—	390	—
Banku kred. gal. po 200 zł. a. w.	—	—	215	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5 pr. w. a. w 40 l.	100	80	101	50
„ „ 5 prc. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią	109	70	110	40
Banku hipot. $4^1/_2$ pr. los. w 50 l.	99	90	100	60
Banku kraj. $4^1/_2$pr. w. a. los. w 51 l.	100	50	101	20
„ „ 4 prc. w. a. „ w 57 l.	97	30	98	-
Tow. kred. galic. ziems. 4 pr. w. a. I. emis.	98	-	98	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. los w $41^1/_2$ lat	98	—	98	70
4pr. w. a. los. w 52 l.	98	—	98	70
$4^1/_2$pr. w. a. los. 56 l.	99	90	—	-
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 5 pr.) $2^1/_2$ pr. w. a.	—	—	—	
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 r. w. a. los. w 15 lat	—			-
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	—	—	—	—
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	—	97	70
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	101	50	102	20
Komunalne Banku kraj. 5% II. em.	102	20	101	90
Pożyczki kr. 6 pr. w. a.	105	—	—	-
Pożyczki kr. $4^1/_2$ pr. w. a.	100	—	100	7.
„ „ „ 4 „ „	95	90	96	60
„ „ „ 4% koronowej	96	—	96	70
„ Losy miasta Krakowa .	26	—	28	—
„ Stanisławowa	47	—		-
bez kuponu bieżącego.				
8. Monety.				
Dukat cesarski	5	87	5	97
Napoleondor	9	91	10	0.
Półimperyał	10	10	--	—
Rubel rosyjski srebrny . . .	1	31.—	1	33 —
„ papierowy	1	1.15	1	33 25
10 marek niemieckich	61	—	61	6

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 22 grudnia 1893.

Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknotach		
maj-listopad	97.2)	97.40
luty-sierpień	97.15	97.35
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	97.05	97.25
kwiecień-październik	97.05	97.25
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	145	146.—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	145.75	146 —
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	161 —	161 75
„ „ 1864 po 100 zł.	194.50	195 50
„ „ 1864 po 50 zł.	194.50	195 50
Renty Com. po 42 litr. austr.		——
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 prc.	157 —	157.50
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	118.25	118 45
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	96.60	96.80
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104.50	105.—
Galicyi	—.—	—.—
Niższej Austryi	109.75	110.75
Siedmiogrodu		.—
Węgier za 100 zł. w. a. 4 pr.	94 —	95. —
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	151.50	152.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	342.	343.50
Niżno-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	658.	659 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	— —	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł.200wpl. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	249 25	250.25
Bank austro-węgierski a 600 zł.	1003 —	1007. —
Kol. Albrechta 200 zł. w srebrze	95 40	96 40
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk.	409 —	412. —
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—

	płacą	żądają
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2900.—	2910 —
Kol. Kar. Ludw. po 209 zł. m. k.	—.—	— —
Lwów-Czer. kol. I. po 200 zł. a. w.	260 50	261 50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w s	307.25	307 75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	194.25	195 25
koli węg. gal. a 200 zł. w srebrze	203 25	204.25
4. Listy zastawne losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 prc.		—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 pr. w złocie w 50 l.	122 50	——
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4 pr. a. w. w 50 l.	98.60	99.10
„ „ „ „ „ 3 pr.	114.50	115.—
„ „ „ „ 3 pr. emisya 1889	114.50	115.
Gal. Zak. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6. pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ k w 36 l. 6 pr.	102.25	103 25
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	98.—	98 75
„ „ „ „ „ po 4pr. w 41 l. wyl.	98 25	98.75
„ „ „ „ „ po $4^1/_2$ pr. w 52 latach zwrotne	99.90	100.—
Banku kraj. $4^1/_2$ pr. w. a. los. w $51^1/_2$ l.	100 50	101 —
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.50	102.50
Banku aust. węg. $4^1/_2$ pr.	99.90	100.70
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5 prc.	100.50	101.50
„ „ „ „ wyl. $4^1/_2$ pr.	100.—	100.50
„ „ „ „ w 41 l. wyl. po 4 pr.	98.—	98.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. a. w.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	99.50	100 50
„ po 100 zł. „ 1887 „	99 90	100 90
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. $4^1/_2$ pr.	—.—	—.
detto (Jarosław-Sokal)	— —	—.—

	płacą	żądają
ol. Gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	88.25	83.75
z r. 1884	95. —	96.—
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1873	—.—	—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	104.70	105.70
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr.	141.50	142.50
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. a. w.	196 50	197.50
Clarego po 40 zł. m. k.	55.80	57 50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	138.—	140 -
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. a. w.	26.25	27.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	25.50	23.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. a. w.	63.50	64 50
Palfiego po 40 zł. m. k.	56.80	57.50
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	19.—	19 30
„ „ węg. „ po 5 zł.	12 50	13
Fundacya szpitala Arcyk. Rudolfa po 10 zł. a. w.	—.—	—.—
Salma po 40 zł. m. k.	71 —	72. —
St. Genois po 40 zł. m. k.	69.25	70 25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. a. w.)	—.—	49. -
Pożyczki Tryestu po 100 zł. m. k.	144.—	147 —
„ „ po 50 zł. a. w.	70.—	75 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	48	49.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	124 75	125.—
Paryż za 100 fr.	49.55	49.65 —
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.95.—	5 97.—
„ pełnej wagi	5.95.—	5.97 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9·93 5	9 95.—
Rosyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 7422 [7665 2—3]

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 26 stycznia 1894 nawet poniżej ceny szacunkowej, relicytacya realności lk. 180 według wyk hip 1181 dłużników Heni Chary małoletnich Ryfki i Srula Charyów nieobjętych mas spadkowych Feigi i Chany, tudzież Majera Charyów własnej, na rzecz Mikołaja Bosakowskiego pto 500 zł. z przynależytościami.

Cena wywołania 1120 zł.

Akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Busk, 30 września 1893.

L. 6149 [7505 2—3]

C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi hipotekowanej wedle karty C. poz. 1 i 2 wyk. hip. 163 ks. gr. gminy Brzeżany w kwocie 170 zł. z pn. odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu w sali Nr. 12 w dniach 26 stycznia i 22 lutego 1894 każdym razem o godz. 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż realności pod Nr. 324a, 324b w Brzeżanach wedle karty B. poz. 2 i 3 wyk. hip. 163 ks. gr. gminy Brzeżany własność Chany Stander tudzież Mojżesza Majbluma stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 588 zł. 42 ct. niżej której na pierwszym terminie sprzedaż nie nastąpi.

Wadyum ustanowione na kwotę 59 zł.

Nabywca obowiązany będzie te wierzytelności, których zapłatę wierzyciele przed terminem zapłaty lub umówionem wypowiedzeniem przyjąć by nie nie chcieli przyjąć do zapłaty z hipoteki za potrąceniem z ceny kupna o ileby z takowej wedle porządku tabularnego do zapłaty przypadały

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w sądzie tutejszym.

O rozpisaniu licytacyi uwiadamia się strony interesowane, tudzież tych wierzycieli i innych hipotecznie uprawnionych, którzyby dopiero po dniu 28 września 1893 jako dniu wystawienia ekstraktu tabularnego hipotekę uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza lub późniejsze, w tej sprawie zapaść mające z jakiegokolwiek powodu nie mogły być doręczone do rąk ustanowionego niniejszem kuratora w osobie p. adwokata dr. Czajkowskiego jakoteż za pomocą niniejszego edyktu.

Brzeżany, 28 października 1893.

L. 6622 [7988 2—3]

W c. k. Sądzie powiatowym w Skawinie odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności powiatowej kasy oszczędności w Wieliczce a to 7 rat pożyczki 300 zł. z pn. dnia 26 stycznia 1894 i 27 lutego 1894 każdym razem o godzinie 9 rano przymusowa sprzedaż realności lwh. 80 w Chorowicach Macieja Ożoga własnej, i realności lwh. 84 w Chorowicach Kunegundy Blachowej w 4/6 częściach Franciszka Ożoga i Maryanny Ożog po 1/6 części własnej.

Cena wywołania dla realności lwh. 80 wynosi 216 zł. 50 ct. wadyum 22 zł dla realności lwh. 84 wynosi 535 zł. wadyum 54 zł

Warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany adw. Dzikowski w Skawinie.

Skawina, 9 listopada 1893.

L. 16023 [7999 2—3]

C. k. Sąd powiatowy miej.-delegowany w Nowym Sączu zawiadamia, że celem zaspokojenia kwoty 79 zł wraz z prc. po 6% od dnia 25 czerwca 1891 bieżącym 1/3 % prowizyi kosztami protestu 2 zł. i kosztami 6 zł. 22 ct. odb dzie się w tymże sądzie licytacyjna publiczna sprzedaż 4/12 i 2/12 części ciała hip. whl. 37 gminy Załubincze objętego wedle karty B. dłużnika Leiby Bindera własnego, w terminach, mianowicie w dniu 23 stycznia 1894 i w dniu 23 lutego 1894 każdym razem o godz. 10 rano.

Wadyum wynosi 138 zł. 15 ct.

Wyciąg hipoteczny protokół oszacowania sprzedać się mającego ciała hipot., tudzież reszta warunków licytacyjnych mogą być w registraturze sądowej przejrzane

Nowy Sącz, d. 10 października 1893.

L. 4491 [7626 3—3]

C. k Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Riegelhaupta w kwocie 160 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie dnia 25 stycznia 1894 i dnia 28 lutego 1894 każdym razem o 9 egzekucyjna publiczna sprzedaż 1) połowy posiadłości lwh. 8, 2) połowy posiadłości lwh. 129, 3) 60/720 części posiadłości lwh. 7 księgi gruntowej gminy Słotwiny, Demka Cichonia własnych z tem, iż na pierwszym terminie tylko za cenę szacunkową lub powyżej, na drugim zaś i niżej posiadłość ta sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa wynosi łącznie 510 zł.

Wadyum 51 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono Jana Arleta c. k. notaryusza w Muszynie.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Muszyna, d. 14 października 1893.

L. 16300 [7969 3—3]

C k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na prośbę kasy oszczędności miasta Kołomyi dozwoloną została w celu ściągnięcia kwot 360 zł., 360 zł., 360 zł., 360 zł. i 8506 zł. 50 ct. z pn. egzekucyjna sprzedaż realności dłużników Markusa Hermana. Lipy i Ruchli Herman Herscha własnej, w Kołomyi pod Nr. 67 położonej, wykazem hip. l. 3 dla ks. gr. dla I. dzielnicy miasta Kołomyi objętej, w dwóch, na dzień 25 stycznia i 1 marca 1894 każdym razem na godz 10 przed południem wyznaczonych terminach, że pomieniona realność na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny szacunkowej 18529 zł. 46 ct w. a., która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na drugim terminie zaś także poniżej takowej zostanie sprzedaną, że każdy chęć kupienia mający obowiązanym będzie kwotę 1852 zł. 95 ct. w. a. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, że dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adwokata dr. Rittigsteina, z substytucyą adwokata dr. Milgroma został ustanowionym, wreszcie że akt oszacowania w mowie będącej realności, tudzież bliższe warunki licytacyjne w tutejszo sądowej registraturze mogą być przejrzane.

Kołomyja, 18 listopada 1893.

L. 1621 [7981 3—3]

W dniach 8 stycznia i 5 lutego 1894 każdym razem o 10 z rana odbędzie się celem ściągnięcia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Krzeszowicach w kwocie 60 zł. w. a z p. n. publiczna licytacya połowy realności Agnieszki Kadłuczkowej lwh. 41 w Alwerni.

Cena wywołania 265 zł.

Wadyum 26 zł. 50 ct.

Resztę warunków w sądzie do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice, 14 maja 1893.

L. 2059 [7982 3—3]

W dniach 8 stycznia i 5 lutego 1894 każdym razem o 10 z rana odbędzie się celem ściągnięcia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Krzeszowicach w kwocie 30 zł. w. a. z pn. publiczna licytacya realności Franciszka Bobaka lwh. 63 w Alwerni.

Cena wywołania 320 zł.

Wadyum 32 zł.

Reszta warunków w sądzie do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice, 15 maja 1893.

L. 12044 [7971 3—3]

C. k. Sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż celem zniesienia wspólnej własności realności lwh. 90 gminy Bochnia Tomasza i Maryi Kozakiewiczów odbędzie się w sądzie tutejszym relicytacya tejże w jednym terminie dnia 13 stycznia 1894 o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przejrzeć można w sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Zakrzewski.

Wadyum 1417 zł w. a.

Bochnia 3 października 1893.

. 5588 [7977 3—3]

W dniach 15 stycznia i 19 lutego 1894 każdym razem o 10 z rana odbędzie się celem ściągnięcia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Krzeszowicach w kwocie 154 zł. w. a. z pn. publiczna licytacya 2/6 części realności Jana Kalemby lwh. 156 w Woli filipowskiej.

Cena wywołania 404 zł.

Wadyum 41 zł.

Resztę warunków przejrzeć wolno w tutejszym sądzie

C. k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice, 12 września 1893.

L. 5589 [7978 3—3]

W dniach 22 stycznia i 26 lutego 1894 każdym razem o 10 z rana odbędzie się celem ściągnięnia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Krzeszowicach w kwocie 72 zł. w. a. z pn. publiczna licytacya 1/3 części realności Anny Pałkowej lwh. 9 w Woli filipowskiej.

Cena wywołania 190 zł.

Wadyum 19 zł.

Resztę warunków w sądzie do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice, 29 października 1893.

L. 6471 [7912 3—3]

W dniach 25 stycznia 1894 i 27 lutego 1894 o godzinie 11 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż 12/48 części realności Franciszka Kijowskiego własnością będących lwh. 278 i 433 ks gr. gm. kat. Wojnicz objętych na rzecz Tarnowskiej kasy oszczędności pto 500 zł. z pn.

Cena szacunkowa jest ceną wywołania i takowa wynosi co do realności lwh. 278 kwotę 96 zł. 25 ct. lwh. 433 kwotę 450 zł.

Wadyum 10 prc.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Stanisław Bartmann notaryusz w Wojniczu.

Reszta warunków, do przejrzenia w sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Wojnicz, 30 listopada 1893.

L 5587 [7976 3—3]

W dniach 22 stycznia i 26 lutego 1894 każdym razem o 10 z rana odbędzie się celem ściągnięcia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Krzeszowicach w kwocie 100 zł. w. a. z pn. publiczna licytacya 1/6 części realności Rozalii z Rodzików Dudkowej lwh. 82 w Grojcu.

Cena wywołania 296 zł. 67 ct

Wadyum 29 zł. 60 ct.

Reszta warunków w sądzie do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice, 29 października 1893.

L. 72 [7980 3—3]

W dniach 22 stycznia i 26 lutego 1894 każdym razem o 10 z rana odbędzie się celem ściągnienia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Krzeszowicach w kwocie 188 zł 93 ct. w. a. z pn. publiczna licytacya 7/14 części realności lwh. 350 i 410 części realności lwh. 351 w Filipowcach Mikołaja Rumina własne.

Cena wywołania co do realności lwh. 350 zł. 775, zaś co do realności lwh. 351 zł. 300.

Wadyum 10 prc ceny wywołania.

Reszta warunków w sądzie do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice, 12 stycznia 1893.

L. 5787 [7979 3—3]

W dniach 22 stycznia i 26 lutego 1894 każdym razem o 10 z rana odbędzie się celem ściągnięcia wierzytelności Bernarda Landaua cessyonaryusza Franciszka Cichonia w kwocie 21 zł. w. a. z pn. publiczna licytacya połowy realności Ignacego Jachymka lwh. 368 w Brodłach.

Cene wywołania 20 zł.

Wadyum 2 zł.

Reszta warunków w sądzie do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice, 4 listopada 1893.

L. 12957 [7970 3—3]

C. k. Sąd powiatowy md w Sanoku podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia 18 rat po 6 zł. odbędzie się dnia 23 stycznia 1894 i na dzień 23 lutego 1894 o godz. 10 rano w biurze nr. 25 egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 118 w Olchowcach położonej, lwh. 28 ks. gr. tejże gminy objętej Hrycia Czerpaniaka w 3/8, Rozalii, Anny, Tekli, Piotra i Maryanny Czerpaniaków po 1/8 części własnej

Cena wywołania wynosi 200 zł.

Wadyum 20 zł.

Bliższe warunki można przejrzeć w ts. registraturze.

Sanok, 8 września 1893.

L. 16333 [7968 2—3]

C k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na prośbę Towarzystwa zaliczkowego w Kołomyi dozwoloną została w celu ściągnięcia kwoty 200 zł. w a. z pn. egzekucyjna sprzedaż realności dłużników Antoniny z Cwioków Zaleskiej i masy spadkowej ś. p. Michała Zaleskiego wyk. hip. l. 589 ks. gr. dla III dziel. m. Kołomyi objętej, w dwóch na dzień 25 stycznia i 1 marca 1894 każdym razem na godz 10 przed południem wyznaczonych terminach, że pomieniona realność na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej w kwocie 426 zł. 64 ct. w. a. która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na drugim terminie zaś także poniżej takowej zostanie sprzedaną, że każdy chęć kupienia mający obowiązanym będzie kwotę 42 zł. 66 ct. w. a. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, że dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adwokata Kaweckiego został ustanowionym, wreszcie, że akt oszacowania w mowie będącej realności tudzież bliższe warunki licytacyjne w tus. registraturze mogą być przejrzane.

Kołomyja, dnia 18 listopada 1893.

L. 66937 [8005 2—3]

Opróżniona hurtowna sprzedaż materyałów tytoniowych w Dobczycach w powiecie skarbowym krakowskim obsadzoną zostanie w drodze publicznej konkurencyi.

Z powyższą sprzedażą połączona jest także sprzedaż materyałów stemplowych od 5 zł. na dół tudzież kolektura loteryjna lwowsko berneńska nr. 264/801.

Materyały tytoniowe dla tej hurtowni mają być pobierane w c. k. fabryce tytoniu w Krakowie, zaś materyały stemplowe w c. k. urzędzie podatkowym w Dobczycach.

Do poboru materyałów tytoniowych w powyższej hurtowni przydzieleni są trafikanci w 24 miejscowościach.

W ostatnim roku wynosiła hurtowna sprzedaż materyałów tytoniowych za kwotę 12202 zł. 02$^{1}/_{2}$ ct. zaś drobna sprzedaż za kwotę 2032 zł. 35$^{1}/_{2}$ ct. czyli razem za kwotę 14234 zł 38 ct. w a, zaś obrót w stemplach wynosił sumę 2381 zł. 92 ct. wa.

Czysty dochód z kolektury loteryjnej po 5 prc. od sta od stawek wynosił za rok 1892 kwotę 181 zł. 12 ct. w. a.

Chcący się ubiegać o powyższą hurtowną sprzedaż wraz z kolekturą, winni wnieść pisemną ofertę do rąk Naczelnika c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie najdalej do dnia 3 stycznia 1894.

Do oferty dołączyć należy tytułem wadyum względem hurtownej sprzedaży tytoniu kwotę 50 zł. a względem kolektury loteryjnej kwotę 20 zł. razem kwotę 70 zł. oraz świadectwo pełnoletności, i moralności stwierdzające zarazem dobry stan majątkowy oferenta.

Oferent ma oświadczyć czy i z którym urzędnikiem c. k. Dyrekcyi lub c. k. urzędu loteryjnego we Lwowie jest spokrewniony lub spowinowacony oraz czy i jaką kolekturę loteryjną on już posiada.

Bliższe warunki mogą być przejrzane w c k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie w godzinach od 9 rano do 1 po południu, oraz w c. k. Nadzorach straży skarbowej okręgu krakowskiego.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Kraków, 17 grudnia 1893.

L. 7735 [7864 2—3]

Sieniawski c. k. Sąd powiatowy przedsięweźmie w zabudowaniu sądowem celem zaspokojenia wierzytelności kasy pożyczkowej gminy Dybkowa w kwocie 200 zł. a. w. z pn. egzekucyjną sprzedaż realności wyk. hip. l 172 i 1/5 części realności wyk. hip. l. 171 ks. gr. gminy Dybków dłużnika Jakóba Suszyło własnej w dniu 26 stycznia i 23 lutego 1894 o 10 godzinie rano w drodze publicznego przetargu.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 830 zł.

Zakład wynosi 83 zł. a. w.

Warunki licytacyjne wyciąg tabularny i protokół oszacowania mogą być przejrzane w registraturze.

Sieniawa, 22 października 1893.

L. 6519 [7909 2—3]

W dniach 25 stycznia i 27 lutego 1894 o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie powiatowym przymusowa licytacyjna sprzedaż 1/4 niewydzielonej części realności w Letni w powiecie starostwa drohobyckiego położonej, objętej wyk. hip. 205 księgi gruntowej dla Letni dłużnika Iwana Hryńkowego własnej na zaspokojenie wierzytelności kasy pożyczkowej powiatowej w Drohobyczu w kwocie resztującej 40 zł.

Cena wywołania 159 zł. 38 ct.

Wadyum 15 zł. 94 ct.

Realność ta zostanie na drugim terminie także niżej ceny wywołania sprzedaną.

Bliższe warunki do przejrzenia w sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest Eustachy Wyszyński w Medenicach

Medenice, 15 września 1893

L. 6783 [7866 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności Józnego Birnsteina w kwocie 560 zł. w dniach 26 stycznia 1894 i 23 lutego 1894 w sądzie o godz. 10 rano, a) 5/24 części realności pod lk. 1 w Lednicy niemieckiej i b) 15/96 części realności lwh 18 ks gr. Wieliczka Emilii Pągowskiej własne przez publiczną licytacyę sprzedane będą.

Cena wywołania wynosi ad a) 1071 zł. 25 ct., ad b) 249 zł. 90 ct.

Wadyum 10%.

Wyciąg hipoteczny, akt szacunkowy oraz resztę warunków licytacyjnych przeglądnąć można w registraturze sądu.

O tem zawiadamia sąd interesowanych tych, którymby rezolucya licytacyjna na czas doręczoną być nie mogła, lub którzyby po dniu 27 lipca 1893 do hipoteki weszli do rąk c. k. notaryusza p. Kazimierza Przychockiego w Wieliczce.

Wieliczka, 20 września 1893.

L. 10079 [7984 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Radziechowie podaje do publicznej wiadomości, że w tymże sądzie odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż jednej ósmej części realności wyk. hip l. 350 księgi gr. gminy Witków nowy objętej, dłużnika Grzegorza Woźniakowskiego własnej, na zaspokojenie pretensyi Efroima Lorenza w kwocie 133 zł. z pn. dnia 29 stycznia i dnia 5 marca 1894 każdym razem o godz 10 rano, a to na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 63 zł. 25 ct., na drugim zaś i poniżej takowej.

Wadyum wynosi 6 zł. 33 ct.

Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tut. registraturze przejrzeć.

Wreszcie ustanawia się dla wierzycieli, którymby rezolucya licytacyjna przed terminem z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego tj. po dniu 26 marca 1893 prawo zastawu uzyskali, kuratorem p. dr. Bernarda Altera adwokata z Radziechowa i tychże wierzycieli, o rozpisaniu niniejszej licytacyi i ustanowieniu dla nich kuratora niniejszem się zawiadamia.

Radziechów, dnia 21 listopada 1893.

L. 9135 [7983 2—3]

W c. k. Sądzie powiatowym w Monasterzyskach odbędzie się w celu zaspokojenia wierzytelności Leiby Dawida 44 zł. w. a z pn. dnia 29 stycznia i 26 lutego 1894 zawsze o godzinie 10 rano przymusowa licytacya połowy realności pod lk. 31 w Luce wyk. hip. 379 tejże gminy objętej, Józefa Hładkiego własnej.

Cena wywołania 95 zł.

Wadyum 10%.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania są w tut, registraturze do przejrzenia.

Kuratorem późniejszych wierzycieli hipotecznych Michał Tedyk z Łuki.

Monasterzyska, 31 października 1893.

L. 4982 [8020 1—?]

C. k. Sąd powiatowy w Mszanie dolnej zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 99 zł. odbędzie się na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Limanowie w tut. sądzie sprzedaż posiadłości lwh. 357 i 2/16 lwh. 285 gminy katastr. Kasinka mała objętej, dłużnika Józefa Ciaka własnej w dwóch terminach, mianowicie dnia 24 stycznia 1894 i dnia 22 lutego 1894 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony ck. notaryusz Jan Wysocki.

Wadyum wynosi 19 zł. 65 ct.

C. k Sąd powiatowy.

Mszana dolna, d. 30 sierpnia 1893.

L. 1200 [8032 I—3]

W celu oddania przedsiębiorstwa budowy budynku murowanego na pomieszczenie szkoły w Mikołajowie odbędzie się w Magistracie miasta Mikołajowa dnia 20 stycznia 1894 od godziny 10 do 12 przed południem trzecia publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Plany mającego się wystawić budynku, kosztorys, szczegółowe opisanie budynku i warunki licytacyjne są w kancelaryi Magistratu w godzinach urzędowych wolne do przejrzenia.

Suma kosztorysowa wynosi 28139 zł. 42 ct. w. a. wadyum przy wniesieniu oferty 5 prc od sumy kosztorysowej.

Przedsiębiorcy mający chęć przystąpienia do licytacyi obowiązani są przed lub w wyżej oznaczonym terminie podając opust w procentach od ceny kosztorysowej wnieść pisemne oferty na ręce Magistratu lub na ręce komisyi licytacyjnej w dniu odbyć się mającej licytacyi marką stemplową na 50 ct zaopatrzoną.

Magistrat wol. król. miasta.

Mikołajów, d. 12 grudnia 1893.

Mickiewicz.

Konkursa.

L. 13507 [8027 2—3]

Celem obsadzenia opróżnionej przy c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie jednej posady oficyała w randze X względnie jednej posady kancelisty policyjnego w randze XI. klasy z systemizowanymi dla nich poborami rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 25 stycznia 1894.

Ubiegający się o powyższe posady mają wnieść swe podania zaopatrzony w dowody kwalifikacyi oraz znajomości języków krajowych w drodze właściwej do Prezydyum c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie.

Posada kancelisty zostanie nadaną w myśl ustawy z dnia 18 kwietnia 1872 Nr. 60 Dz. u. p. przed innymi ukwalifikowanym i wysłużonym podoficerom zaopatrzonym w certyfikaty, o ile o nią nie będą ubiegać się kompetenci z kategoryi urzędników państwowych będących w czynnej służbie lub z kategoryi kwiescentów.

Z prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 20 grudnia 1893.

L. 72 [8002 2—3]

Pisarz do manipulacyi znajdzie umieszczenie od Nowego Roku.

Wynagrodzenie do 30 zł

Świadectwo należy przedłożyć.

C. k. Sąd powiatowy.

Stary Sącz, 18 grudnia 1893.

Z. 2560 [7887 2—3]

Concurrenz-Kundmachung.

Vom k. k. Lottoamte zu Lemberg wird bekannt gemacht, dass d e k. k. Lemberg-Prager Kollectur Nr. 6—575 hier Armenier-Gasse Nr. 8 im Wege der öffentlichen Concurrenz zu verleihen ist.

Der bisherige jährliche Provisionsertrag dieser Kollectur betrug bei einem je 5 prc. Provisionsbezuge nach dem Durchschnitte der Jahre 1890—1892 für beide Spielsammlungen zusammen 943 fl, 83 kr. Als Lottokaution werden 2200 fl nominellen Werth gefordert und es können die näheren Bedingungen beim k. k. Lottoamte in den üblichen Amtsstunden eingesehen werden.

Vom k. k. Lottoamte für Galizien und Bukowina.

Lemberg am 15 Dezember 1893.

L. 1093 [7800 3—4]

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 1 grudnia b. r. l. 63215 rozpisuje się konkurs na posadę prosektora przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie, która to posada obsadzoną będzie prowizorycznie.

Do posady tej przywiązaną jest płaca o rocznych 1200 zł. w. a. z prawem do 3 pięcioletnich dodatków po 200 zł. w. a.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:

a) wiek, stan i miejsce urodzenia,

b) uzyskany lub zatwierdzony stopień doktora wszech nauk lekarskich na jednej z wszechnic państwa austryackiego. Nadto wykazać należy specyalne studya w dziale patologicznej anatomii i naukowe prace w tym kierunku dokonane.

c) dotychczasowe zatrudnienie i znajomość języków krajowych.

Podania wnosić należy do 15 stycznia 1894 włącznie na ręce Dyrekcyi krajowego szpitala powszechnego we Lwowie bezpośrednio, lub za pośrednictwem swej władzy przełożonej, jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej.

Lwów, dnia 7 grudnia 1893.

Dyrektor krajowego szpitala powszechnego.

Upadłości.

L. 24891 [7996 2—3]

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Hirscha Wahrhafta protokołowanego kupca towarów bławatnych w Ropczycach zamieszkałego, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jakoteż do nieruchomego majątku położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Dz. p. p. z r. 1869 Nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Jędrzej Kozik c. k. Sędzia powiat. w Ropczycach, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. Gustaw Ujejski adwokat w Ropczycach.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy tudzież obrania delegacyi wierzycieli wyznacza się posłuchanie na dzień 3 stycznia 1894 o godzinie 10 przed południem w biurze komisarza konkursowego, na którem stawić się mają wierzyciele z dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 31 stycznia 1894 stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następsaw tamże zagrożonych w sądzie zgłosić i na posłuchanie w dniu 1 marca 1894 o godzinie 9 przed południem odbyć się mającym, do likwidacyi i do uporządkwania podać. Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 uk. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej".

Tarnów, dnia 19 grudnia 1893.

L. 14711 [8029]

Przedłożony przez zarządcę masy projekt ostatecznego podziału funduszów upadłości Abischa Kellnera mają wierzyciele konkursowi przejrzeć lub odpisać bądź u p. komisarza konkursowego bądź też u zarządcy masy.

Zarzuty przeciw temu projektowi nad którym ewentualna rozprawa przeprowadzoną zostanie dnia 27 grudnia 1893, o godz. 10 rano w b. nr. 3, wnieść należy ustnie lub pisemnie u komisarza konkursowego najdalej do 24 grudnia 1893.

O czem zarząd masy wydział i ogół wierzycieli niniejszym edyktem zawiadamia.

Przemyśl, 15 grudnia 1893.

Komisarz konkursowy.

L. 13917 [8012]

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje do powszechnej wiadomości, że otwarty tus. uchwałą z dnia 7 stycznia 1892 l 191 konkurs do majątku Mortka Habera kramarza i właściciela realności w Kutach znie siony został.

Kołomyja, 30 września 1893.

Kuratele.

L. 11649 [8017 1—3]

Hryńko Dutka z Kociubiniec uznany marnotrawnym, kurator Wasyl Pastuszczyn z Kociubiniec.

C. k. Sąd powiatowy.

Kopyczyńce, 25 listopada 1893.

L. 12628 [8023 1—3]

Petro Bodnar z Bożykowa uznany za marnotrawcę a kuratorem dla niego ustanowiony Petro Bojko z Bożykowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Podhajce 21 października 1893.

L. 1284 [8022]

Dmyter Skalarski z Butyn uznany marnotrawcą

Kuratorem mianowany Iwan Biłecki gospoderz z Butyn.

C. k. Sąd powiatowy.

Mosty wielkie, 21 lutego 1893.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 13289 [8013 1—3]

C. k. Sąd pow. m. del. w Kołomyi w sprawie egzekucyjnej Skarbu państwa przeciw Jerynie Ihnatiuk Semena z Iwanowiec pto zaległości podatkowe 9 zł. 15 ct. ustanawia dla niewiadomej z miejsca pobytu egzekutki w myśl §. 512 proc. cyw. kuratora w osobie Pawła Ihnatiuk Semena w Iwanowcach, i wzywa ją ażeby temu zastępcy in ormacyi do tej sprawy udzieliła lub innego zastępcę nazwała.

Kołomyja, 10 czerwca 1893.

L. 64377 [8028 1—3]

C. k. Sąd pow. del. dla miasta Lwowa i tegoż przedmieść w sprawach cywil nych oznajmia niewiadomej Wilhelminie Steczkowskiej że przeciw niej przez Pakę Rosenthal pozew o zapłacenie kwoty 122 zł. 41 ct. wniesionym został.

Gdy miejsce pobytu Wilhelminy z Zukkerkandlów Steczkowskiej nie jest wiadomem, ustanawia się dla niej kuratorem ad actum dr. Kros ńskiego a tegoż zastępcą adw. dr. Święcickiego i rubrum powyższego pozwu wyznaczając termin do wniesienia obrony na dzień 22 stycznia 1894 o godzinie 9 przed połud. mianowanemu kuratorowi się doręcza.

Wzywa się zatem Wilhelminę z Zukkerkandlów Steczkowską aby ustanowionemu kuratorowi służące do swej obrony środki dostarczyła lub innego zastępcę sobie obrała gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące szkodliwe następstwa sama sobie przypisać będzie musiała.

Lwów, 20 listopada 1893

L. 5578 [7791 3—3]

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Iwana Słuchińskiego i Todoskę Słuchińską, iż celem prawidłowego doręczenia im tusądowej uchwały tabularnej z dnia 15 marca 1892 l. 1671 ustanowiono dla nich kuratorem ad actum dr. Mosesa Kornerinera, adwokata w Borszczowie.

C. k. Sąd powiatowy.

Borszczów, 8 maja 1893.

L. 109 [7792 3—3]

C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie ustanawia dla nieznanego z miejsca pobytu Salamona Greifa w sprawie spadkowej po Soschy Greif z Oleszyc kuratorem Leibę Rosta z Oleszyc i o tem kuranda zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.

Lubaczów, 17 lutego 1893.

L. 9188 [7812 3—3]

C. k. Sąd powiatowy w Olesku zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Rozalię z Klimowskich Jurkiewiczową, która wyemigrowała do Ameryki, że celem prawidłowego doręczenia jej tusądowej uchwały tabularnej z dnia 18 września 1891 l. 6883 ustanowiono dla niej kuratorem ad actum Piotra Bazarnickiego z Białegokamienia.

C. k. Sąd powiatowy.

Olesko, 30 grudnia 1892.

L. 8817 [7794 3—3]

C. k Sąd powiatowy w Pilznie oznajmia Józefowi Bukale z Dąbia, że przeciw niemu wniósł Józef Brand z Radomyśla dziś skargę drobiazgową o zapłatę 13 zł. 50 ct. z pn., na którą termin do rozprawy drobiazgowej na dzień 30 stycznia 1894 o godz. 9 rano wyznaczono i dla niego kuratora ad actum w osobie Jędrzeja Wałęgi z Dąbia ustanowiono i wzywa Józefa Bukałę, by temu kuratorowi środków do swej obrony dostarczył lub innego pełnomocnika sobie ustanowił i o tem sąd tutejszy zawiadomił, gdyż inaczej złe skutki z zaniedbania wyniknie sam sobie przypisze.

C. k. Sąd powiatowy.

Pilzno, 24 listopada 1893.

L. 6787 [7818 3—3]

C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Franciszka Karkuszewskiego, że uchwała dla niego z dnia 22 lipca 1893 l. 4493 dozwalająca na rzecz powiatowego towarzystwa zaliczkowego w Brzeżanach zaintabulowanie prawa zastawu dla sumy 180 zł. z pn w stanie biernym realności l. w. h. 1158 dla Brzeżan, ustanowionemu dla niego kuratorowi adw. dr. Czajkowskiemu z Brzeżan doręczoną zostaje.

C. k. Sąd obwodowy.

Brzeżany, 18 listopada 1893.

L. 16589 [8003 2—3]

C k. Sąd powiatowy w Sokalu zawiadamia z miejsca pobytu i życia niewiadomą Reislę Zeiger, że Salomon Zügmann wniósł przeciw niej i innym pozew de praes. 24 lutego 1893 l. 3102 o własność 1/7 części realności w Sokalu położonej, a wyk hip. l. 2054 objętej, i że w tym sporze termin na dzień 19 grudnia 1893 o godz 9 rano w tutejszym sądzie wyznaczono.

Wzywa się zatem Reislę Zeiger by na powyższym terminie albo sama się jawiła, albo ustanowionemu dla niej kuratorowi adw. dr. Fränklowi w Sokalu potrzebnej informacyi udzieliła, lub kogo innego swym pełnomocnikiem ustanowiła, inaczej bowiem za szkodliwe stąd wyniknąć mogące następstwa sama winę ponosić będzie.

Sokal. 2 listopada 1893.

L. 10041 [7820 3—3]

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Rzeszowie w sprawie Salamona Dąba przeciw Walentemu Cisło z miejsca pobytu niewiadomemu o egzekucyjną intabulacyę prawa zastawu dla sumy 21 zł. z pn w stanie biernym realności pod lk. 120 lwh. 136 i na połowie realności pod lk 166 lwh. 192 gm. kat. Wulka pod lasem, mianuje dla Walentego Cisły kuratorem adw. dr. H. Fischlera w Rzeszowie, temuż tut. sąd. rezolucyę tabularną z dnia 21 marca 1893 l. 15662 doręcza.

C. k. Sąd powiat. miej. del.

Rzeszów, 22 listopada 1893.

L. 10896 [7819 2—3]

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zawiadamia Majera Elisze Finka z miejsca pobytu nieznanego, że przeciw niemu Samuel Fett pod dniem 29 listopada 1893 l. 10896 wniósł pozew o nakaz zapłaty sumy wekslowej 30 zł., oraz że przy wydaniu nakazu zapłaty dla pozwanego Majera Elisze Finka ustanowiono kuratora dr. Jakóba Überalla adwokata w Rzeszowie i temuż nakaz zapłaty wręczono.

Polecamy Majerowi Elisze Finkowi, aby ustanowionemu kuratorowi środków obrony dostarczył, lub sobie innego zastępcę ustanowił, inaczej sam sobie następstwa przypisze.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Rzeszów, 30 listopada 1893.

L. 989 [7821 2—3]

C. k. Sąd powiatowy ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu Jana Fröhlicha celem doręczenia mu wyroku z 30 września 1892 l. 1374 w sporze sumarycznym Mojżesza Lauba i Krystyny Uhl przeciw niemu pto 133 zł. 33 ct. z pn. kuratorem adw. dr. Serafińskiego i poleca mu, aby sobie pełnomocnika ustanowił i sądowi doniósł lub kuratorowi potrzebnej informacyi udzielił.

C. k. Sąd powiatowy.

Bochnia, 10 maja 1893.

Doniesienia prywatne.

Lwów — Rynek l. 12.

Leon Juwelier

pracownia artystyczno i budowlano-ślusarska, monter wszelkich żaluzyj i konstruktor wodociągów. Wszelkie roboty wchodzące w zakres tego rodzaju wypełniam podług najnowszej konstrukcyi na sposób zagraniczny po cenach nader przystępnych. 1498

Konkurs 1514

na posadę praktykanta przy kasie oszczędności miasta Jasła z rocznem adjutum 360 zł. w. a. pod następującymi warunkami, które kompetent winie wykazać:

1. nieskazitelną przeszłość;
2. nieprzekroczony wiek 24 lat;
3. dowód odbycia lub uwolnienia od służby wojskowej;
4. świadectwo zdrowia;
5. świadectwo ukończonych studyów, ewentu lnie świadectwo egzaminu z rachunkowości;
6. poprawne i kaligraficzne pismo.

Podania własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane wnosić należy na ręce Dyrekcyi kasy oszczędności miasta Jasła najpóźniej do 15 stycznia 1894 r.

Z Dyrekcyi Kasy oszczędności miasta Jasła.

Tylko jeszcze kilka dni.

Już 28 grudnia nastąpi ciągnienie

węg. państw. loteryi dobroczynności

Główna wygrana 60 000 zł.

Ogół wygranych 160.000 zł. w. a.

Losy po 2 zł. wa. można dostać w dyrekcyi loteryi w Budapeszcie, u wszystkich urzędów loteryjnych, solnych i podatkowych, prawie u wszystkich urzędów pocztowych i u organów do sprzedaży ustanowionych we wszystkich miastach i znaczniejszych miejscowościach monarchii. 1355

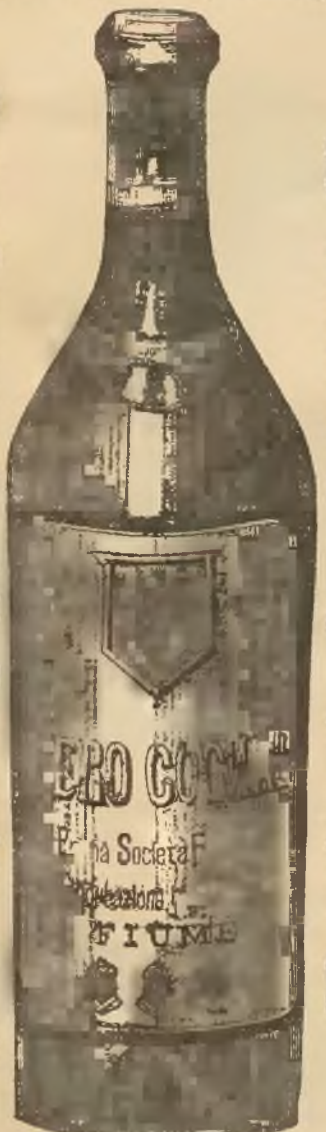
Budapeszt, 1 sierpnia 1893.

Król. węg. Dyrekcya loteryi.



Ocyle stalowe zawsze ostre 100 sztuk zł. 7.50 z opłaconą pocztą. Dzwonki do sań, pochodnie po zł. 2.50, latarnie poleca **Bolesław Cybulski** Lwów, plac Maryacki l. 5.

Przed fałszerstwem się ostrzega!



Prawdziwe tylko z głową murzyna.

Pierwsze Towarzystwo fiumańskie dla zamorskiego importu
Pfau & Ska., Fiuma.
We Lwowie p. Fryderyka Schubutha.

1406

Zapisywać można przez każdą księgarnię nagrodą odznaczone w 27 wydaniu wyszłe dzieło radcy med. dr. Müllera.

Das gestörte Nerven- und Sexual-System.

Przesyłka w kopercie za 60 ct w znaczkach listowych. 497

Edward Bendt, Braunschweig.

Najnowsze

chustki włóczkowe i sznelkowe, szale włóczkowe i sznelkowe, oraz pończochy, kamasze i kaftaniki włóczkowe

poleca w wielkim wyborze 1484 e

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, ul. Halicka 14.

Na  i

Gwiazdkę Nowy Rok

Wiedeński Magazyn

AU LOUVRE

Lwów, plac Kapitulny l. 3.

poleca swój obfity wybór zarękawków, kołnierzyków i czapek futrzanych, boa futrzane garnitury futrzane składające się z zarękawka, kołnierza i czapeczki. Osobliwe nowości w garniturach futrzanych dla dzieci (czapeczka, kołnierzyk i zarękawek).

Kalosze rossyjskie i amerykańskie, jako też kalosze od śniegu. Osobny oddział dla materyi jedwabnych i lekkich gazowych na suknie balowe. Entre de bal, kwiaty pióra i stroiki, fichus, żaboty, narzutki balowe, kapiszony do teatru, bluzki jedwabne, flanelowe i wełniane, wstążki i t. d.

Obstalunki proszę wprost do **Magazynu „Au Louvre"** we Lwowie adresować.

Ogłoszenie. 1515

Rada nadzorcza Spółki pożyczkowej w Bełzcu zarj. z nieogr. poręką podaje do wiadomości PP. członków, że zwyczajne

Ogólne zgromadzenie

odbędzie się na dniu 27 grudnia 1893 o godzinie 9 rano w domu p. Dawida Lappa.

Porządek dzienny.

1. Przedłożenie i zatwierdzenie bilansu za rok 1892 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum §. 45 st.
2. Wnioski członków.

Bełz, dnia 19 grudnia 1892.

Feder Samuel Samuel Rott.

Ostrzeżenie

Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego Arcyksięcia Rainera Dyrekcya Klucza i fabryki jarzębiaku i likierów zdrowotnych i konserw jarzynowych w Izdebniku, poczuwa się do obowiązku zwrócenia uwagi Szanownej P. T. Publiczności na tę smutną okoliczność, że jedna z fabryk wódek we wschodniej Galicyi, firmy izraelickiej, rozsyła w beczułkach i butlach swego wyrobu Jarzębiak i Jarzębinkę wcale niepodobne do wyrobów fabryki Izdebnickiej co do sposobu wyrabiania, składników i smaku, a reprezentant powyższej fabryki chełpił się z tego, twierdząc, że robi tą drogą doskonałe interesa.

Niektórzy kupcy, nawet dość znanych firm, korzystają z taniości tych wyrobów i **przelewają ten falsyfikat do wypróżnionych naszych butelek**, sprzedając go z nich na kieliszki. Firmy te nie zważają na to, że tym sposobem nie tylko podkopują uczciwy przemysł krajowy, ale także popełniają nieeny czyn oszukiwania swoich gości i odbiorców.

Fałszowany jarzębiak jest smaku cierpko słodkawego.

Staranniem naszem będzie zebrać dowody, w celu wystąpienia przeciw tym kupcom drogą sądową i napiętnowania następnie ich niegodnego czynu ogłoszeniem firm w dziennikach.

Szanowna P. T. Publiczność sama jednak o to starać się musi, żeby jej nie oszukiwano, porównując smak naszych wódek ze smakiem falsyfikatów i unikając następnie firm, w których Jej zamiast naszych, przez pierwsze powagi lekarskie jako zdrowotne uznanych wódek, podają niezdrowe, chemicznymi olejkami i różnymi zdrowiu szkodliwemi składnikami podrabiane mieszaniny. 1508

Arcyksiążęca Dyrekcya Klucza.

Wilhelma

antiathrytyczna antirheumatyczna herbata przeczyszczająca krew

Franciszka Wilhelma

aptekarza w Neunkirchen w Niższej Austryi

jest do nabycia we wszystkich aptekach

We Lwowie u pp. aptekarzy Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha i Z. Ruckera.

po cenie 1 zł. w. a. za pakiet. 1510



Handel herbaty chińsko-rossyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki 10,

poleca

HERBATĘ

zbioru majowego.

½ kilo Congo . .	zł.	1.60
„ Souchong czarna	„	2.—
„ zbiór majowy .	„	3.—
„ Kaysow czarna . .	„	4.—
„ Melange de Lond.	„	4.—
„ Wysiewki herbaciane .	„	1.30
„ Wysiewki herbaciane najlepsze . .	„	1.60

poleca najlepsze gatunki 847

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej, 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico .	9.—	½ kl.	.90
Cuba grubo ziarnista	9 50	„	—.96
Ceylon zielona	10.—	„	1.—
„ „ przednia	10.40	„	1.04
„ „ gruboziarn.	10.75	„	1.08
„ „ perłowa	10.75	„	1.08
Mocca arabska arom.	10.75	„	1.08
Jawa złota	10.75	„	1.08

Opakowanie nie liczy się. — Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bolo uśmierzający środek do nacierania, — dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład: Apteka Richtera pod Złotym lwem — w Pradze. —



4905

Flaszki

nowe na wino, piwo, rum, porter, koniak i likwory

utrzymuje na składzie z fabryki szkła w Gracu

zastępca 351

Arnold Werner

we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 3.

Niema więcej ruptur!

Świadectwo lekarskie, mocą którego poświadczam, że dnia dzisiejszego odwiedziłem ponownie oglądacza mięsa, Józefa Heckera, którego dnia 24 marca tego roku, jak to stwierdziłem świadectwem z tej samej daty, zaopatrzył **M. Freilich** w doskonale przylegający bandaż przepuklinowy. Oddając hołd prawdzie, muszę zauważyć, że obecnie ani okiem wyśledzić, ani dotykaniem nie da się odczuć przepukliny. Pierścienie są jeszcze wprawdzie otwarte, lecz wcale już nie można namacać przepuklin, ani też ich w jakikolwiek inny sposób wykazać. To też ta okoliczność, że chory po zdjęciu bandaża przepuklinowego, może już dziś bez wszelkich trudności chodzić i pracować, służy na stwierdzenie tego zdania, **że przez odpowiednie bandaże przepuklinowe dadzą się przepukliny nawet u ludzi w starszym wieku nietylko zupełnie powstrzymać, lecz nawet wyleczyć.**

We Lwowie, dnia 21 lipca 1893.

Dr. Józef Weigel m. p.

Precz!! z rupturami i bandażami

tylko udać się do

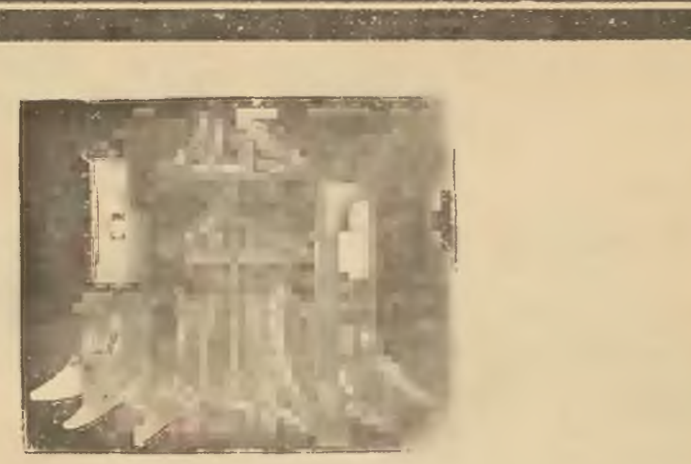
M. FREILICHA

konc. specyalisty bandażysty

gdzie są setki świadectw i podziękowań do przejrzenia w jego mieszkaniu.

Lwów, ul. Szpitalna l. 4, parter.

1513



Na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa będzie mój

Skład obuwia

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 12

w niedzielę dnia 24 grudnia

aż do 7 godziny wieczorem 1517

dla użytku Szan. P. T. Publiczności otwartym. Zapraszam tedy do zakupna najpraktyczniejszych i najlepszych podarków na Gwiazdkę moich sławnych wyrobów.

Z poważaniem

Alfred Fränkel,

właściciel fabryki obuwia w Mödlingu.

Seiden-Damaste

—ab eigener Fabrik—zollfrei—fl. 1.15 per Meter 162

bis **fl. 11.65 — schwarze, weisse u. ein-, zwei- u. dreifarbige** (ca. 50 Qual. u. 600 versch. Farben, Dessins etc.), sowie **schwarze, weisse und farbige** Seidenstoffe von **45 kr.** bis **11.65** p. Meter — glatt, gestreift, karrirt, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc,)

Seiden-Foulards fl. .85 - 3.65 **Seiden-Bengalines 1.20 - 6.10**
Seiden-Grenadines .85—7.25 **Seiden-Bastkleider** p. Robe **10.50—42.80**

Seiden Armures Merveilleux, Duchesse etc.

porto- und zollfrei in's Haus. Muster umgehend. Briefe n. d. Schweiz kosten 10 kr., Postkarten 5 kr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich. K. u. k. Hoflieferant.

Dr. Ant. Roicki

od lat przeszło 20 specyalista **chorób** wenerycznych i skórnych, mieszka obecnie ul. Zimorowicza l. 5 prawie naprzeciw gmachu Sokoła, Ordynuje od godziny 10 do 11 z rana i od 3 do 5 po południu. 1325

Na żądanie Poradnik pocztą zł. 1.50.

Kasetki stalowe z zamkami sztucznymi na pieniądze i dokumenta po zł. 4, do 10 poleca **Pior Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac kapitulny l. 1** (naprzeciw K... dry). 21[illegible]

Cenniki illustr. różnych artykułów do dyspozycyi.

Wódki znakomite, jak: starka litewska, śliwowica, jarzębiak, jarzębinka, najprzedniejsze likiery zagraniczne bez konkurencyi, najtańsj — oraz rum bremski. Jamaika, znakomite koniaki francuskie ½ flaszki od zł. 1·50 — także naturalne czyste wina od ct. 30 za flaszkę, węgierskie, austryackie, francuskie, hiszpańskie, jako też wyborne szampany, poleca handel Leonarda Soleckiego, Lwów, ul. Batorego l. 2. 1511

Wyborna chińsko-rossyjska herbata i prosz ek herbaciany, własnego wysiewu, rum bremski, śliwowicę starą, poleca Karol Bałłaban we Lwowie. 1454

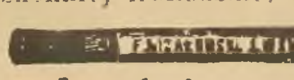
Lwowskie Bióro prawnicze starosty Reichelta dla spraw administracyjnych (politycznych, autonomicznych i skarbowych), przeniesione na ulicę Batorego 11 (Halickie). 1512

Instrnmenta mechaniczne (aristony), na raty Stanisław Horszowski Lwów. Illuerowane cenniki gratis 1387

Kaucyonowany urzędnik państwowy przyjmie administracyą kamienicy. Adres wskaże administracya tej Gazety. 1517

1000 TUTEK nieklejonych

z doskonałej francuskiej bibułki



po złr. 1 i wyżej

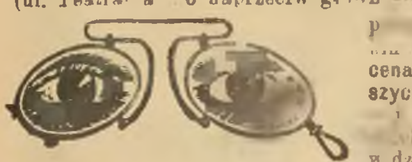
poleca fabryka 1446

S. Niżałowski, Lwów.

Przy odbiorze 5000 szt. poczta franko.

BENEDYKT KOPERNICKI

optyk i mechanik „pod Kopernikiem"
Lwów, plac św. Ducha 4
(ul. Teatralna 6 naprzeciw głó...



p... a w w ... i p... cenach najtańszych: ok... , ... dal... w.dze, baro... **ciepłomierze.** Urządzenie dz... elektryczn... Wszelkie reparacye uskuteczni... najrychl... i taniej Zamówienia z prowincyi z... odwr...

ALBIN KRAJEWSKI

Wiedeń,
IV. Wiedener Hauptstrasse 51.
polski pierwszy dom komisowy i przedsiębiorstwo wysyłkowe
poleca i dostarcza 1335

!! wszystko !!

czego kto tylko zażąda i co w dział handlu i przemysłu wchodzi.

Cenniki wysyła na żądanie gratis i franko.

Rutynowany dyetaryusz

z biura notaryalnego z chlubnem świadectwem poszukuje miejsca. Nr. 60, poste restante Mosty wielkie. 1518

Baczność w wyborze tutek!!

Tutki nieklejone

LA COMETE

z najcieńszej bibułki, wyrabiane maszynami franc. najlepszego systemu, uznane są przez amatorów za najlepsze. 1000 tutek La Comete w rulonie zł. 1.20 — Zamówienie na 5000 tutek wysyła franko.

Etablissement Elster
Lwów, ulica Sykstuska l. 3. 9397

Własnego wyrobu
materace włosienne
po zł. 14. 15, 18, 20, 24 do 32 1409
poleca
Józef Schuster
Lwów, ul. Kopernika 7.

Wspaniałe

i nadzwyczaj efektowne dekoracye do ubierania drzewek

poleca

S. W. Niemojowski
we Lwowie,
ul. Teatralna 8. ul. Jagiellońska 6.

Wybór olbrzymi!

Ceny zadziwiająco niskie.

Sortymenta do k... ubrania drzewka (w... li... arzy... mi i świeczkami a zł. 1..., ... — 10.— i wyżej. 1000

Na Gwiazdke

i

Nowy Rok



Wiedeński Magazyn

„AU LOUVRE"

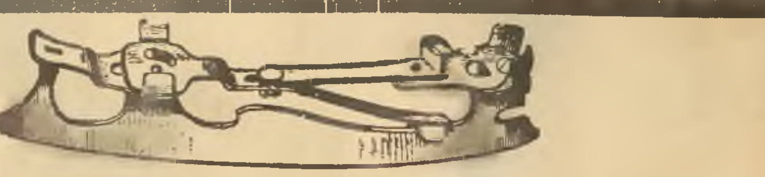
Lwów, plac Kapitulny l 3

poleca: 1421

Bogato obfity wybór portjer, firanek i chodników, dywany salonowe, dywaniki przed i nad łóżka, dywany atłasowe firanki koronkowe, Lambreguns chodniki holenderskie, wełniane i kokosowe kapy na stoły i łóżka, obrusy i kołdry watowane, wyszyte; koce wełniane Jägera, derki na konie.

Osobny oddział dla wysortowanych dywanów jakoteż wszelkich chodników.

Osobny oddział dla koronek, wstążek, welonikow, jedwabiu, sznurówek, chustek włóczkowych i jedwabnych. Bielizna Jägera, pończochy. Towary futrzane, para... le de...czowe, płaszczyki dziecinne, sukienki, bluzki, staniki trykotowe szlafroki i negl...



„Halifax" bardzo dobre . . para zł. 1.50
„ ze stalowemi nożami „ „ 2.20
„ ze szerokiemi nożami „ „ 3.50
„ niklowane zwykłe . „ „ 3.50
„ nikl. z szerok. nożami „ „ 5.50
„ damskie nie niklowane „ „ 1.50
„Merkur" albo Helwetia . . „ „ 3.20

„Merkur damskie niklowane z szerokiemi nożami . . para zł. 6.—
„Jackon Haines" nie niklowane „ „ 5.—
„ „ niklowane . „ „ 6.—
„ „ nikl. model z Gracu „ „ 7.—
Łyżwy żelazne z rzemyknmi . „ „ 1.—
Para paskow do Halifax . . ct. 30

poleca w największym wyborze **PIOTR CHRZĄSTOWSKI**

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l. 1 (naprzeciw kościoła katedralnego)

Dla członków „Sokoła", Towarzystw łyżwiarskich i uczni 10 prc. opustu lub franko do każdej stacyi pocztowej **Cenniki ilustrowane do dyspozycyi.** 1356

Liche tutki psują zdrowie!

Sensacyjne nieklejone **tutki** franc. **„Sanitas"** z odtłuszczoną watą dr Brunsa w każdym munsztuku są **wyrobem** uznanym przez palących **za najlepszy.** 1000 tutek „Sanitas" w eleg. pud zł. 1.80. Zlecenia nad 3000 tutek wysyła franko odwrotną pocztą. — Skład komisowy francuskich tutek **Sanitas Lwów, plac Kapitulny l. 3.** 1396



Telefony, telegrafy domowe, gromochrony

poleca pod gwarancyą tanio i fachowo urządzone

Edward Gottlieb

elektrotechnik-mechanik 1496

dostawca c. k. kolei państwowej

Lwów. ul. Sykstuska l. 23.

Rok XI. wydawnictwa. **ECHO** Rok XI. wydawnictwa.

muzyczne, teatralne i artystyczne

jedyny ty...lnik ...li, poświęcony ...em **sztuki i literatury pięknej,** zamieszcza: powieści, nowelle, komedye ...gi, rozprawy estetyczne, sylwetki autorów scenicznych, muzyków, pisarzy, malarzy, portretuje działaczy społecznych, ilustruje chwilę bieżącą, i informuje w rzeczach muzyki, udziela pedagogicznych wskazówek uczącym się nauczającym muzyki i wszystkie swe działy prowadzi **ku pożytkowi i** rozrywce czytelnika: Rocznie daje przeszło 100 arkuszy tekstu i 200 ilustracyj.

W dziale **nutowym**, wynoszącym rocznie przeszło 100 arkuszy nutowych umieszcza utwory kompozytorów polskich i zagranicznych na fortepian na 2 i 4 ręce, skrzypce, wiolonczelę i do śpiewu w łatwiejszym i trudniejszym układzie. Te ostatnie, wybierane z baczeniem na wartość pedagogiczną i starannie palcowane. Opery, Operety, sonaty, morceaux de salon, etiudy, tańce, romanse, arye, — wszelkie rodzaje kompozycyj muzycznych, otrzymuje abonent **Echa** w stałych dodatkach nutowych.

W **Echu** pracują najpierwsze pióra polskie. Pomiędzy powieściami: Klemensa Junoszy, Hajoty M. Wołowskiego i innych oraz komedyami i monologami na teatr i estrady amatorskie K. Zalewskiego. Z. Przybylskiego, Z. Mellerowej, M. Frenkla, A. Mieszkowskiego i in., **Echo** da z początkiem roku

powieść **Maryana Gawalewicza „NICZYJA"**

oraz Ferdynanda Hösicka **„Sonatę cis-moll Bethovena".**

Prenumerata Echa wynosi: w Galicyi i Austryi kwartalnie, zł. 3. rocznie, zł. 12.

Opłacający rocznie z góry mają prawo do następujących

premiów bezpłatnych:

Nr. 1. **Partycye fortepianowe dwu oper najnowszych:** a) Józef Verdi „**Falstaff**", b) Leoncavalo „**Pajace**" (Przesyłka zł. 1)

Nr 2 **Pięć tomów dzieł Klemensa Junoszy,** zawierających utwory następujące: Tom I Nieruchomość Nr 000, Córeczka pani Maciupskiej, Pan Metr, Mała Patti, In minus — Tom II Słuo, Dzieci pana Radcy, Pani z pieskiem, Złote jabłko, Wojtek Więcior, Muzykanci. Niekosztowna kuracya, Lekcye tańca. — Tom III. Panowie bracia, szkic z życia szlachty zagonowej. — Tom IV Pod wodę, obraz z życia wiejskiego. — Tom V. Oryginał z Piskorzewa, Folwark do sprzedania, Spekulacye pani Milskiej. Ie.k podwójny (Przesyłka zł. 1 50 ct)

Nr 3 **Encyklopedya dla dzieci,** jedyny nie tylko w naszej, lecz i w obcej literaturze podręcznik dla młodzieży, obejmujący objaśnienia i wskazówki w formie przystępnej z dziedziny wszystkich wiadomości. Zdobi je 151 rysunków. (Przesyłka 80 ct.

Premium w każdej chwili jest do odbioru, 1510

Adres redakcyi ECHA, Warszawa, Senatorska 26.

Numery próbne wysyłają się na żądanie.

„SWIAT"

najtańsze, najbogatsze w tekst i ryciny

polskie czasopismo illustrowane

wychodzić bedzie w 1894 roku, jako w siódmym swego istnienia.

Nowa wspaniała okładka pędzla Piotra Stachiewicza.

We współpracownictwie naj... i ...stor... ie ...rt ści.

Z powieści i nowelli nieznanych, nigdzie dotąd niedrukowanych, ukażą się pierwsze: **Adama Krechowieckiego, Sewera, Maryana Gawalewicza, Elizy Orzeszkowej, i Fr. Rawity.**

Z rysunków i obrazów ukażą się naprzód: **Jana Matejki, Juliusza Kossaka, Piotra Stachiewicza, Antoniego Piotrowskiego, Pawła Merwarta, Józefa Brandta, Henryka Siemiradzkiego, Witolda Pruszkowskiego, Jacka Malczewskiego, Józefa Krzesza.**

Powszechnej wystawie krajowej we Lwowie poświęcone będą liczne sprawozdania, tudzież illustracye **Henryka Dyrdenia, Stanisława Fabijańskiego i Władysława Dietricha.**

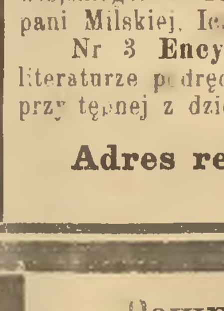
Premie i dodatki interesujące i cenne.

Prenumerata wynosi: **Rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł.**

Prenumerować najdogodniej przekazem pocztowym wprost w Administracyi **„Świata", Kraków, 34 ulica Szpitalna.**

Nowi prenumeratorowie na r. 1894 otrzymać mogą na żądanie rocznik cały z dodatkami za rok 1893, wraz z przesyłką, za zniżoną cenę 6 zł. 1469

Pewną pomoc przy gośccu, reumatyzmie



ogólnem **osłabieniu nerwowem, newralgii, ischias, nerwowem osłabieniu żołądka, bolu głowy, paraliżu, bezsenności, bolu krzyża, wadach mleczowych, obstrukcyi** i t. d. działa korzystnie, przez pierwsze powagi lekarskie zbadany uprzywilejowany i regulować się dający

galwano elektryczny **Aparat do froterowania** do użytku własnego

Systemu prof dr. Volta,

Odznaczony dyplomem honorowym na wystawie w Kolonii n. Renem 1890 r., premiowany wielkim srebrnym medalem w Wels 1890, złotym medalem na hygienicznej wystawie w Stutgarcie 1890, wielkim srebrnym medalem na wystawie w Pradze 1891. 1286

Prospekta z świadectwami można otrzymać bezpłatnie od właśc. przywilei **J. Augenfelda w Wiedniu I, Schulerstrasse 18.**

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul Czarnieckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Wł. J. Weber.) Papier z fabryki papieru J. Fiałkowskich.

Sprawozdanie poselskie

J. E. Pana Filipa Zaleskiego

posła do Rady państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Lwów-Gródek, złożone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie dnia 21 grudnia 1893 roku.

Szanowni Panowie!

Dwukrotnie zaszczycony Waszym wyborem, póki byłem członkiem Rządu, nie mogłem, jak to obowiązkiem posła, stanąć przed swymi wyborcami. W Węgrzech, gdzie rząd się opiera na wielkiej, jednolitej większości, gdzie rząd jest ściśle parlamentarnym, gdzie nie ma w gabinecie członka, który nie byłby zarazem posłem, Ministrowie, ile razy uważają to za stosowne, odnoszą się do swoich wyborców i roztaczają przed nimi swoje poglądy na sytuacyę polityczną i sprawy publiczne. Gabinet, do którego miałem zaszczyt należeć, ani co do powstania swego, ani co do składu, nie był Rządem ściśle parlamentarnym, tylko niektórzy jego członkowie byli posłami, a ci nie mogli korzystać z prawa przemawiania do wyborców, którego inni nie mieli, nie mając mandatu poselskiego. Taki stan rzeczy zastałem wstępując do gabinetu, do niego musiałem się zastosować zostawszy posłem. Wiedzieliście o tem szan. Panowie, a pomimo to raczyliście powierzyć mandat poselski Ministrowi, nie licząc na to, że tenże stanie pośród was, by zdać sprawę ze swoich czynności poselskich. Dziś, po ustąpieniu z gabinetu, korzystałem z pierwszej wolnej chwili po odroczeniu Rady państwa, by was tu zaprosić. przedewszystkiem w celu, ażeby wywiązać się w obec was z długu, który mi od dawna bardzo cięży na sercu, z długu wdzięczności! Raczcie tedy przyjąć moje najgorętsze i najszczersze podziękowanie za zaszczyt, którym dwukrotnie chcieliście mnie obdarzyć. Mandat poselski, to dowód zaufania współobywateli, to najpiękniejsza nagroda zasługi obywatelskiej, to największy zaszczyt. Zaszczyt ten spotkał mnie z Waszej strony po długoletniej służbie rządowej i w ciągu tejże. Nie jest więc zarozumiałością z mojej strony, jeśli przypuszczam, że go zawdzięczam nietylko łaskawej Waszej dla mnie życzliwości, ale i ocenieniu ze stanowiska krajowego tej służby i wytrwałej i uczciwej pracy. Obok najłaskawszego uznania Monarszego, jest to, tak dla mnie zaszczytne Wasze uznanie najdroższą mi nagrodą, o której nigdy nie zapomnę, za którą dozgonną dochowam Wam wdzięczność.

Zdaje mi się, że się nie mylę, przypisując mojemu wyborowi jeszcze inne ogólniejsze, otwarcie mówiąc, polityczne znaczenie. Wybraliście mnie Panowie posłem w kilka tygodni po mojem wstąpieniu do gabinetu hr. Taaffego, we dwa lata później raczyliście ten wybór powtórzyć, a tem samem stwierdziliście zgodność Waszych zapatrywań politycznych z polityką hr. Taaffego; wybór wasz był nietylko uznaniem dla mnie, ale pośrednio aprobatą i uznaniem dla kierunku tej polityki, uznaniem dla hr. Taaffego, a pozwólcie mi powiedzieć uznaniem w najwyższym stopniu zasłużonem. Dziś, gdy zaledwie kilka tygodni nas dzieli od chwili jego ustąpienia, dziś, kiedy namiętność przeciwników politycznych usiłuje bałamucić opinię publiczną, co się niestety czasem udaje, dziś, gdy jeszcze najrozmaitsze względy nie pozwalają odkryć wszystkich szczegółów roboty politycznej w czasie jego rządów, dziś, działalność hr. Taaffego, o ile się odnosi do polityki państwowej, jeszcze nie może być wszechstronnie ocenioną i należycie uznaną. Historya dopiero wyda o nim sprawiedliwy, chwilową namiętnością i antagonizmem politycznym nie zamącony sąd. Historya przyzna mu jako wielką zasługę, że myślą przewodnią jego polityki była harmonia, równouprawnienie i równowaga wszystkich ludów i narodowości w skład rzeszy rakuskiej wchodzących, że nie dopuszczał z rzadką energią i wytrwałością do hegemonii jednych nad drugimi. My jednak, my już dziś o ile o nasz kraj chodzi, musimy przyznać, żeśmy przed nim nie mieli w rządzie lepszego, szczerszego i wierniejszego przyjaciela. Dość rzucić okiem wstecz, na jego czternastoletnie rządy, aby wiedzieć, czem był dla nas hr. Taaffe. Uskarżaliśmy się zawsze na centralizm wiedeńskiej biurokracyi, na jej uprzedzenia, a nawet niechęć do Polaków, na jej zapędy na szkodę autonomii i władz i instytucyj krajowych. Jeśli podczas rządów hr. Taaffego ujemne te momenta czuć się nam nie dawały, jeśli krajowa administracya autonomiczna i rządowa poruszała się z całą swobodą, jeśli żywioł polski pod względem narodowym w niczem nie był krępowanym, jeśli wskutek tego pomyślnie się rozwijał. to obok mądrej polityki Koła polskiego było to przedewszystkiem zasługą hr. Taaffego. Pojmiecie Panowie, że jako członek byłego gabinetu i przez wzgląd na dzisiejszą sytuacyę zmuszony jestem do pewnej wstrzemięźliwości w ocenieniu tej epoki. Nie mogę jednak nie podnieść, iż nie było sprawy kraj obchodzącej, którąby hr. Taaffe żywo się nie zajmował, — którejby gorąco nie popierał. Miejmy nadzieję, że i nowy gabinet tą samą pójdzie drogą, a żądać tego mamy prawo. Hrabia Taaffe pierwszy wprowadził drugiego Polaka do gabinetu zaraz w pierwszych latach swoich rządów. Panu Dunajewskiemu, wówczas członkowi Koła polskiego, powierzoną została teka ministerstwa finansów, a więc teka ze względu na atrybucye i zakres działania ministerstwa skarbu, w gabinecie najważniejsza, dająca bezpośredni wpływ na wszystkie inne wydziały. Nietylko budżet każdego ministra, ale jakakolwiek akcya rządowa, wymagająca funduszów ze skarbu Państwa, zawisłe są od przyzwolenia ministra skarbu. Ztąd stanowczy i przeważny wpływ ministra skarbu nietylko na całą machinę administracyi państwowej, ale i na jej polityczny kierunek. Takiej wagi, takiego wpływu i znaczenia stanowisko za rządów hrabiego Taaffego dostało się Polakowi, — a mąż znakomity na to stanowisko powołany— tak się ze swego zadania wywiązał, że sława jego głośnem echem rozbrzmiała i w Państwie i po za jego granicami i nie mały ztąd zaszczyt spłynął na naród, który takiego męża wydał. A nominacya Leona Bilińskiego prezydentem kolei państwowych! Wiecie Panowie, jakie znaczenie mają koleje nietylko pod względem ekonomicznym, ale i pod tem, co nazywamy względami ogólno-państwowymi. Stanowisko naczelnego kierownika kolei państwowych jest stanowiskiem szczególniejszego zaufania; za sprawą rządów hr. Taaffego otrzymał je Polak, który świetnie usprawiedliwił położone w nim zaufanie. W ministerstwie oświaty pierwszym po ministrze szefem sekcyi został znakomity nasz uczony, profesor Rittner i w krótkim czasie jak największe i powszechne zdobył sobie uznanie. Jakie w tym czasie Monarcha odbierał informacye o polityce Koła polskiego, o administracyi w kraju i o jego usposobieniu, najlepiej dowodzą wzniosłe słowa Najjaśniejszego Pana, wyrzeczone w Jarosławiu do deputacyi, prowadzonej przez księcia Marszałka, słowa, które sprawiedliwą dumą napełniły cały kraj, przejęty nieograniczoną wdzięcznością dla najłaskawszego Monarchy. Reasumując, co powiedziałem, śmiało twierdzić mogę, że ani Koło polskie w Wiedniu, ani żywioł polski w państwie, nigdy przedtem takiego jak za hr. Taaffego nie miał stanowiska i znaczenia. Kraj z wdzięcznością to uznaje i tę wdzięczność hr. Taaffemu wiernie dochowa. Stosunek jego do Koła polskiego, oparty na obopólnem, zupełnem zaufaniu był jak najprzyjaźniejszy. Uznawał on najzupełniej mądrą, na swobodzie wewnątrz a solidarności na zewnątrz opartą, zarówno o potrzeby państwa jak o interes narodowy i sprawy krajowe dbałą, przez byłego prezesa Koła znakomicie kierowaną politykę Koła.

Jak ostatnimi czasy z powodu projektu reformy wyborczej przyszło do konfliktu pomiędzy kołem a rządem hr. Taaffego, opowiem, przedstawiając dzisiejszą sytuacyę polityczną, a raczej stosunki i przyczyny, które się złożyły na jej wytworzenie. Zanim do tego przystąpię, powinienbym zwyczajem poselskim zdać sprawę z własnych czynności poselskich od czasu, gdy mam zaszczyt piastować Wasz mandat. Pod tym względem znajduję się jednak w trudnem położeniu. Wybrany posłem byłem ministrem, a jako taki nie mogłem spełniać zwykłych obowiązków poselskich, zasiadać w komisyach, zabierać głosu w Izbie jako poseł. Jako minister brałem udział w rządzie, a tu nie będzie od rzeczy określić nieco bliżej stanowisko w gabinecie ministra bez teki, Polaka, zwłaszcza, że w powszechności dość nie jasne pod tym względem zdają się panować pojęcia. Nie jest on kanclerzem galicyjskim, jakto, nie wiem, czy na serio, czy ironicznie raz nazwanym został, bo kanclerz jest najwyższą instancyą wykonawczą, a minister bez teki żadnej nie ma władzy wykonawczej, ma natomiast w radzie Korony we wszystkich sprawach państwowych zarówno z innymi członkami gabinetu stanowczy głos, i przezto samo bierze bezpośredni w rządach państwa udział. Co do spraw galicyjskich ma z łaski Najjaśniejszego Pana osobny zakres działania, który mu na nie zapewnia przeważny wpływ, chociaż ich sam nie załatwia. Żadna sprawa, czy to ustawodawczej czy administracyjnej natury, żadna z nominacyj zawisłych od władz centralnych, nawet żadna decyzya ministeryalna w sprawach judykatury administracyjnej, nie może być wydaną bez porozumienia się z nim i inaczej jak za jego zgodą albo w razie, że takie porozumienie nie przyjdzie do skutku, po zasięgnięciu uchwały rady ministrów ewentualnie Najwyższej decyzyi Najjaśniejszego Pana. Z tego widzicie Panowie, że Ministerstwo bez teki piastowane przez Polaka a wyposażone tym zakresem działania, wielkiej jest dla nas wagi instytucyą, a tem większego nabiera znaczenia, że oprócz Galicyi żaden inny z krajów nie posiada takiego reprezentanta w radzie Korony. Z natury rzeczy działalność jego w łonie gabinetu nie ma sposobności objawiać się na zewnątrz. Dwa razy tylko występowałem w Radzie państwa w zastępstwie właściwych ministrów fachowych, w sprawie propinacyi i w sprawie indemnizacyi. Będąc posłem i należąc jako taki do Koła polskiego, miałem sposobność, będąc zawsze jak najdokładniej poinformowany o życzeniach Koła, być ich rzecznikiem w radzie Korony, a z drugiej strony być w obec Koła, tłómaczem intencyj rządowych. Utrzymywałem też tak z Kołem jak i z najszanowniejszym jego prezesem zawsze jak najściślejszy stosunek.

O działalności Rady państwa w zakresie ustawodawstwa ogólno-państwowego, w okresie czasu mojego posłowania, o wielkich reformach ogólnego znaczenia, po części załatwionych, po części wdrożonych, i parlamentowi przedłożonych, jak ustawy socyalno-politycznej natury, traktaty handlowe, reforma stałych podatków, regulacya waluty, reforma ustawy karnej i procesu cywilnego, ustawa wojskowa i o obronie krajowej, i t. d. nie będę mówił szczegółowo; wystarczy przypomnieć je jednem słowem. Każdy z Was Panowie śledzi pilnie akcyę rządową i prace parlamentu. Powtarzałbym tylko rzeczy wszystkim znane, a nie zdołałbym w ramach tego sprawozdania wyczerpać przedmiotu. Co do spraw specyalnie nasz kraj bliżej obchodzących, to w tym czasie cały ich szereg bądź w drodze ustawodawczej, bądźto w drodze administracyjnej, pomyślnie został załatwiony. Wymieniam z tych ważniejsze, jak: wykupno propinacyi, układ z Rządem o umorzenie a raczej odpisanie długu indemnizacyjnego i konwersya obligacyj indemnizacyjnych; zmiana statutów Banku krajowego i ustawa o kolejach lokalnych; budowa kilku ważnych linij kolejowych, jak: Rzeszów-Jasło, Stanisławów-Woronianka, Halicz-Tarnopol-Brzeżany-Podnajce i kolei lokalnych Podolskich, decentralizacya administracyi kolei państwowych, upaństwowienie kolei Karola-Ludwika, kolei Albrechta i pierwszej Węgiersko-Galicyjskiej; utworzenie funduszu melioracyjnego; zakupno Nadwórny na rzecz Państwa; uwolnienie od podatków miasta Lwowa dla domów przebudowywanych w celach asanacyi; powiększenie etatu władz politycznych, a zwłaszcza sądowych; utworzenie nowych sądów obwodowych i powiatowych; — na polu oświaty: pomnożenie szkół średnich; pomnożenie liczby inspektorów krajowych; systemizowanie inspektorów okręgowych; utworzenie tak bardzo pożądanej posady wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, a wreszcie utworzenie fakultetu medycznego we Lwowie. Już z tego pobieżnego, bardzo niedokładnego wyliczenia, na którem poprzestaję, żeby Was nie nużyć i nie nadużywać Waszej cierpliwości, widzicie Panowie, że w tych pięciu latach kraj nasz nie jednę odniósł cenną zdobycz. Nieco bardziej szczegółowo muszę wspomnieć o dwu sprawach czysto krajowych, któremi

kraj bardzo się interesuje, a które dotychczas po myśli kraju nie zostały załatwione. Są to: sprawa Morskiego Oka i sprawa regulacyi rzek. Spór graniczny o Morskie Oko trwa bez mała od stu lat. Idzie tu o kilkaset morgów pomiędzy Morskiem Okiem, wliczając w to mniej więcej połowę tego jeziora a szczytami okolicznych gór. My twierdzimy, że granica pomiędzy Węgrami a Galicyą idzie grzebieniem Tatr; Węgrzy zaś, że granicę stanowi potok górski, wpadający do jeziora i niejako przecinający Morskie Oko, tak, że część jeziora i terytoryum, leżące pomiędzy jeziorem, potokiem granicznym a Tatrami, należałaby już do Węgier. Terytoryum to jest pustką, na której niewiele, dawniej mniej niż dziś było sposobności do wykonywania jurysdykcyi państwowej. Dlatego też, pomimo, że kilkakrotnie próbowano dojść właściwej granicy, sprowadzając komisye na miejsce, po każdej nieudałej próbie, spór latami spoczywał, aż znów jakaś przypadkowa okoliczność światu go przypomniała. Tymczasem oznaczenie prawnej granicy stawało się coraz trudniejszem. Ostatnimi czasy spór ten z powodu prywatnego procesu pomiędzy właścicielem sąsiedniego majątku w Węgrzech a właścicielem Zakopanego bardzo się zaostrzył. Obydwaj roszczą sobie prawo do własności owego terytoryum, a właściciel po stronie węgierskiej dla stwierdzenia swoich praw, zaczął wykonywać tam rozmaite akty własności: wystawił strażnicę dla swojej straży leśnej, polował i bronił turystom przystępu do Morskiego Oka. Strażnicę zburzyli górale sąsiedniej wsi po naszej stronie, a w skutek interwencyi u rządu węgierskiego, tenże polecił właścicielowi Jaworzyny wstrzymać się od wykonywania praw własności na spornem terytoryum i nie bronić turystom przystępu do Morskiego Oka, zaś proces cywilny miał zostać w zawieszeniu, póki spór o granicę polityczną nie będzie rozstrzygniętym, od tego bowiem zależy pytanie, czy galicyjskie czy węgierskie sądy będą miały kompetencyę do sądzenia procesu prywatnego, pomiędzy właścicielami spór z sobą wiodącymi. Rzecz nadzwyczaj trudna i zawikłana. W starych aktach i w starych mapach jedna i druga strona znajduje poparcie dla swoich pretensyj. Po najskrzętniejszych i najgruntowniejszych poszukiwaniach, wszędzie gdzie tylko można było się spodziewać znaleść jakiś przydatny materyał, przyszło się do przekonania, że nawet niepodobna ściśle określić terytoryum spornego bez poprzedniej jak najdokładniejszej reambulacyi katastralnej. Zaproponowano tedy rządowi węgierskiemu, żeby kazać przedewszystkiem przedsięwziąć tę czynność wspólnie przez starszego geometrę galicyjskiego i węgierskiego; następnie mieliby się udać komisarze obu rządów na miejsce dla zbadania stanu rzeczy, poczem przedstawią swoim rządom rezultat tak tych badań, jak i rezultat, jaki przedstawią zebrane przez nich archiwalne, kartograficzne i inne urzędowe materyały. Rząd węgierski przystał na propozycyę i geometrę swego wyznaczył, a jak tylko stosunki klimatyczne na to pozwolą, roboty będą rozpoczęte.

Gdyby rządy austryacki i węgierski nie przyszły do porozumienia się między sobą, będzie zapewne musiało przyjść do sądu kompromisarskiego, jak to w podobnych zatargach międzynarodowych nie rzadko ostatecznym jest sposobem załatwienia sporu. Ja mam nadzieję, że porozumienie przyjdzie do skutku. Rozmawiałem kilkakrotnie o tej sprawie z ministrami węgierskimi i z wpływowymi deputowanymi węgierskimi. Jakkolwiek nie przypuszczają, żeby pretensye węgierskie były, jak w kraju twierdzą, uzurpacyą, — radziby jednak spór ten, ze względu na tradycyjną przyjaźń i wzajemne sympatye obu narodów, zakończyć w sposób, któryby nas zadowolił. Uzbroić się jednak należy w cierpliwość, bo rokowania z natury rzeczy jeszcze dłuższego czasu wymagać będą. Jestem jednak pewny, że jak dotychczas rząd niczego w tej sprawie nie zaniedbał — tak i w przyszłości dbać będzie o pomyślne jej załatwienie. Ograniczyłem się do tego suchego i krótkiego przedstawienia stanu sprawy, jednak nie mogę wstrzymać się od uwagi, że musimy gorąco pragnąć i żądać, żeby Morskie Oko niepodzielnie w całości polskiem pozostało jeziorem.

Jednym z najważniejszych postulatów krajowych była i jest jeszcze sprawa regulacyi rzek, zabudowanie potoków górskich i połączona z tem sprawa melioracyi gruntów. Po powodzi r. 1884 jeszcze jako Namiestnik przedstawiłem potrzebę rozległej regulacyi także i tych rzek, któremi jako niespławnemi Rząd tylko bardzo niedostatecznie się zajmował. Odpowiedni projekt do ustawy został w tym celu w Radzie państwa wniesiony, ale napotkał tu na wielkie trudności, bo i inne kraje żądały takiego samego uwzględnienia, coby było pociągnęło za sobą tak ogromne koszta, że skarb Państwa nie byłby w stanie im podołać. Zgodzono się atoli na wypracowanie ogólnego planu regulacyjnego dla rzek galicyjskich i wyasygnowano potrzebne na to fundusze, do których fundusz krajowy przyczynił się 40 procent. Plan ten miał służyć za podstawę do osądzenia co i jak dalej należało przedsiębrać. Kosztem około 80.000 zł. kolosalny ten operat został wypracowany i rządowi przedstawiony. Okazało się jednak, że projekt ten wymagałby bardzo znacznego kilkunastumilionowego nakładu, który ze względu na niezaprzeczoną konieczność równowagi budżetu, do której w owym czasie jeszcze daleko było, nie mógł być przedsięwziętym a któryby i na kraj zbyt wielki nałożył ciężar; kraj miał bowiem przyczyniać się do niego kwotą 30 prc. Nadto w owym czasie właśnie powstały były i pod względem technicznym rozmaite wątpliwości, co do skuteczności i ogólnego pożytku dotychczasowym sposobem przedsiębranych regulacyj rzecznych. Rząd widział się tedy zniewolonym przedsiębrać obok zwykłych robót regulacyjnych na rzekach spławnych, tylko najważniejsze regulacye rzek niespławnych i odnośne roboty wspólnie z krajem i interesantami wykonywać powoli i sukcesywnie. W tym względzie jednak nasz kraj nie był zaniedbany w obec innych krajów — i tam sprawa regulacyi rzek, choć również bardzo pilna, tylko powoli postępuje. Wiele jednakże i u nas na tem polu wykonano prac pożytecznych, a to za pomocą osobną ustawą utworzonego funduszu melioracyjnego. Z tego funduszu wydano w całem Państwie na roboty regulacyjne i melioracyjne w czasie od r. 1885 do 1893 — 7,210.658 zł., z czego wypada na Galicyę przeszło 2 miliony. Absolutnie biorąc nie jest to wiele, ale stanowi zawsze około 30 prc. powyższej kwoty Obecnie są w toku znaczne prace, które Rząd prowadzi wspólnie z krajem; wspomnę tylko o ważniejszych, i tak: regulacyę rzeki Białej, do której Państwo dodaje przeszło milion; — górnego biegu Dniestru, zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Skawy, regulacye nad Złotą i Gniłą Lipą, obwałowanie brzegów Sanu i prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami i t. d. Z tego widzicie Panowie, że Rząd tej sprawy nie zaniedbuje ale stara się, o ile stosunki budżetowe na to pozwalają tej potrzebie kraju zadość uczynić. Rzeczą będzie nadal Koła polskiego pilną zwracać uwagę na tę sprawę i niczego nie zaniedbać, coby do dalszego pomyślnego jej prowadzenia przyczynić się mogło.

O reformie wyborczej, której projekt z początkiem ubiegłej sesyi Rady państwa przez Rząd wniesiony został, a który taką rolę odegrał w rozwoju dzisiejszej sytuacyi politycznej, wspomnę na właściwem miejscu, a teraz przystępuję do skreślenia obrazu tej sytuacyi, jak się rozwijała od chwili mego wstąpienia do gabinetu a względnie do parlamentu i do omówienia konfliktu pomiędzy rządem hr Taaffego a parlamentem, którego następstwem dzisiejszy stan rzeczy. W jesieni r. 1888 wszedłszy po ustąpieniu Pana Ziemiałkowskiego wspólnie z hr. Schönbornem, jako ministrem sprawiedliwości, do gabinetu, zastałem w parlamencie stosunek stronnictw taki jeszcze, jaki się wytworzył był po Mowie Tronowej z r. 1879 i wstąpieniu czeskich posłów do Rady Państwa. Naprzeciw opozycyjnej niemieckiej lewicy, stała zwarta większość rządowa prawicy, składająca się z Polaków, Czechów, Słoweńców i niemieckich konserwatystów, koalicya, którą zwano pierścieniem żelaznym, z silną organizacyą i wydziałem wykonawczym z 17 członków złożonym, tak zwaną siedmnastówką. Koalicya ta przez szereg lat popierała wytrwale rząd, przy jej pomocy najważniejsze reformy rząd przeprowadzał, a ciężary, na które z prawdziwem poświęceniem i zaparciem się przyzwoliła, doprowadziły budżet Państwa do równowagi. Rząd pomimo opozycyi liberalnych Niemców, mógł liczyć na stałą większość, a lewica tego właśnie, że się hr. Taaffe bez niej obchodził, znieść nie mogła.

Stronnictwo to, liczebnie najsilniejsze, rozporządzające wielkim zasobem inteligencyi, reprezentujące zamożne sfery większej własności, a zwłaszcza industryi i handlu, przyzwyczajone od r. 1861 nie tylko do dominującego stanowiska w Izbie, ale do przeważnego udziału i decydującego wpływu w rządzie, który pominąwszy krótkie przerwy za hr. Belcrediego, Potockiego i Hohenwarta, był aż do ery hr Taaffego właściwie rządem lewicy, nie mogło pogodzić się z myślą, że z chwilą, gdy posłowie czescy weszli napowrót do Rady Państwa, gdy stronnictwa autonomiczne i narodowe wzmocniły się i z sobą się połączyły, wyłączne jego panowanie się skończyło. Odzyskanie tego dominującego stanowiska w Państwie i parlamencie było dotąd celem lewicy, a posłużyć do tego miała systematycznie przeciw hr. Taaffemu prowadzona opozycya, która miała sprowadzić jego upadek, a lewicy utorować powrót do rządów. Żeby nie zamknąć sobie tej drogi, lewica pomimo opozycyjnego stanowiska w obec gabinetu, nieodmawiała budżetu, nie odmawiała swego udziału w kwestyach byt Państwa obchodzących, a w delegacyach popierała hr. Kalnokyego. Usiłowania opozycyjne lewicy rozbijały się atoli o zwartą i zręcznie kierowaną większość prawicy. Jednakże już w chwili, gdy wszedłem do parlamentu, widocznem było, że dnie tej większości policzone. Każde ze stronnictw w skład jej wchodzących, miało pewne własne cele i postulaty, których urzeczywistnienie było nader trudnem w danych stosunkach, jeśli nie wręcz niemożliwem, których rząd popierać nie mógł, a na które i sprzymierzeńcy nie w zupełności się godzili. Koło polskie było jeszcze w najszczęśliwszem położeniu pod tym względem; jego postulaty nie były tego rodzaju, ażeby rząd zasadniczo im się sprzeciwiał, to też Koło polskie w owej epoce niejedno osiągnęło przy poparciu rządu i pomocy sprzymierzeńców. Prawe centrum stało twardo przy żądaniu reformy ustawodawstwa szkolnego w kierunku wprowadzenia w życie wyznaniowej szkoły ludowej (przypominam tu wniosek ks. Lichtensteina) a klub czeski jeśli nie żądał jeszcze wówczas wprost uznania historycznego prawa królestwa czeskiego, to w każdym razie miał daleko idące aspiracye narodowe. W miarę, jak się ujawniało, że pewne postulaty nie mają szans powodzenia, rosło w tych klubach nieukontentowanie, wzmagała się ich niecierpliwość, wzmagały się trudności utrzymania i funkcyonowania koalicyi. Przy zawotowaniu indemnizacyi galicyjskiej, rząd miał tylko 16 głosów większości, znaczna liczba członków klubu centrum absentowała się, nie chcąc głosować za przedłożeniem rządowem. Stanowisko posłów czeskich stawało się coraz przykrzejszem. W kraju wzmagał się ruch młodoczeski, opozycya przeciw Staroczechom rosła, wskazując na to, że posłowie tego stronnictwa, pomimo swej dla rządu uległości, nie zdołają zdobyć dla kraju, czego kraj od nich żądać i wymagać ma prawo. Zaś niemieccy posłowie z Czech z p. Plenerem na czele uskarżali się na ukrócanie i prześladowanie żywiołu niemieckiego w Czechach. W Sejmie czeskim przychodziło ztąd do ostrych rozpraw. Wprawdzie zamierzony przez niektórych adres do Korony nie przyszedł do skutku, ale 9 listopada 1889 uchwalił Sejm czeski z okazyi wniosku adresowego, motywowany porządek dzienny, w którym obstawał przy żądaniu uznania historycznego prawa królestwa czeskiego i koronacyi króla czeskiego. W Radzie państwa 3 grudnia 1889 wniósł p. Plener do rządu interpelacyę z zapytaniem, jakie stanowisko rząd zajmuje w obec tych aspiracyj czeskich i czy zawsze jeszcze uważa za dopuszczalne, sprzeciwiać się uprawnionym pretensyom Niemców w Czechach. Na tę interpelacyę odpowiedział rząd 17 grudnia 1889, że nie ma zamiaru proponować Cesarzowi zasadniczych zmian konstytucyi i związanej z niemi koronacyi królewskiej, zaś co do uprawnionych pretensyj Niemców w Czechach, że będzie staraniem rządu, ażeby doznały równego z innemi uwzględnienia. Odpowiedź ta z natury rzeczy wskazana sprawiła, a raczej przygotowała pewien zwrot w stosunkach parlamentarnych i w stosunku do lewicy. Posłowie czescy nie mogli nie uznać, że taka odpowiedź w panującym ustroju konstytucyjnym jedynie była możliwą; a posłowie niemieccy doznali niejakiego zaspokojenia. Ostry charakter położenia został nieco złagodzony, a hr. Taaffe skorzystał z tego, ażeby spróbować, czy nie udałoby się doprowadzić do porozumienia pomiędzy tymi w Państwie tak ważnymi czynnikami i zaprosił mężów zaufania z obu obozów, którzy przy udziale rządu zgodzili się na ściśle określone warunki ugody niemiecko-czeskiej. D. 21 stycznia ugoda została podpisaną, a podpisujący obowiązali się przyjęcie jej w Sejmie czeskim do skutku przyprowadzić. W tym celu już w najbliższym Sejmie rząd wniósł niektóre przedłożenia.

Podział Rady szkolnej krajowej i Rady kultury krajowej w myśl punktacyj ugodowych, zostały przyjęte, ale na tem też rzecz stanęła. Młodoczesi, którzy w rokowaniach ugodowych nie brali udziału, rozwinęli przeciw dziełu ugody jak najenergiczniejszą agitacyę i podkopali tem do reszty stanowisko Staroczechów, którzy w skutek tego w zapale swym dla ugody znacznie ostygli, gdy przeciwnie Niemcy coraz bardziej na Rząd napierali, by wszelkich użył środków celem przeprowadzenia ugody.

Zbliżał się termin nowych wyborów do Rady państwa, której kadencya sześcioletnia kończyła się w lecie 1891 r. Przywódcy lewicy oświadczyli, że jeśli przedtem nie będą mieli pewnych gwarancyj osobistych i rzeczowych, iż rząd ugodę czeską przeprowadzi i nie będzie dążył dalej do utrzymania ich na tak, jak twierdzili, upośledzonem dotychczas stanowisku, będą zmuszeni przejść a raczej powrócić do jak najostrzejszej opozycyi, którą chwilowo w skutek ugody czeskiej nieco byli złagodzili. Z drugiej strony koalicya zaczęła się rozprzęgać. Czescy posłowie zaczęli chwiać się pod wpływem młodoczeskich agitacyj, prawe centrum coraz energiczniej domagało się szkoły wyznaniowej, w czem jej episkopat znaną deklaracyą przyszedł w pomoc, frykcye parlamentarne były na porządku dziennym, a maszyna parlamentarna tylko z największym oporem funkcyonowała. Rząd postanowił w tym stanie rzeczy nie czekać terminu legalnego trwania Rady państwa, ale rozwiązał ją w styczniu 1891 roku. Bezpośrednio potem ustąpił z gabinetu pan Dunajewski. Jakie znaczenie i zasługi, jakie stanowisko było p. Dunajewskiego w gabinecie, nad tem nie potrzebuję się rozwodzić. Równocześnie z patentem rozwiązującym Izbę, ogłosił rząd komunikat, tłómaczący ten krok i zawierający wezwanie do wszystkich stronnictw umiarkowanych, by odkładając na bok zasadnicze spory, połączyły się do wspólnej pracy dla dobra Monarchii i jej ludów. W tym samym duchu wypadła Mowa Tronowa, którą nowa Rada państwa zagajoną została. Żadne ze stronnictw godzących się na program rządowy w Mowie Tronowej złożony, od udziału w akcyi państwowej z góry nie było wykluczonem — każde było pożądanem w zakreślonych przez rząd warunkach. Skład Rady państwa doznał pod jednym względem kardynalnej zmiany. Z Czech powrócili wprawdzie reprezentanci szlachty czeskiej, ale z miast i gmin wiejskich w miejsce Staroczechów przybyli Młodoczesi, — tym sposobem znikł jeden z czynników składowych dawnej większości; szlachta czeska weszła do klubu Hohenwarta, który w skutek tego liczył 66 członków, a Młodoczesi zawiązali osobny klub, liczący 38 członków, i powtórzywszy znaną deklaracyę prawnopaństwową, z góry zapowiedzieli się jako stronnictwo bezwzględnej i zasadniczej opozycyi. Żelazna obręcz, która w dawnej Radzie państwa trzymała większość, pękła, a żadne ze stronnictw, ani Koło polskie w połączeniu z klubem Hohenwarta, ani lewica, pomimo swych 110 głosów, nie miało większości koniecznej do pracy parlamentarnej, koniecznej dla rządu. Wszedł tedy hr. Taaffe w rokowania z przywódcami trzech wielkich stronnictw: Polaków, lewicy i prawego centrum, by ich nakłonić do koalicyi na podstawie programu Mowy Tronowej. Usiłowania te nie odniosły pożądanego skutku. Lewica godziłaby się na sojusz z Polakami, licząc na to, że przyciągnąwszy jeszcze klub Coroniniego i niektóre drobniejsze frakcye, sojusz taki zdolnyby był wytworzyć potrzebną większość, pod żadnym warunkiem jednak nie chciała się łączyć z klubem hr. Hohenwarta. Wytrawny przywódca Polaków, przystąpienie Koła polskiego do koalicyi właśnie od tego uczynił zawisłem, by do niej należało także i stronnictwo hr. Hohenwarta. Rokowania nie doprowadziły do pożądanego rezultatu a najlepszą ale i najsmutniejszą ilustracyą stanu, w jakim się w skutek tego parlament znalazł, była niezawodnie okoliczność, że Izba posłów nie zdołała zdobyć się na uchwalenie adresu w odpowiedzi na Mowę Tronową. Zastąpiono adres manifestacyą lojalności, na którą wszystkie stronnictwa się zgodziły. Nie było tedy stałej większości. Trzy wielkie kluby o tyle z sobą tylko się porozumiały, że ułożono klucz, podług którego miejsca w komisyach i prezydya w tych komisyach miały być pomiędzy nimi rozdzielane. Zresztą każde ze stronnictw zachowało sobie wolną rękę tak wobec rządu, jak i w wzajemnych stosunkach do siebie. Pomimo to parlament funkcyonował swoim trybem; rząd znachodził większość od wypadku do wypadku, najczęściej przez zgodne głosy trzech wielkich klubów. Lewica zachowywała objektywne, wyczekujące stanowisko. Rządowi zależało na jej pozyskaniu, odbywały się tedy dalsze z nią rokowania, w skutek których członek lewicy, hr. Kuenburg, wszedł w grudniu 1891 do gabinetu; zdawało się, że to ułatwi przyjście do skutku tak pożądanej koalicyi, zwłaszcza, gdy bar. Prażak, którego stanowisko w skutek skrajnej opozycyi posłów czeskich stawało się coraz trudniejszem, w ciągu lata 1892 r. ustąpił z gabinetu. W ówczesnym Sejmie czeskim rząd pragnąc wywiązać się z danego słowa, usiłował prowadzić dalej dzieło ugodowe i przedłożył niektóre wnioski, odnoszące się do rozgraniczenia okręgów sądowych.

Ztąd wywiązały się znane krytyczne epizody, jak sprawa sądu w Wekelsdorf i tak zwana Trutnowska. Nie będę o nich mówił szczegółowo, bo dziś w ogólnej sytuacyi podrzędną tylko odgrywają rolę, chociaż na wytworzenie jej nie były bez niejakiego wpływu. Obrady nad odgraniczeniem sądowych okręgów zasystowano w Sejmie czeskim aż do przedstawienia całości odnośnych projektów. W rzeczywistości była to koncesya

wobec ruchu antiugodowego, dzieło ugody mocno kompromitująca. Podczas dyskusyi szczegółowej nad budżetem w listopadzie roku 1892 zaszedł zwrot, który sytuacyę znów niezmiernie zaostrzył. Jeden z przywódców szlachty czeskiej, książę Karol Schwarzenberg, wypowiedział 23go listopada 1892 pamiętną mowę, w której chociaż z pewnemi zastrzeżeniami, jednakowoż jasno oświadczył, że co najmniej w teoryi stoi na gruncie historycznego prawa czeskiego, dotknął dualizmu Monarchii i ugody węgierskiej, a wreszcie wystąpił z żądaniem, by posada czeskiego ministra-rodaka po panu Prażaku znów została obsadzoną, zapytując kategorycznie, czy i kiedy to nastąpi. Hr. Taaffe w tej chwili dał na to odpowiedź. Pomijając wywody ks. Schwarzenberga o historycznem prawie czeskiem i o dualizmie, co panu Plenerowi następnie dało powód do ostrych rekryminacyj w mowie z 1 grudnia 1892, oznajmił hr. Taaffe, że posada czeskiego ministra-rodaka jest w budżecie systemizowaną — ztąd widocznem, że obsadzoną znów będzie — i że on wkrótce już spodziewa się, że będzie mógł odpowiednią osobistość do nominacyi przedstawić.

Oświadczenie to, jak i reszta treści, ba, nawet forma mowy, zrobiły na lewicy jak najgorsze wrażenie. Przywódcy jej twierdzili, że jeśli lewica opuściła swoje opozycyjne stanowisko i z rządem zostawała w pewnych stosunkach, podobnie, choć nie w tym stopniu jak Polacy i klub Hohenwarta, to działo się to na podstawie politycznego *status quo* po nominacyi hr. Kuenburga, — że nominacya czeskiego ministra musiałaby stosunek sił w gabinecie znów na niekorzyść lewicy zmienić, że przeto takiej sytuacyi zaakceptować by nie mogła. Wskutek usposobienia, jakie zapanowało na lewicy, hr. Kuenburg ustąpił z gabinetu, a dalszem następstwem było, że wprawdzie nie cały budżet — ale odmówiony został rządowi fundusz dyspozycyjny, bo lewica za nim już nie głosowała. W tych trudnościach stronnictwa same zaczęły przyznawać, że tylko koalicya zdołałaby zapewnić parlamentowi normalne funkcyonowanie i zdolność do przeprowadzenia programu Mowy Tronowej i chociaż hr. Taaffe w mowie, o której powyżej wspomniałem, zaznaczył, że koalicya wprawdzie pożądana, ale komendą nie da się z góry narzucić, że stronnictwa z własnej inicyatywy powinnyby do niej przystąpić, nie przestano rządu nawoływać, by poszedł odwrotną drogą i sam zajął się utworzeniem koalicyi, czyli stałej większości. W tym duchu przemawiał p. Plener 1 grudnia 1892, żądając przedewszystkiem utworzenia Ministerstwa koalicyjnego, a p. Jaworski w odpowiedzi na tę mowę, przyznając potrzebę takiej większości, w mowie swej znakomitej z dnia 2go grudnia 1892 postawił cztery warunki, pod jakimi taka koalicya, czyli koalicyjna większość powstaćby mogła:

1o Program; 2o równorzędność stronnictw w skład większości wchodzących, tak, żeby jedno nad drugiem nie wywierało supremacyi; 3o liczebny ich do siebie stosunek ściśle określony; 4o swobodne połączenie się tych, co na program się godzą, tak, żeby koalicya nikomu nie była oktrojowaną i nikt od niej nie był wykluczonym, kto na program się godzi. Te oświadczenia przywódców wielkich stronnictw dowodzą, że przekonanie, iż stała większość tylko w drodze koalicyi może przyjść do skutku, coraz głębsze zapuszczała korzenie. W czasie odroczenia Rady państwa, rząd wypracował program, oparty na Mowie Tronowej z 11 kwietnia 1891, w którym zaznaczył konieczność koalicyi, ażeby parlament w myśl intencyj Mowy Tronowej prace swoje skutecznie mógł prowadzić, i szczegółowo wyłożył zasady, któremi w prowadzeniu spraw publicznych kierować się będzie. Koło polskie przyjęło program do wiadomości i oświadczyło swoją gotowość popierania rządu, zachowując sobie ocenienie i decyzyę, co do przedłożeń, przez rząd wnoszonych. Podobne oświadczenie złożył klub Hohenwarta. Lewica w swojej odpowiedzi zaznaczyła, że trwa w przekonaniu, iż tylko koalicya stronnictw, których nie dzielą wielkie wewnętrzne różnice, może sprowadzić i zapewnić pomyślny rozwój stosunków politycznych i parlamentarnych: oświadczyła dalej, że nie może wejść w koalicyę ze stronnictwami i posłami, którzy w obec jej fundamentalnych wyobrażeń na opozycyjnem stoją stanowisku, chyba, że wyrzekłaby się własnych przekonań. Co do zachowania się politycznego w obec rządu oświadczyła, że zależeć ono będzie przedewszystkim od sposobu, w jaki zasady programu w życie będą wprowadzane i od ducha, w jakim administracya będzie w ogóle prowadzoną, zastrzegając sobie wolną rękę co do przedłożeń rządowych.

Jasnem się stało, że bez poprzedniej rekonstrukcyi gabinetu w myśl stronnictw, któreby do koalicyi miały wejść, a zwłaszcza bez przyznania lewicy udziału w rządzie, koalicya do skutku nie przyjdzie.

Hr. Taaffe na rekonstrukcyę gabinetu się nie godził a sprawy i prace parlamentarne szły dalej na podstawie przypadkowej większości, którą zwano większością o trzech nogach. Tymczasem stosunki w Czechach coraz gorszy brały obrót; Sejm z powodu gwałtownych scen przez Młodoczechów wywołanych z okazyi referatu o rozgraniczeniu okręgów sądowych został zamknięty, agitacya w stowarzyszeniach, na zebraniach publicznych, w prasie, doszła do ostatecznych granic; w Pradze i okolicy niepokoje i rozruchy uliczne były na porządku dziennym i zaczęły przybierać anti-dynastyczną i wprost rewolucyjną cechę. Rząd widział się spowodowanym skorzystać z prawa konstytucyą mu przyznanego i zawiesił w sierpniu b. r. §§. 12 i 13 ustawy zasadniczej o prawach obywatelskich, to jest postanowienia o prawie gromadzenia się i stowarzyszania i o wolności prasy, natomiast wprowadził w życie dla Pragi i okolicy postanowienia §§. 6 i 7 ustawy z 5 maja 1869 i zasuspendował w tym samym okręgu terytoryalnym działalność sądów przysięgłych. Sprawa stanu wyjątkowego w Czechach dokładnie panom znana z ostatnich rozpraw w Izbie, nie potrzebuję dłużej nad nią się rozwodzić i wspominam o niej tylko dla tego, bo odegrała także pewną rolę w rozwoju ostatnich wypadków. Zaznaczyć jednak muszę, że zarządzenia rządu konstytucyą dozwolone i ściśle określone, żadnego nie miały celu politycznego, nie były skierowane przeciw narodowym aspiracyom Czechów, czego już ograniczenie ich do trzech okręgów sądowych dowodzi, — wydane zostały wyłącznie w interesie spokoju i porządku publicznego. Nowy rząd tych zarządzeń nie cofnął, a Izba ogromną większością uznała je za usprawiedliwione.

Jeśli Koło polskie w tym duchu głosowało, to nie popełniło niekonsekwencyi, bo gdy rząd w r. 1884 zaprowadził był w Wiedniu i okręgach sądowych: Korneuburg i Wiener Neustadt podobny, tylko o wiele ostrzejszy stan wyjątkowy i zawiesił sądy przysięgłych, to Koło za tem się było oświadczyło.

Przechodzę teraz do ostatniego konfliktu pomiędzy byłym rządem a parlamentem, który sprowadził tak wielkie i doniosłe następstwa. Wiecie Panowie, co się w świecie dzieje, jakie nowe prądy coraz silniej w społeczeństwie się objawiają, jak warstwy, które dotychczas nie używają jeszcze w całej pełni praw obywatelskich, coraz natarczywiej o te prawa się upominają, wołając, że za równością w obowiązkach idzie równość w używaniu praw; wiecie Panowie, że dążności te znajdują na teraz swój wyraz w żądaniu powszechnych wyborów tam, gdzie one jeszcze nie istnieją. W obec takich prądów nie ma wyboru: albo je trzeba siłą odpierać, albo o ile do pewnego stopnia uprawnienia nie można im odmówić, rozsądnemi reformami zapobiegać gwałtownym przewrotom. Że i w Austryi dążenie do rozumienia prawa wyborczego, do dopuszczenia szerszych warstw ludności do udziału w ustawodawstwie, już przybrało takie rozmiary, że dalej ignorować je byłoby zgubnem zaślepieniem; najlepszym dowodem, że Izba sama wzięła inicyatywę; — 23 wniosków weszło do Izby, bądź to o wprowadzenie powszechnych wyborów, bądź o rozszerzenie prawa wyborczego na warstwy, które go dziś nie posiadają. Niektóre z nich, jak wniosek p. Plenera o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich, przeszły już były przez pierwsze czytanie i były rozbierane w komisyi. Rząd z natury rzeczy musiał zastanowić się i powziąć decyzyę, jakie w obec tej sprawy, której z porządku dziennego już usunąć nie można, zająć stanowisko, czy i jak daleko pójść w koncesyach bez narażenia żywotnych interesów Państwa. Zdawało się Rządowi, że skoro godził się na pewne zasady rozszerzenia prawa wyborczego, odpowiedniem będzie wystąpć z temi zasadami w Izbie i tym sposobem dać jej pewniejszą podstawę do zajęcia się tą pierwszorzędnej wagi sprawą, niż owe luźne wnioski poselskie; uważał wreszcie za swój obowiązek, w sprawie takiego znaczenia obznajomić parlament szczegółowo ze swojem na nią zapatrywaniem. Ztąd powstało znane przedłożenie rządowe o rozszerzeniu prawa wyborczego, wniesione 10 października b. r. O merytorycznej stronie wniosku tego mówić, zaprowadziłoby mnie za daleko po za ramy tego sprawozdania i teraz nie pora, zwłaszcza, że nie moją rzeczą krytykować dziś postępowanie byłego rządu w tym wypadku. W pierwszem czytaniu wielkie stronnictwa oświadczyły się przeciw wnioskowi rządowemu, pomimo to jako przedłożenie rządowe musiało dostać się do komisyi i tam szczegółowo będzie rozbieranem. Wniesienie przedłożenia o reformie wyborczej, którego się nikt nie spodziewał, bo absolutnie nikt o zamiarze Rządu nie był powiadomionym, wywarło ogromne wrażenie. Stronnictwa nieprzygotowane, zaskoczone wielką sprawą z inicyatywy rządu, znalazły się w nader trudnem położeniu. Póki rząd się nie oświadczył w sprawie reformy wyborczej, odpowiedzialność cała w pierwszej linii na nim ciężyła, przedłożeniem swem rząd część tej odpowiedzialności przerzucił na Izbę, a ta na to nie była przygotowaną. To też tłómaczy oburzenie przywódców stronnictw, że o zamiarze rządu nie byli poinformowani. Nie szło tu jedynie o jakąś osobistą drażliwość. Sytuacya się tak zaostrzyła i rozgorączkowała, że zrazu rekonstrukcyę gabinetu, a wkrótce ustąpienie gabinetu uważano za konieczną expiacyę tego, jak się wyrażono, zamachu na parlament i na dotychczasową siłę liczebną stronnictw, jeśliby się rząd nie zdecydował na cofnięcie przedłożenia. Zaraz w pierwszem czytaniu trzy wielkie kluby: Polacy, lewica i hr. Hohenwart, oświadczyły się przeciw przedłożeniu, chociaż z rozmaitych motywów i chociaż wyraźnie godziły się na cel i zasadę przedłożenia, t. j. na rozszerzenie prawa wyborczego. W tym stanie rzeczy nie było innego wyjścia, tylko albo cofnąć przedłożenie rządowe, czego Rząd nie chciał i nie mógł uczynić, uważając reformę wyborczą za potrzebną i niedającą się już odroczyć, albo rozwiązanie Izby, albo dymisya gabinetu. Co do mnie, uważałem wniesienie przedłożenia o reformie wyborczej za wskazane ze względów politycznych; przypuszczałem, a jak się następnie okazało, nie myliłem się, że tak jak inne stronnictwa, tak i Koło polskie, uznając potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego, w zasadzie reformie tego prawa nie będzie przeciwnem.

Nowy gabinet koalicyjny przedłożenia nie cofnął, reformę wyborczą postawił jako pierwszy punkt swego programu, a koalicya program ten przyjęła i popierać go przyrzekła.

Co do strony merytorycznej wniosku, to bardzo pragnąłem porozumieć się poprzednio z Kołem polskiem a przynajmniej z jego szanownym przywódcą, jak to się działo w każdej ważniejszej sprawie, jednakże proszę mi wierzyć, że pomimo najlepszych chęci nie mogłem tego uczynić z pewodów odemnie niezależnych. Rzecz w każdym razie musiała przyjść do rozpoznania w komisyi. Z góry tedy zapewnioną była sposobność gruntownego rozebrania projektu w porozumieniu z Kołem polskiem, nawet do zupełnego jego przerobienia, zwłaszcza, że rząd jak to podczas pierwszego czytania w Izbie oświadczył, modyfikacyj swojego projektu zasadniczo nie wykluczał. Dlatego miałem sobie za obowiązek w tej trudnej i krytycznej chwili wytrwać na stanowisku, nietylko w poczuciu lojalności w obec gabinetu, do którego miałem zaszczyt należeć, ale i w nadziei, że będę mógł być pożytecznym Kołu polskiemu, choćby jako rzecznik jego zapatrywań w sprawie reformy wyborczej. Gdy się zaś Koło w pierwszem zaraz czytaniu przeciw przedłożeniu rządowemu oświadczyło i w sprzeczności stanęło z rządem w wielkiej a ważnej akcyi rządowej, widziałem, że cokolwiekbądź rząd postanowi, konflikt ten pomiędzy Kołem polskiem a rządem nie może pozostać bez konsekwencyi, co do dalszego mojego pozostania w gabinecie. Równocześnie w skutek szybko rozwijających się wypadków, rzeczy taki wzięły obrót, że musiało bezwłocznie przyjść albo do rozwiązania Izby, albo do ustąpienia rządu. Dla pilnych i koniecznych spraw stojących na porządku dziennym, jak stan wyjątkowy w Czechach, ustawa o obronie krajowej, budżetowe prowizoryum i t. d., rząd nie tylko, że nie miał zapewnionej większości, ale lewica stanowczą zapowiedziała opozycyę. Upadek rządu w tych sprawach był pewnym.

Gdyby hr. Taaffe był tym politykiem z dnia na dzień, za jakiego go często nie słusznie miano, który tylko dba o chwilowe utrzymanie się u władzy, byłby skorzystał z upoważnienia do rozwiązania Izby. Rząd nie uczynił tego, zaszedł bowiem w parlamencie fakt wielkiego znaczenia, fakt, którego nikt się nie spodziewał, o którym jeszcze na wiosnę nikt nie przypuszczał, że jest możliwym, i że kiedykolwiek nastąpi, fakt, który od razu zmienił całą sytuacyę. Po mowie hr. Hohenwarta przeciw reformie wyborczej, lewica zapominając o dawnem swojem zasadniczem uprzedzeniu i antagonizmie, zbliżyła się do niego, ażeby wspólnie z jego klubem i z Kołem polskiem połączyć się dla skuteczniejszej niż dotąd pracy parlamentarnej, jednakże pod warunkiem rekonstrukcyi gabinetu i ustąpienia hr. Taaffego. Polacy i hr. Hohenwart godzili się na rekonstrukcyę gabinetu jednak pragnęli zrazu, by hr. Taaffe pozostał na czele gabinetu. Na to nie godził się hr. Taaffe, nie godziła się lewica. Tym sposobem, tak dawno pożądana koalicya trzech wielkich stronnictw zbliżyła się do urzeczywistnienia, a jedyną przeszkodę, rząd hr. Taaffego sam usunął, chociaż powstająca koalicya w pierwszej linii przeciw niemu była skierowaną. Izba nie została rozwiązaną tylko odroczoną, żeby stronnictwom pozostawić czas do porozumienia się między sobą a rząd podał się do dymisyi. Od 28. października do 10. listopada trwały rokowania przywódców stronnictw, którzy się znosili z ks. Windischgrätzem, powołanym przez Cesarza do uformowania nowego gabinetu. Nareszcie stanęło porozumienie i co do osobistości w skład gabinetu wejść mających i co do programu politycznego i wzajemnego stronnictw do siebie stosunku. Za udziałem stronnictw przedstawiony przez ks. Windischgrätza skład gabinetu Najjaśniejszy Pan swoją nominacyą zasankcyonował; nowy gabinet 12. listopada został zaprzysiężony, a odroczona Rada państwa na 23. listopada napowrót zwołana.

Tak tedy Koło polskie, zebrawszy się 23. listopada b. r. zastało zupełnie zmienioną sytuacyę parlamentarną, a mianowicie jako fakt dokonany, koalicyę trzech stronnictw, zawartą przez ich prezesów w czasie przerwy posiedzeń Rady państwa, i nowy rząd z łona tych stronnictw, na podstawie kompromisu do wspólnego działania parlamentarnego utworzony, w którego skład weszli prezesi dwóch z tych stronnictw, które koalicyę zawierały, pp. Jaworski i Plener, tudzież osobistości, na które przywódcy wspólnie z dezygnowanym przez Najj. Pana szefem przyszłego gabinetu się zgodzili. W tak czysto parlamentarny sposób nowy gabinet przyszedł do skutku. Najważniejszą przeto kwestyą, była w pierwszej chwili dla Koła polskiego decyzya, jakie stanowisko zająć w obec tej zmienionej sytuacyi. Rząd zaraz na pierwszem posiedzeniu przedstawił Izbom program swego przyszłego działania. Program ten, znany Panom dostatecznie, niczego nie zawiera, na coby się Koło niebyło mogło zgodzić.

Warunki zaś na podstawie których koalicya została utworzona i które umożliwiły złożenie gabinetu na niej opartego, a przedewszystkiem zastrzeżona równorzędność stronnictw skład jej tworzących, mogły na razie zaspokoić Koło co do zachowania swego dotychczasowego wpływowego stanowiska, jak i co do uszanowania przez rząd i inne stronnictwa tradycyjnej jego polityki.

Utworzenie zaś stałej większości parlamentarnej, od dawna upragnionej, która daje rękojmię skutecznej parlamentarnej działalności, i przeprowadzenia do rozwoju państwa potrzebnych prac, reformacyjnej i organizatorskiej natury, zakreślonych w Najw. Mowie tronowej z r. 1891, mogło Koło powitać, jako rezultat pomyślny, chociaż okupiony upadkiem stale nam tak życzliwego gabinetu hr. Taaffego i dopuszczeniem do współudziału w rządzie, stronnictwa lewicy usuniętego od rządu od blisko lat 15, stronnictwa, które, gdy było u władzy, dla naszych potrzeb religijnych i narodowych, dla naszych dążności autonomicznych, nie miało ani względów ani sympatyi, a i dla naszych potrzeb ekonomicznych nie okazywało wiele życzliwości. Miejmy nadzieję, że to stronnictwo, doszedłszy do władzy, korzystając z nauki dotychczasowych doświadczeń, przychylniejsze w obec nas i naszych potrzeb w przyszłości zajmie stanowisko, czem najlepiej odpowie warunkom zawartej z nim koalicyi.

Znaną Panom rezolucyą sformułowało Koło polskie swoje stanowisko, któremu ponownie dał wyraz wiceprezes Koła, poseł Benoe, w ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem, — a stanowisko to, moi Panowie, jest najodpowiedniejsze, jakie Koło w obecnych warunkach zająć mogło. Trzeba się było liczyć z faktem dokonanym i unikając wszelkich bezskutecznych i bezcelowych rozpatrywań, w jaki sposób zmieniona sytuacya do skutku doszła, bez rekryminacyj, jak najrychlej jak najkorzystniejsze dla kraju zająć stanowisko. Takiem było, moi Panowie zaakceptować jako fakt dokonany ten zmieniony do innych stronnictw i do Rządu stosunek i przyrzec rządowi wspólnie z dwoma innemi stronnictwami, poparcie Koła, zaznaczając przytem nienaruszalność autonomii królestw i krajów i równouprawnienia wszystkich narodowości, jakoteż warunek zachowania równorzędności stronnictw koalicyę tworzących.

Uważałem za stosowne zaraz na pierwszem zebraniu Koła, w tym duchu przemawiać i wnieść projekt rezolucyi to stanowisko Koła formułującej, który jednak cofnąłem, gdy komisya parlamentarna wniosła projekt rezolucyi tylko formą od mego odmienny, a w zasadzie moim intencyom zupełnie odpowiadający.

Poparcie rządu na wspomnianej podstawie, mogło Koło tem łatwiej uchwalić, ponieważ równorzędność wszystkim trzem stronnictwom koalicyi zawarowana, daje nam rękojmię, że i dotychczasowy nasz wpływ na rządy Państwa uszczuplony nie zostanie i rząd na tych stronnictwach w równej mierze o-

party, już z natury rzeczy z jak najsprawiedliwszą objektywnością, najściślejszą równowagę utrzymać musi i nie może, poddając się bardziej wpływom jednego stronnictwa, pójść na drogę, któraby mogła wywrzeć ujemny wpływ na interesa dwóch innych.

Z resztą skład gabinetu może tylko zaufanie nasze wzbudzać.

Zasiadają w nim czterej członkowie dawnego gabinetu, którzy zawsze największą nam przychylność i zrozumienie potrzeb naszego kraju okazywali a na czele jego stoi ks. Windischgraetz, którego osoba i dotychczasowe postępowanie i stanowisko poityczne dają nam zupełną gwarancyę, że lojalnie i sumiennie pójdzie drogą, którą rząd i stronnictwa sobie wskazały.

Że zaś interesa naszego kraju znajdą w radzie Korony najznakomitsze poparcie, dają nam rękojmię mężowie z naszego kraju do niej powołani, mężowie tej miary jak panowie Jaworski i Madeyski.

Chyba zbytecznem będzie tu zaznaczać, że cała przeszłość p. Jaworskiego w zupełności usprawiedliwia położone w nim przez Monarchę i kraj zaufanie: — miałem sposobność, pracując z nim przez 5 lat ręka w rękę, być świadkiem znakomitych zasług, jakie były prezes Koła dla kraju położył — i nie wątpię, że i jako minister zechce i będzie mógł je pomnożyć. Zdobycie portfelu oświaty dla Polaka, a zwłaszcza dla człowieka tych zdolności, co pan Madeyski musimy także policzyć jako fakt bardzo dodatni.

Widząc na czele tego ministerstwa p. Madeyskiego, możemy na pewne liczyć, że w sprawach szkolnych co do stanowiska naszego religijnego, narodowego i autonomicznego, nie będzie cierpianym kierunek mam nieprzyjaźny, a przekonani możemy być, że p. Madeyski w zakresie swego wydziału, znakomitą i skuteczną i dla naszych stosunków szkolnych pomyślną rozwinie działalność. Możemy śmiało spodziewać się, że obydwaj ministrowie Polacy, potrafią skutecznie popierać interes naszego kraju, gdyby tego zaszła potrzeba, wobec reprezentantów w gabinecie dwóch innych stronnictw, do koalicyi należących. Zadanie naszych ministrów nie łatwe, i do jego spełnienia potrzebują z naszej strony najzupełniejszego zaufania, najsilniejszego i najżywszego poparcia.

Chciejcie mi wierzyć Panowie, że w parlamentarnych stosunkach ministrowie reprezentujący w łonie rządu stronnictwo, potrzebują szczerego, skutecznego i lojalnego poparcia całego swego stronnictwa, aby dodatnio spełnić zadanie, którego stronnictwo od nich się spodziewa. Poparcia tego winno im użyczyć stronnictwo, które trzeźwo i rozumnie cel swój pojmuje, a to bez względu na przypadkową sympatyę lub antypatyę do ich osoby, ale przedewszystkiem w interesie celu, do którego dąży. Poparcie to musi być tem silniejsze, im ściślejszą jest łączność, która wiąże rząd z parlamentem. Jako przykład winien nam służyć stosunek jaki panuje między zjednoczoną lewicą niemiecką a ministrami tego stronnictwa. Jeżeli pragniemy aby nasi reprezentanci w rządzie mieli wpływ równie wielki jak oni, winniśmy im dać równie silne poparcie, jakie tamci w swojem stronnictwie znajdują, a tem się przyczynimy do wzmocnienia ich stanowiska i ułatwiania ich zadania.

Nie mam powodu wątpić, że Koło polskie bez wahania i jak najszczerzej poprze pp. Jaworskiego i Madeyskiego, wszędzie gdzie tego zajdzie potrzeba; co do mnie Panowie, to mogę Was upewnić, że jak długo będę miał zaszczyt piastować mandat, który raczyliście mi powierzyć, przyczynię się do tego o ile to będzie odemnie zależało. Musi atoli Koło polskie, przy zupełnej swobodzie wewnątrz, strzedz swej solidarności na zewnątrz jak oka w głowie, i twardo stać przy fundamentalnych zasadach swojej polityki. Ministrowie nasi nie będą żądali, byśmy się kiedykolwiek tych zasad zaparli, lub z nich na korzyść rządowej polityki ofiarę zrobili. Jestem przekonany, iż raczej ustąpiliby ze swoich stanowisk. W niełatwych warunkach, w jakich się nasze życie publiczne rozwija, z pewnością przyczynimy się do rozwoju naszych potrzeb narodowych, jeżeli wzmacniać będziemy stanowiska osób na kierujących miejscach się znajdujących, a unikać wszystkiego coby konieczną między nimi a nami spójnię i harmonię nadwerężać mogło. Chociaż przeszłość nasza niejedną twardą dała nam naukę, nie możemy się jakoś odzwyczaić od zbytniej pochopności do podkopywania każdego, który stoi u władzy. Takiego postępowania, które rodzi atmosferę niezdrową prywatnych ambicyj, chorobliwych rywalizacyj, destruktywnych aspiracyj, już przecież raz wystrzegać się winniśmy. Ono nam tylko szkodę przynosi i nie mało nas kompromituje w oczach świata.

Powracając do określenia obecnego stanowiska Koła polskiego, muszę zaznaczyć, że obecnie jest ono nader trudne a droga którą jego polityka posuwać się winna, bardzo wąska. Popierając wytrwale dawny rząd, Koło zastrzegło sobie politykę wolnej ręki. W obec innych stronnictw miało także najzupełniejszą swobodę. Dziś już nie jest zupełnie tak samo. Gabinet hr. Taaffego, który niejednokrotnie zaznaczył, że stoi po nad stronnictwami, w każdym pojedyńczym wypadku szukać musiał potrzebnej mu większości. Stronnictwa, między sobą niczem nie związane, bez oglądania się jednego na drugie, w każdym pojedyńczym wypadku mogły kierować się specyalną sobie polityką. Dziś inaczej rzecz się ma. Koło polskie klub prawego centrum i lewica zjednoczyły się dla przeprowadzenia całego szeregu prac w interesie państwa potrzebnych, w Mowie Tronowej zaznaczonych. Koalicya ta z pewnością bardzo ułatwia prace parlamentu i rządu z łona jej powstałego, ale ogranicza do pewnego stopnia zupełną dotychczasową niezależność stronnictw. W obec tego trudnem jest położenie Koła, które z jednej strony dla osiągnięcia wspomnianego celu powinno utrzymać koalicyę i szczerze popierać rząd, a z drugiej strony musi starać się o przeprowadzenie tradycyjnej swojej polityki. Trudność jest jeszcze tem większa, że zachowanie najważniejszego warunku obecnej sytuacyi, który daje nam rękojmię zachowania naszego wpływu a mianowicie równorzędność wszystkich trzech połączonych stronnictw, na niemałe niebezpieczeństwa jest narażona.

Stosunki, które panują w klubie hr. Hohenwarta są tego rodzaju, że mogą budzić poważne obawy co do integralnego zachowania tego stronnictwa. Już zaraz na wstępie kilku posłów słowiańskiej narodowości z jego związku wystąpiło. Gdyby dalsze secessye w tym klubie nie dały się uniknąć, zostałaby poważnie zachwiana równowaga stronnictw a zatem i stanowisko obecnego rządu. Przy ciągle wzmacniającej się pozycyi lewicy, tak zbliżonej do klubu niemiecko-narodowego i liberalnego centrum (Coroninie'go) łatwo przewidzieć w czyje ręce dostałby się rząd w razie rozbicia się klubu hr. Hohenwarta i upadku obecnego gabinetu, a wtedy Koło stanęłoby w obec przykrego dylematu przejścia w opozycyę do takiego rządu albo ścisłego złączenia się ze stronnictwami, które ani dotychczas nam przyjazne nie były, ani na przyszłość nie dają nam rękojmi urzeczywistnienia polityki naszemu krajowi potrzebnej, i w obec których znaleźlibyśmy się, ze względu na liczebny stosunek głosów, w niebezpiecznej zależności. Aby tego uniknąć, trzeba ze strony Koła wielkiej czujności i ostrożności w postępowaniu, i usilnego starania zachowania koalicyi integralnie w obecnym jej stanie. To tak niełatwe stanowisko uważam jako ujemną stronę położenia. Niemniej przykrem dla nas jest, że widzimy w opozycyi do większości, do której należymy, także posłów innych sławiańskich narodowości, którzy dotychczas współpracowali z nami pod hasłem rozszerzenia autonomii i rozwoju praw narodowych. Najsmutniejszą zaś jest okoliczność, która już i przedtem zachodziła, że posłowie bratniego nam narodu czeskiego, swojemi aspiracyami, dla potęgi państwa szkodliwemi, stanowiskiem zajętem co do zagranicznej polityki i licznymi w związku z tem będącymi objawami, stanęli na stanowisku tak przeciwnem do naszego. Nie my ponosimy odpowiedzialność za to, że tak jest, musimy jednak dokładać starania, aby ta opozycya za nadto ostrych nie przybrała rozmiarów. Głęboko odczuwamy potrzeby innych słowiańskich narodowości w Austryi, które tak często z naszemi się spotykają; jesteśmy gotowi wszystko uczynić co do zaspokojenia tych potrzeb służyć może, o ile tylko to się z ogólnym interesem państwa pogodzić da.

Sanowni Panowie, mam nadzieję, że Koło, czerpiąc siłę w swej zaszczytnej przeszłości, w której tyle korzyści krajowi przyniosło i nadal potrafi choć w odmiennych, trudniejszych warunkach, należycie spełnić swoje zadanie; a zdobywszy sobie tak poważane i zaszczytne stanowisko; niezmiennie potrafi je zachować. W należytem zrozumieniu potrzeb Monarchii i kraju czerpać będziemy naszą siłę, niemniej jak i w przekonaniu, że stanowisko Koła polskiego w parlamencie austryackim jest w dziedzinie polityki najważniejszym w Europie objawem żywotności naszego narodu. Poczucie odpowiedzialności, jaka z tego przekonania na nas spływa, każdym naszym krokiem kierować powinno i u każdego posła uchylić wszelkie względy osobistej natury. Obok pracy nad rozwojem politycznym, narodowym i ekonomicznym naszego kraju, główną naszą myślą przewodnią jest ogólny interes siły i potęgi całej Monarchii. Do wszystkiego z zapałem dołożymy ręki, coby ją wzmocnić mogło, tak na zewnątrz jak na wewnątrz, a całemi siłami wszystko zwalczać będziemy, coby jej jakąkolwiek mogło przynieść szkodę. Jakkolwiekby się dalsze stosunki w parlamencie obróciły, na tych podstawach spotkamy się zawsze ze wszystkiemi stronnictwami, które także specyalne względy temu najważniejszemu zadaniu podporządkować zechcą, a temsamem znajdziemy się zawsze najbliżej Tronu naszego najukochańszego Monarchy, który słusznie na naszą bezgraniczną wdzięczność, naszą niezachwianą wierność i najgorętszą miłość liczyć może, a ufni w Jego tylokrotnie objawioną łaskę, śmiało w przyszłość spoglądamy.

Na tem kończę to moje pobieżne sprawozdanie, które, chcąc być zwięzłym, ograniczyłem do skreślenia najważniejszych momentów. Pozostaje mi tylko miły obowiązek, podziękowania Wam Panowie, którzyście byli łaskawi podjąć trud wysłuchania tego sprawozdania; przepraszam jeżeli Was znużyło, a dziękując raz jeszcze najserdeczniej wszystkim moim wyborcom za udzielone mi zaufanie przez obdarzenie mnie swoim mandatem, kiedy brałem udział w rządzie jako minister, — proszę Was, abyście mi nadal Wasze zaufanie zachowali, kiedy już wyłącznie jako Wasz poseł pragnę dalej pracować dla dobra naszego kraju.